W numerze wkładka: Projekt deklaracji ideowo-programowej Z.M.W. R.P. »WICI«

W[...]

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI Warszawa, 25 kwietnia 1948 r. Nr 17

Treść

Cena 20 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

Taka będzie nowa Polska—jakimi okażą się jej budowniczowie

Przemówienie Prezydenta RP. na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Naczelnej dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej w dniu 16 kwietnia br.



Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Obywatele. Witając ukonstytuowanie się Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży, pragnąłbym podkreślić w kilku słowach znaczenie, jakie chcielibyśmy nadać działalności tej instytucji, występującej popularnie pod piękną nazwą „Służba Polsce".

Chodzi tu o sprawę najważniejszą — o wychowanie nowego człowieka, który kształtować będzie najbliższą przyszłość nowej Polski.

My, ludzie starzy czyniliśmy wszystko, co leżało w naszych siłach, aby wyrwać naród nasz z niedoli, której tragicznym epilogiem stał się najazd i okupacja hitlerowska. Zdawaliśmy sobie sprawę, że przyczyną tych nieszczęść był dawny ustrój wyzysku, który w Polsce łączył się ściśle z formami grabieży polskiego ludu przez obcy kapitał, sprzymierzony, z będącymi na jego usługach rodzimymi kapitalistami i obszarnikami. Walczyliśmy więc o nowy ustrój społeczny.

Z chwilą, gdy naród zrzucił z siebie jarzmo niewoli — wraz z mozolną odbudową kraju ze zniszczeń wojennych, kładzione były jednocześnie fundamenty pod budowę nowej Polski, opartej o nowe formy ustroju społecznego — ustroju Demokracji Ludowej. Nasz pierwszy 3-letni plan odbudowy jest równocześnie planem wzmacniania fundamentów nowego demokratycznego ustroju społecznego.

Na tych trwałych i potężnych fundamentach młode, dorastające dziś pokole-

(Dokończenie na str. 2-ej)

BUDUJEMY JEDNOŚĆ

Pod tym hasłem odbyło się 15 i 17 kwietnia br. posiedzenie Zarządu Głównego ZMWRP „Wici" i 16.IV. wspólne posiedzenie Zarządów Głównych — „Wici", ZWM, OMTUR i ZMD.

Obrady w dniu 15 kwietnia, otwarte zagajeniem prezesa Związku kol. St. Ignara, rozpoczęto referatem ideowo-sytuacyjnym kol. Jagusztyna, w którym mówca wykazał konsekwentne postępowanie Związku na drodze ku jedności młodzieży polskiej od kwietniowego Zjazdu Delegatów w 1947 r., poprzez umowę o współpracy oraz wspólny udział w pracy i walce demokracji ludowej w odrodzonej Polsce.

Dyskusja nad referatem wykazała całkowitą jednomyślność członków Zarządu, którzy podkreślali potrzebę zjednoczenia demokratycznych organizacji młodzieży polskiej jako naczelnego zadania Związku w chwili obecnej, jako najlepszej drogi do realizacji dążeń młodzieży chłopskiej.

Następnie kol. Ozga - Michalski przedstawił projekt deklaracji ideowo - programowej ZMWRP „Wici", przyjęty jednomyślnie przez zebranych. Na projekt tej deklaracji składa się wstęp, przeznaczony dla najszerszego ogółu członków Związku i tezy ideologiczne, zawierające konkretne sformułowania w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej i wychowania. Zarząd Główny podjął również uchwałę zwołania Walnego Zjazdu Delegatów ZMW RP „Wici", który odbędzie się w dn. 20 — 21 czerwca br.

W dniu następnym, tj. 16 kwietnia, odbyło się w sali ZNP wspólne posiedzenie Zarządów Głównych czterech organizacji: ZMWRP „Wici", ZWM, OMTUR i ZMD, zorganizowane przez Główną Komisję Współpracy Organizacji Młodzieżowych. Podstawą obrad nad realizacją jedności młodego pokolenia Polski były referaty: kol. Lucjana Motyki przewodniczącego [illegible], o platformie politycznej jedności młodzieży, głęboki i zasadniczy referat prezesa Z.M.W.R.P. „Wici" kol. St. Ignara, o platformie ideologicznej w tworzeniu jednej organizacji i kol. Jerzego Morawskiego wice-przewodniczącego ZG ZWM, o formach pracy na obecnym etapie jednoczenia ruchu młodzieżowego. Formą taką będą Komitety Jedności, powstające i działające na podstawie uchwalonego regulaminu, referowanego przez kol. Morawskiego.

Po ożywionej dyskusji nad wygłoszonymi referatami, w której członkowie władz centralnych czterech organizacji omówili znaczenie jedności, została przyjęta entuzjastycznie „Deklaracja o jedności młodzieży polskiej".

Do wybranego przez aklamację Centralnego Komitetu Jedności, składającego się z 21 członków, weszli z ramienia „Wici": Stefan Ignar, Józef Ozga - Michalski, Władysław Jagusztyn, Maria Maniakówna Ludomir Stasiak i Stefan Jaroszek, z innych organizacji: Janusz Zarzycki, Lucjan Motyka, Wiktor Nagórski, Witold Rogala, Jerzy Morawski, Leszek Guzicki, Julian Saloni, Władysław Góralski, Halina Krysanka, Czesław Mariarz, Zdzisław Wróblewski, Feliks Kedziorek, Witold Śmiriewicz, Krystyna Lichaczewska i Henryk Holland.

Obrady Zarządu Głównego „Wici" w dniu 17 kwietnia poświęcone były sprawom wewnętrzno - organizacyjnym: sprawozdaniu z działalności za ubiegły kwartał, planowi pracy na obecny i uchwaleniu budżetu.

(dokończenie ze str. 1)

nie wzniesie wspaniały gmach nowej Polski, silnej, szczęśliwej i sprawiedliwej dla wszystkich swych obywateli. Chodzi więc o sprawę wychowania budowniczych nowej Polski, której gmach oprze się na fundamentach nowego, sprawiedliwego ustroju.

Jest to sprawa najważniejsza, bowiem taka będzie nowa Polska, jakimi okażą się jej budowniczowie. Aby okazać się godną swych wielkich zadań, jakie stawia przed nią nowa epoka odrodzenia narodowego, młodzież polska musi sama psychicznie i moralnie. Pomoże jej w tym przeobrazić się społecznie, umysłowo, niewątpliwie organizacja „Służby Polsce". Powołaniem bowiem tej organizacji jest przede wszystkim ułatwienie młodzieży warunków pracy społecznej i nauki, podnoszenie jej rozwoju umysłowego i jej sprawności fizycznej.

Najbardziej istotnym warunkiem wychowania społecznego młodzieży i przygotowania jej do wielkiej roli budowniczych nowego ustroju Polski Ludowej — jest kształtowanie w niej od najmłodszych lat idei służby Polsce.

Co to znaczy — służba Polsce?

Jest to przede wszystkim najgłębsze poczucie spójni ze swym narodem, z jego losami, jego strukturą wewnętrzną, z jego dorobkiem materialnym i duchowym, z jego siłą twórczą. Jest to gotowość oddania wszystkich swych sił i uzdolnień, aby powiększyć bogactwa ogólnonarodowe i energię twórczą Polski. Jest to najgłębsze umiłowanie swego kraju ojczystego i gorące pragnienie wzbogacenia własnym czynem jego piękna, jego zasobów, jego znaczenia w ogólnym twórczym wysiłku ludzkim, jest to wreszcie poczucie własnej odpowiedzialności za bieg, za charakter społeczny i kierunek dziejów ogólnonarodowych.

Wychowanie młodzieży polskiej w służbie Polsce — to właśnie wychowanie jej w duchu tych zasad. Jakkolwiek są to zadania ujęte najbardziej ogólnie — ich słuszność, ich twórczy, postępowy i moralny charakter nie może budzić żadnych wątpliwości.

Oczywiście wewnętrzna struktura społeczna żadnego narodu nie jest dziś jednolita. Stary ustrój społeczny, oparty na wyzysku człowieka przez człowieka rozbijał narody wewnętrznie, stwarzał podział społeczeństwa na przeciwstawne sobie warstwy i czynił nieuniknioną walkę wzajemną jednych warstw przeciwko drugim. Z zasady wyzysku człowieka przez człowieka wyrosły następnie dążenia imperialistyczne, podbój i grabież słabszych narodów przez silniejsze. W ten sposób została rozbita i podzielona ludzkość dzisiejsza, a jak wielkie szkody i zniszczenia rozbicie to przynosi narodom, wiemy to z ponurego doświadczenia ostatniej wojny.

Demokracja ludowa w Polsce usunęła z naszego życia społecznego główne źródła wyzysku mas ludowych, likwidując obszarnictwo, przeprowadzając unarodowienie głównych gałęzi przemysłu, transportu, banków i wymiany, podejmując w coraz szerszym zasięgu gospodarkę planową. Dzięki tym wielkim reformom społecznym wzniesione zostały fundamenty pod przebudowę ustroju społecznego Polski w duchu sprawiedliwości człowieka i pokoju. Zadaniem młodego pokolenia jest zakończenie tej przebudowy ustroju społecznego, pełne zjednoczenie narodu, ożywienie jego jedyną wolą twórczą w kierunku uczynienia z Ojczyzny naszej ostoi postępu twórczego, wolności, sprawiedliwości i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

Jednym z warunków właściwego wychowania milionowych szeregów młodych budowniczych nowej Polski jest urzeczywistnienie jedności całej polskiej młodzieży. Tylko z jedności czerpie naród siłę wielką, niezmierzoną. Jedność młodzieży zaś jest niewątpliwie fundamentem jedności całego narodu, któremu towarzyszy bujne, wielobarwne życie ideowe. Powołanie do życia Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży jest niezwykle ważnym czynnikiem organizacyjnym, ułatwiającym urzeczywistnienie hasła jedności całej młodzieży polskiej. Już to samo nadaje działalności Naczelnej Rady wyjątkowe znaczenie i wagę.

Zjednoczona ideowo i organizacyjnie młodzież polska zdobędzie sobie w narodzie ten wielki autorytet ideowy, wychowawczy i moralny, który pozwoli jej kształtować młode charaktery na dzielnych i ofiarnych bojowników o nową Polskę i o Jej przyszłość, budujących tę nową Polskę zarówno w codziennej, wytrwałej pracy i we własnych sercach i umysłach.

Należy zdawać sobie sprawę, że na życiu społecznym dzisiejszego pokolenia ciąży jeszcze i długo będzie ciążyć balast zacofania kulturalnego, złych nałogów, przesądów, ogłupiających umysł ludzki, dzikich instynktów chciwości i egoizmu, które pozostały w spuściźnie po starym ustroju elitarnym i po dopiero co minionej wojnie. Na tym balaście ludzkich instynktów, nałogów i przesądów, żeruje właśnie imperializm oraz jego agentury, starające się przenikać właśnie do serc młodzieży pod maską starych tradycji, fałszywie konstruowanych ideologii. Umacnianie nowych podstaw ideowych i moralnych rugować będzie balast zacofania. Nie wystarcza tylko marzyć i pragnąć, aby Ojczyzna nasza stawała się coraz silniejsza, bogatsza, wspanialsza. Marzenia i pragnienia są płodne tylko o tyle, o ile budzą wolę do czynu, do pracy twardej, do walki o realizację naszych zamierzeń. Musimy zdawać sobie sprawę, że zamierzenia te zdołamy urzeczywistnić tylko w wytrwałej i zaciętej walce z tymi, którzy zagrażają pokojowi i naszemu bezpieczeństwu, którzy nie wyobrażają sobie życia bez wojen, bez grabieży, bez podziału świata na bałwochwalców dolara i jego niewolników. Chcemy umocnić swe przymierze z tymi, którzy nie w fetyszu pieniądza, ale w sercu i rozumie ludzkim szukają podstaw więzi społecznej.

Stworzyć nowe warunki życia i wytyczyć nową jaśniejszą drogę przyszłym dziejom Polski można tylko, opierając się na zasobnym doświadczeniu żmudnej pracy i walki minionych pokoleń, na najnowszych zdobyczach wiedzy i twórczej postępowej myśli ludzkiej, na doświadczeniu i przykładzie najofiarniejszych bojowników, którzy życie swe poświęcili walce o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny. Trzeba poznawać to doświadczenie, przyswajać sobie nowoczesną wiedzę, kształtować swój umysł i charakter według najlepszego wzoru, ale ucząc się i czerpiąc z bogatego doświadczenia swych poprzedników, musicie czynić wszystko, aby nowa Polska, którą budujemy, stawała się wynikiem własnej Waszej pracy, Waszego twórczego wysiłku. Winniście bowiem nie tylko uczyć się sami, ale stawać się równocześnie nauczycielami i wychowawcami jeszcze młodszych od Was, którzy z Was będą czerpać wzór uzdolnień, poświęcenia mocy charakteru, przykład gotowości oddania wszystkich sił na rzecz dobra ogólnego.

Życzę Naczelnej Radzie dla Spraw Młodzieży i całej organizacji „Służba Polsce", aby jak najpomyślniej wypełniała swe niezwykle doniosłe i odpowiedzialne zadania organizacyjne i wychowawcze.

Mamy wspaniałą, ofiarną, utalentowaną młodzież, młodzież, która dowiodła, że umie wydobyć z siebie niewyczerpane zasoby bohaterstwa w walce i w pracy.

Nauczmy się jeszcze wytrwałości. Postawmy te nieocenione zalety naszej młodzieży w służbie narodu, jego przyszłości, jego wielkości. Ożywiony gorącym entuzjazmem Waszego zapału młodzieńczego i Waszego rozmachu w pracy — naród polski wzniesie będzie coraz radośniej wspaniały gmach swej ojczyzny — przeniknięty jednym najwyższym celem i jedną niezłomną wolą, „by Ją dźwignąć, uszczęśliwić, by Nią cały świat zadziwić".

Ku czci Karola Świerczewskiego - bohatera narodowego Polski

Liczne uroczystości i artykuły w całej prasie polskiej poświęcone były z okazji rocznicy śmierci pamięci gen. broni Karola Świerczewskiego, syna robotnika, który walczył o wolność narodów uciśnionych, niestrudzonego działacza ruchu robotniczego, bohatera narodowego Polski.

W dniu 17 b. m. o godz. 10 została otwarta wystawa w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie poświęcona Jego pamięci, o godz. 11.30 uroczystość nadania Akademii Sztabu Generalnego imienia gen. Karola Świerczewskiego, o godz. 17 uroczysta akademia.

Na akademię przybyli: Prezydent R. P. Bolesław Bierut w towarzystwie Marszałka Rola-Żymierskiego, przedstawiciele Sejmu z wice-marszałkiem Zambrowskim i Barcikowskim, członkowie Rządu R. P. z premierem Cyrankiewiczem na czele, Korpus Dyplomatyczny i generalicja.

Po zagajeniu uroczystości przez Ministra Skrzeszewskiego, głos zabrał marszałek Żymierski, który powiedział m. in.

„Spośród licznych bohaterów narodowych, gen. Karol Świerczewski zajmuje wyjątkowe miejsce. Jego całe życie było walką o sprawiedliwość społeczną, o braterstwo ludów, a przede wszystkim o wolność i niepodległość własnego narodu.

Wychował się i wyrósł na najlepszych tradycjach walki z caratem. Ukochał lud, któremu oddał cały trud swego żywota. Jednoczył w sobie walkę o wolność narodu z walką o sprawiedliwość społeczną".

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

»Prasa Chłopska«

Warszawa, ulica Zielna 45, tel. 8.74.95

DOSTARCZA KSIĄŻKI:

NAUKOWE, BELETRYSTYCZNE
ROLNICZE, TEATRALNE
ŚWIETLICOWE i INNE

za pobraniem pocztowym, lub po uprzednim wpłaceniu należności na konto PKO Nr I-6832. **Zamawiając przy pomocy tego druku wpisać w odpowiedniej rubryce ilość egzemplarzy, a tytuł podkreślić, podać dokładny adres zamawiającego, poczym nadesłać pod adresem Spółdzielni.** Inne nie wymienione tu książki można dopisać na dodatkowym arkuszu.
Przy zamówieniach ponad 5.000 zł kosztów przesyłki nie dołączamy.

....
(imię i nazwisko, lub nazwa instytucji)

....
(miejscowość, ul. i nr. domu)

....
(poczta)

....
(powiat)

**Do
Spółdzielni Wydawniczej
„PRASA CHŁOPSKA"
Warszawa
ul. Zielna 45**

Zamówienie

Prosimy o wysłanie za pobraniem pocztowym wyszczególnione książki:

ŚPIEWNIKI I SZTUKI TEATRALNE

ilość egz.	Autor i tytuł	Cena
....	Rytard — „Zielone Święta". Komedio-dramat w 3 aktach. Nowość	140.—
....	Choińska Helena — „Znajdziesz w polu mój grób" — szt. scen.	50.—
....	Greniuk — „W naszej świetlicy"	100.—
....	Mayzner — „Śpiewnik szkolny"	100.—
....	Kazuro — „Pieśni"	180.—
....	Nowosielski — „Szczęście Hani" (kom. lud w 3 aktach	50.—
....	Podkowa — „Biała sukmana" (szt. scen. w 3 akt. z epilogiem)	90.—
....	„ — „Opowieść o wiośnie ludów" projekt wieczorn. świetl.)	150.—
....	Solarzowa — „Pieśni"	250.—
....	Rytard — „Ziemia" (szt. scen. w 4 akt. wg. „Placówki(' Prusa)	150.—
....	Rut — „Grunwald" (inscenizacja)	30.—
....	Rokoszowa — „Od Bronowic do Racławic" (szt. scen. insceniz.)	150.—
....	Słobodnik — „Jan Kiliński" (poemat sceniczny) . .	40.—
....	Skowrońska-Feldmanowa — „Ulica Świętej Anny (dramat w 3 akt. z epilogiem o roku 1848) .	190.—
....	Wilbik-Jagusztynowa — „Żywią i bronią" (dramat)	50.—
....	Zawieyski — „Rozdroże miłości" (dramat w 3 akt.)	260.—
....	„ — „Ocalenie Jakuba" (dramat w 3 akt.) .	200.—
....	Morawska — „Lawina" (sztuka w 1 akcie z prolog.)	80.—
....	Drozd Jerzy — „Wiązanka tańców lud. śląskich" .	350.—
....	Fredro — „Nocleg w Apeninach" (operetka buffo w 1 akcie)	50.—
....	Fredro — „Śluby panieńskie" (komedia w 5 aktach wierszem)	42.—
....	Wilbik - Jagusztynowa — Jabłoń gada, sztuka scen.	60.—
....	„ „ —Na szczyt (obrazek spółdz.)	30.—

....

....

RÓŻNE:

ilość egz.	Autor i tytuł	Cena
....	Bystroń — „Socjologia"	450.—
....	„Chłopi poeci" (zbiór wierszy pisarzy chłopskich) .	30.—
....	Fik — „Rodowód społeczny literatury polskiej . .	120.—
....	Frysz i Kurkiewicz — „Wojna czy pokój" . . .	150.—
....	Garbacik — „Wieś duńska dawniej a dziś" . .	220.—
....	Inglot — „Udział chłopów w obr. Polski" . . .	100.—
....	Jankiewicz — „Ziemniaki kwaszone jako pasza" .	200.—
....	Kasprowicz — Wiersze	50.—
....	Konopnicka — „Pan Balcer w Brazylii" . . .	50.—
....	Konopnicka — „Nowele i wiersze"	40.—
....	Kafel i Olcha — „Wieś pisząca"	140.—
....	Kropotkin—„Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju"	300.—
....	Liv,ingstone — Oświata przyszłości	200.—
....	Lubicz-Pachoński — „Wojciech Bartosz Głowacki" .	90.—
....	Maj — „Chłopi w dawnej Polsce"	180.—
....	Malinowski — „Chłopski ruch zaraniarski" . .	170.—
....	Moczarski — Hodowla zwierząt domowych . .	500.—
....	Niklewski — „Jak nawozić glebę"	120.—
....	„ — „Uprawa ziemniaka"	290.—
....	Nechay „Beton na wsi"	60.—
....	Orkan — „Listy ze wsi"	300.—
....	„ — „W roztokach"	700.—
....	„ — „Juzyna"	48.—
....	Piaścik — „Budownictwo wiejskie"	120.—
....	Piątkowski — „Racjonalne żywienie zwierząt domowych"	300.—
....	Pytlak — Uczmy się ekonomii	80.—
....	Rafiński — „Higiena niemowląt"	80.—
....	Rataj — „Wskazania obywatelskie"	20.—
....	Rek — „Ruch ludowy w Polsce, 2 tomy, I wydanie .	200.—
....	Rek Tadeusz — „Nowa Jugosławia"	60.—
....	Klimowicz — Psychologia dziecka wiejskiego . .	220.—

.... Skuza - Kumac (rzecz o Bartoszu Głowackim) . . 50.—
.... Sobociński — Za politykę . . . . . . 120.—
.... Szczotka — Lament chłopski na Pany . . . . 200.—
.... Szuman — Pochwała dyletantów . . . . . 200.—
.... Styś — Drogi postępu gospodarczego wsi . . . 840.—
.... Suchodolski — Wychowanie dla przyszłości . . 520 —
.... Tomaszewska — Choroby zakaźne . . . . 130.—
.... Turska — Kościuszko we Francji . . . . 50 —
.... Prus — Lalka . . . . 600.—
.... „ Faraon . . . . 550.—
.... Uniwersytety ludowe . . . . 250 —
.... Żeromski — Opowiadania, nowele, fragmenty . 400.—
.... „ — Ludzie bezdomni . . . . . 400.—
.... Sewer — Biedronie . . . . 550.—
.... „ Bajecznie kolorowa . . . . . . 300.—
.... Chałasiński — Społeczeństwo i wychowanie . . . 950.—
.... Żelazne kompanie B. Ch. . . . . . . 130.—
.... Kłosowski J. N. — Serce w lipowym drewnie . . 240.—
.... Siemionow — Tajemnica zapalania i wybuchu . . 60.—
.... Mering i Zaliwski — Pomidory, uprawa i przerób . 250.—
.... Pankiewicz — Poradnik dla przodowników zdrowia 250.—

....

....

....

....

....

....

....

....

....
(data) (podpis i pieczęć)

B—49095 Druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat", Aleje Jerozolimskie 83



St. Ignar — prezes Z. M. W. R. P. „Wici".

Przemówienie kol. Stefana Ignara

na otwarciu pierwszego posiedzenia Rady Naczelnej S. P.

W dniu 10 kwietnia br. odbyło się w sali obrad Prezydium Rady Ministrów w Warszawie inauguracyjne posiedzenie Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Na części oficjalnej obrad byli: Prezydent R.P. Bolesław Bierut, premier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski Michał Rola - Żymierski, wicepremierzy Gomułka — Wiesław i Korzycki Antoni oraz członkowie Rządu R.P.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Naczelnej Rady Młodzieży Kol. Stefan Ignar.

Pierwsze posiedzenie Rady powitał przemówieniem Prezydent R. P. Bolesław Bierut (pod. na str. 1 i 2).

Naczelna Rada Młodzieży dokonała następnie wyboru swego Prezydium w następującym składzie:

Kol. Ignar Stefan, kol. Zarzycki Janusz. kol. Motyka Lucjan, kol. Nagórski Wiktor, ob. Zajączkowski, ob. Tarasiuk, ob. Braniewski i ob. Kuchar.

Otwieram pierwsze inauguracyjne zebranie Rady Naczelnej dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, która została powołana na podstawie ustawy sejmowej z dnia 25 lutego br.

Witam Prezydenta R. P. Ob. Bieruta i przy tej okazji, niech mi wolno będzie, zapewnić Ob. Prezydenta, że Naczelna Rada, świadoma swych obowiązków i zadań, chce dobrze służyć Polsce Ludowej.

Będziemy dążyć do tego, ażeby młodzież nasza w „Służbie Polsce" dobrze przygotowała się do pracy zawodowej w odbudowie zrujnowanej Ojczyzny, podnosząc z dnia na dzień dobrobyt naszego narodu, żeby wychowała się w tężyźnie fizycznej na zdrowych obywateli, żeby umiała wolność, żeby umiała ją ocenić, szanować i gruntować w życiu codziennym.

Witam Premiera Rządu R. P. Ob. Cyrankiewicza i Obywateli Ministrów i w imieniu Rady Naczelnej stwierdzam, że ustawa z dnia 25 lutego, jaką na wniosek Rady Ministrów powziął Sejm R. P., jest ustawą o doniosłym znaczeniu dla państwa i świadczy o tym, że Rząd R.P., przywiązuje wielką wagę do należytego przysposobienia młodzieży do jej zadań obywatelskich, do przygotowania zawodowego na dobrych pracowników w produkcji przemysłowej i rolnej. Jest to jednocześnie dla nas dowodem, że Rada Naczelna może liczyć na pomoc i poparcie Rządu w pracy nad realizacją tych zadań, do których została powołana. Jesteśmy pewni, że wysiłki i starania Rządu będą przez młodzież polską należycie ocenione z chwilą, gdy młodzież ta, znacznie odnosić osobiste korzyści w „Służbie Polski" w zakresie kulturalnym i wychowawczym, a naród — widząc każdego dnia poważną pracę i wkład synów i córek swoich ze „Służby Polsce" w odbudowie i w produkcji, z dumą i ufnością będzie patrzył w przyszłość.

Niech mi także wolno będzie w imieniu Rady Naczelnej zapewnić Ob. Marszałka Polski, że będziemy w szeregach „Służby Polski" młodzież naszą uczyć kochać Ojczyznę sercem tych bohaterów, którzy polegli w Westerplatte, pod Lenino, Warszawą i Berlinem, pod Narvikiem i Monte Casino, a także w walkach o wolność i demokrację Stanów Zjednoczonych, Francji i Hiszpanii. Tradycje walk: Kościuszki i Dębińskiego, Jarosława Dąbrowskiego i Karola Świerczewskiego będą treścią wychowania przyszłych obrońców niepodległości i demokracji narodu polskiego, która jest związana nierozerwalnie z wolnością innych narodów.

Otwierając pierwsze inauguracyjne zebranie Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej chciałbym zwrócić uwagę na doniosłość i charakter ustawy z dnia 25 lutego br., na mocy której powołano Powszechną Organizację „Służba Polsce". Trzeba tu wspomnieć o częściowej realizacji tej idei już w roku ubiegłym na odcinku wiejskim w postaci P. R. W. zainicjowanego i zorganizowanego przez Min. Obr. N. i Ministra Roln. i Ref. Rolnych.

W tym czasie, kiedy od Zachodu dochodzą do nas pomruki wojenne, kiedy okręty miast chleba rozwożą po świecie armaty i kule, kiedy kapitalistyczni władcy zacodnich państw grożą i straszą nas, to naród polski, który wszedł na drogę rozwoju w oparciu o siły ludowe w nowym ustroju sprawiedliwości społecznej, sprzymierzony z innymi narodami miłującymi pokój i realizującymi zasady istotnej demokracji, dąży do pokoju i chce twórczym wysiłkiem mas budować własną przyszłość. My stawiamy na człowieka. Chcemy, żeby był dobrym, wytwórcą, żeby był zdrowym, kulturalnym i uświadomionym obywatelem. Takie postępowanie świadczy o naszych pokojowych intencjach, o naszej twórczej pracy, która stwarza lepsze i piękniejsze jutro. Kraj nasz zniszczony wojną pragnie pokoju. bo tylko w takich warunkach może się dźwigać z ruin. Odbudowa wymaga od nas olbrzymiego wysiłku: musimy postawić każdemu dach nad głową, zaorać każdą użyteczną skibę, uruchomić każdy warsztat, postawić zburzone mosty, naprawić zniszczone i zbudować nowe drogi, ratować i rozwijać zdrowie dzieci i młodzieży. Każdy dzień jest dniem naszych osiągnięć.

Wykonana w szeregach „Służby Polsce" praca dla narodu będzie gruntować jedność młodzieży polskiej. Wspólnie i pożytecznie zużyty czas będzie jednoczył kulturalnie i ideologicznie, będzie niwelował różnice, będzie łączył węzłami przyjaźni i braterstwa.

Cele stojące przed narodem i dokonane osiągnięcia w odbudowie, będą zapalać nas do twórczego wysiłku. Tak pojęta i dokonana praca młodzieży w „Służbie Polsce" będzie sposobić ją do dalszych zadań, jakie czekają na każdego obywatela, nauczy nas pracować, kochać i bronić Polski Ludowej.

W ROCZNICĘ UTWORZENIA II-giej REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ

W związku z przypadającą w dniu 14 kwietnia b. r. rocznicą utworzenia II Rrepubliki Hiszpańskiej, Komitet Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację wysłał do Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej Hiszpanii depeszę następującej treści:

Do

Komitetu Centralnego J. S. U.

Drodzy Towarzysze!

Z okazji rocznicy utworzenia II Republiki w Hiszpanii przesyłamy Wam jaknajserdeczniejsze życzenia zwycięstwa w walce o realizację demokratycznych ideałów narodu hiszpańskiego. Wierzymy głęboko, iż naród hiszpański, szczerze miłujący wolność i niepodległość swego kraju potrafi obalić znienawidzone rządy faszystowskiej dyktatury, która przy obcej pomocy zdołała chwilowo wyrwać władzę z rąk ludu hiszpańskiego. Walka narodu hiszpańskiego, w której jest tak wielki Wasz wkład jako awangardy młodzieży, ma za sobą poparcie milionów ludzi pracy, pragnących pokoju i sprawiedliwości społecznej na całym świecie.

Wspólnie z narodem greckim, chińskim i walczącymi kolonialnymi, oraz z narodami budującymi demokrację w swych krajach, stanowimy potężny front, który potrafi złamać zbrodnicze siły międzynarodowego imperializmu — wroga postępu i pokoju światowego.

W dniu Waszego święta, zapewniamy Was, że młodzież polska wzmoże swe wysiłki dla osiągnięcia wspólnego celu: „Za Naszą i Waszą Wolność".

1. Precz z Franco i jego patronami.
2. Precz z imperializmem.
3. Niech żyje wolna, niepodległa, demokratyczna Hiszpania.
4. Niech żyje J. S. U.

Komitet Pomocy Młodzieży
Walczącej o Wolność i Demokrację w Polsce

Deklaracja o jedności młodzieży polskiej

PRZYJĘTA NA WSPÓLNYM ZEBRANIU ZARZĄDÓW GŁÓWNYCH CZTERECH ORGANIZACJI: ZMWRP „WICI", ZWM, OMTUR I ZMD W DNIU 16 KWIETNIA BR.

Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", Związek Walki Młodych i Związek Młodzieży Demokratycznej — 4 ideowo-wychowawcze demokratyczne organizacje młodzieży polskiej, związane nierozerwalnie wspólnym celem budowania Polski Ludowej i świadome swej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji — przyjmują niniejszą deklarację o jedności młodzieży, jako podstawę dla naszej wspólnej pracy, zmierzającej do zjednoczenia 4 naszych organizacji w ramach wspólnej jednolitej ludowo-demokratycznej organizacji młodzieży polskiej.

Cztery nasze organizacje stwierdzają:

Obóz demokratyczny buduje Polskę, w której całej młodzieży, niezależnie od jej pochodzenia społecznego, zapewniony będzie równy start. Demokracja ludowa otwiera przed młodzieżą polską perspektywy wszechstronnego rozwoju i zdobycia awansu społecznego. Polska Ludowa realizuje podstawowe prawa młodzieży do nauki, do pracy, do zdrowia, do odpoczynku, do korzystania z dóbr kulturalnych, tworzy korzystne warunki do współudziału całej młodzieży w budowaniu nowego ładu społecznego. W ten sposób nie ma w młodym pokoleniu polskim rozbieżności interesów. Interesy zarówno młodzieży robotniczej, jak i chłopskiej, młodzieży pracującej i uczącej się są wspólne.

Jesteśmy młodym pokoleniem Polski Ludowej.

Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapał i zdolności może zastosować do twórczej pracy dla budowania siły i szczęścia Rzeczypospolitej.

Chcemy być w pierwszych szeregach budowniczych!

Chcemy zbudować wielki potężny przemysł polski. Chcemy wydzierać ziemi coraz więcej węgla, nafty i rud, chcemy wprząc rzeki do poruszania turbin elektrycznych. Chcemy budować nowe huty i nowe gigantyczne fabryki, chcemy budować nowe miasta, nowe wspaniałe budowle, jasne i przestronne mieszkania dla robotników.

Chcemy budować nowoczesną, zamożną i bogatą wieś polską. Chcemy, aby na naszych polskich polach zagrały dziesiątki tysięcy traktorów, aby każdy gospodarz mógł korzystać z nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych. Chcemy, aby do każdej wsi polskiej i do każdej zagrody chłopskiej dotarły przewody energii elektrycznej, żeby w każdej gminie był dom ludowy, biblioteka, czytelnia, ośrodek zdrowia.

Chcemy połączyć nasze miasta i osiedla gęstą siecią dróg, przeprowadzić regulację rzek, rozbudować nasze porty na Bałtyku i zbudować wielką polską flotę morską, która połączy nas z najdalszymi krajami świata w pokojowej współpracy i wymianie gospodarczej.

Chcemy, aby każde dziecko polskie miało pełny dostęp do oświaty, aby każdy mógł pomnażać swą wiedzę, podnosić swe kwalifikacje zawodowe, aby każdy mógł kształcić się w miarę swych pragnień i zdolności. Chcemy budować nowe, wspaniałe gmachy szkół i zakładów naukowo-badawczych w mieście i na wsi.

Przez upowszechnienie zdobyczy kultury i cywilizacji pragniemy prowadzić do zatarcia różnicy między warunkami życia i pracy miasta i wsi oraz między pracą fizyczną i umysłową.

Przez nieustanny marsz na drodze postępu gospodarczego i kulturalnego — pragniemy zbudować Polskę sprawiedliwości społecznej, pragniemy zbudować Polskę, w której zniknie raz na zawsze wyzysk człowieka.

Takie są cele i dążenia wyzwolonej młodzieży polskiej!

Taki jest program budowania Polski silnej i zamożnej, postępowej i sprawiedliwej — program wspólny całej młodzieży demokratycznej, ze szkół i warsztatów, z miast i ze wsi.

Wspólne i wspaniałe są nasze dążenia!

Wspólne i przeogromne są nasze zadania, wymagające skupienia wszystkich naszych sił i wytężonej, pilnej pracy i nauki, aby marzenia nasze wcielić w rzeczywistość.

Z jedności naszych dążeń i celów, z jedności naszej walki i pracy dla Polski Ludowej — powstaje jedność ideowa młodego pokolenia — powstaje potrzeba zbudowania jedności organizacyjnej.

Dotychczasowa nasza współpraca doprowadziła do zbliżenia młodzieży 4-ch naszych organizacji. W wykonaniu naszej umowy o współpracy zwiększył się udział młodzieży we wszystkich dziedzinach życia narodowego i państwowego. Szczególnie dobitnym tego wyrazem było wspólne wystąpienie 4 naszych organizacji do Rządu i Sejmu Rzeczypospolitej o powołanie powszechnej organizacji młodzieży „Służba Polsce".

„Służba Polsce" jest już dzisiaj najważniejszą formą pracy dla kraju i wychowania najszerszych mas młodzieży w duchu demokracji ludowej i jedności młodego pokolenia.

Dzięki wspólnemu wykonaniu umowy o współpracy w serca i umysły młodzieży omturowej, wiciowej, zetwuemowej i ZMD głęboko przeniknęła główna idea naszej umowy:

„Polska Ludowa to nasz wspólny cel, budowanie jej potęgi i dobrobytu — to nasza wspólna droga".

Zgodnie z brzmieniem umowy była ona „jednym z etapów do dalszego zacieśnienia współpracy i więzów międzyorganizacyjnych".

Obecnie — wchodzimy w nowy etap naszej działalności.

Na porządku dziennym prac wszystkich naszych organizacji stoi zagadnienie ideowego i organizacyjnego zjednoczenia młodzieży polskiej w jednej, ludowo-demokratycznej, postępowej organizacji młodzieży.

Zjednoczona organizacja młodzieży polskiej będzie naszym wspólnym dziełem, będzie naszym wspólnym zwycięstwem. Będzie ona konsekwetnym etapem rozwojowym i zwycięstwem dla każdej z naszych organizacji, zjednoczona organizacja połączy wszystko, co twórcze i trwałe w dorobku każdej z naszych organizacji, jako wspólną podstawę dla wychowania całej młodzieży polskiej.

Zjednoczona organizacja młodzieży polskiej oprze się na tradycjach walki klasy robotniczej, mas chłopskich i inteligencji postępowej o niepodległość narodową i sprawiedliwość społeczną.

Zjednoczona organizacja oprze się o program odbudowy i przebudowy Polski, wspólny całemu obozowi demokratycznemu, wychowując młodzież w duchu jedności klasy robotniczej, w duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego i zespolenia wszystkich sił patriotycznych i postępowych w ramach obozu demokracji ludowej.

Zjednoczona organizacja młodzieży doprowadzi do pomnożenia wysiłku młodzieży w odbudowie i przebudowie kraju, w walce o podniesienie wydajności pracy i powiększenia produkcji i jej udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego.

Zjednoczona organizacja młodzieży polskiej wzmocni siły światowego ruchu postępowej młodzieży w walce przeciwko imperializmowi, o wolność narodów uciskanych, o trwały pokój i lepszy świat.

Zjednoczona organizacja młodzieży umożliwi szerokie oddziaływanie obozu demokratycznego na młodzież dotąd niezrzeszoną, aby pozyskać ją dla naszego wspólnego programu działania, dla wspólnej zjednoczonej organizacji młodzieży polskiej.

W celu poprowadzenia akcji dla zjednoczenia naszych organizacji i przygotowania kongresu zjednoczeniowego — Zarząd Główny Związku Walki Młodych, Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", Rada Naczelna Organizacji Młodzieży TUR i Rada Związkowa Związku Młodzieży Demokratycznej postanawiają:

wybrać spośród siebie Centralny Komitet Jedności młodzieży;

polecić władzom wojewódzkim i powiatowym, dzielnicowym, gminnym i terenowym naszych 4 organizacji powołanie odpowiednio Komitetów Jedności na swoim terenie;

wezwać wszystkich członków naszych organizacji do jak najczynniejszego udziału w budowie wspólnej jednej organizacji młodzieży polskiej.

Wchodzimy w nowy etap rozwoju demokratycznego ruchu młodzieży w Polsce. Przystępujemy do budowy jednej, wspólnej, wielkiej, ludowo-demokratycznej organizacji młodego pokolenia.

Wzywamy całą młodzież polską do poparcia tego wielkiego wspaniałego zadania w imię potrzeb Polski Ludowej i polskiej młodzieży.

WICI

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, 25 kwietnia 1948 r.

NUMER SPECJALNY
poświęcony
25 - leciu
działalności
Woj. Z.MŁ.W. »Wici«
— w Łodzi —

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

DYZMA GAŁAJ

U progu nowego 25-lecia

Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" obchodzi w tym roku 25-lecie działalności. Przeszliśmy w nim przez lata walki z obojętnością społeczną na wsi, z Piłsudczyzną i policyjnymi rządami przed 1939 rokiem, z księżmi, z rozbijaczami Ruchu Ludowego, z nędzą i prymitywizmem życia gospodarczego. Przeszliśmy przez zjednoczenie i konsolidację politycznego obozu chłopów polskich, przez strajki, przez sojusz z robotnikami i Front Ludowy, przeszliśmy przez Chłopskie Życie Gospodarcze, którego ostatni numer z łaski rządu sanacyjnego ukazał się w 1937 r. Potem Związek nasz przeszedł klęskę wrześniową. A przez pięć i pół roku, podobnie jak członkowie innych Wojewódzkich Związków, walczyliśmy z Niemcami w czasie niewoli. Tuż po wojnie ruszyliśmy do pracy. Jedni we własnych gospodarstwach, a inni w szkołach, organizacjach, M. O. na Zachodzie, w wojsku. Godzina po godzinie odbudowywaliśmy umęczoną niewolą Ojczyznę. 5 grudnia 1945 roku wrogowie zabili nam prezesa ś. p. Bolesława Ścibiorka. W jego miejsce przyszli inni. Praca trwa.

NASTPĘNE 25-lecie PRACY W POLSCE LUDOWEJ

Minęło 25 lat dziejów Polski i naszego Związku. Dzieci pierwszych Wiciarzy prezesują obecnie po kołach, zarządach powiatowych i wyżej. Młodzież, wieś i cała Polska zmieniła się o 25 lat życia. A za 25 lat od dnia dzisiejszego świat znowu rozwinie się o dalsze ćwierć wieku. Jak wtedy będzie? Czy krzywdy społeczne, wyzysk, nędza, ucisk, analfabetyzm i ciemnota istnieć będą w Polsce tak, jak dawniej? Czy „pańszczyźniane dusze" chłopskie wyróżnią chłopa, interesanta w urzędzie, w tramwaju, w teatrze, w szkole? A czym kwitnąć będą nasze pola? Czy po staremu tylko kartoflami i żytem? Jak za 25 lat wyglądać będzie młodzież, wieś, Warszawa? Jakie będziemy mieli szkoły, co usłyszymy przez radio, czym będziemy uprawiać ziemię, co będzie czytał 20 letni chłopak na wsi, co będzie uważał za swój społeczny awans. [illegible] stosunki zaistnieją między wsią a miastem? Jaką za 25 lat będzie Polska.

Bardzo trapią takie myśli. Trapią i ze względu na problemy ogólne (w rodzaju — jak przetworzymy Polskę z państwa rolniczego na przemysłowo - rolnicze?) i szczegółowe (np. co zrobić, żeby zlikwidować na wsi obowiązek pasania krów, gęsi, owiec, kur, czy indyków przez 6-letnie dzieci, lub jak urządzić na wsi spółdzielczą jadłodajnię, zaopatrującą wszystkich mieszkańców w zdrowe, smaczne, pożywne i tanie posiłki?).

Naturalnie nie urodziliśmy się prorokami (coraz ich mniej na tym świecie) i dlatego nie wyprorokujemy jaki będzie w roku 1973 urodzaj, w których stronach Polski zorganizowana będzie najładniejsza wystawa rolnicza, lub ilu studentów wyższych uczelni będzie pochodzenia chłopskiego, czy robotniczego. Szczegółów nie odgadniemy. Ale ogólną linię rozwoju przewidzieć można. Bo rozwój jest zależny zawsze od warunków, które są jego przyczynami. A warunkiem sprawiedliwego rozwoju społecznego i gospodarczego jest ustrój gwarantujący tę sprawiedliwość. Tym ustrojem, ustrojem gwarantującym sprawiedliwy i szybki rozwój stosunków społecznych i gospodarczych w Polsce, jest ustrój Demokracji Ludowej. I w ramach działalności tego ustroju przewidujemy likwidację wszystkich tych rzeczy, z którymi, jako pozostałościami po dawnych dziejach, walczymy jeszcze obecnie, a które wydają się nieraz nie do pokonania.

CZYM JEST DLA NAS POLSKA LUDOWA?

Polskę Ludową rozumiemy prosto. Jest to taka Polska, w której do głosu, do władzy, doszły warstwy społeczne nigdy dotychczas tego głosu i władzy nie posiadające. Są to chłopi, są to robotnicy. Są to masy ludowe. I Polska Ludowa to taka Polska, w której jednostka nie może bezkarnie wyzyskiwać innej. Stąd też nie żałujemy byłych fabrykantów i dziedziców. Polska Ludowa, to sprawiedliwa praca i sprawiedliwy rozdział dochodów, choćby nawet chwilowo mały. Każda godzina pracy, każda przeorana skiba ziemi, każde nowo wsadzone drzewko, wyżwirowana droga, przeczytana książka, postawiony dom, mostek, wykopany rów — to tworzenie Polski Ludowej. Bo to nie są sprawy osobiste, ale społeczne — dotyczące wszystkich. I dlatego, że społeczne — tworzą nowe stosunki, nową Polskę.

My w tej Polsce rozpoczynamy nowe 25-lecie pracy. Jak mamy postępować żeby wyniki, a stąd i przyszły obraz był jak najpiękniejszy?

SPRAWA KULTURY NARODOWEJ

Wszelki dorobek jaki jest do zanotowania w Państwie istnieje za przyczyną narodu. Jest to dorobek narodowy. Kto tworzy naród? Dotychczas za naród uważały się warstwy t. zw. wyższe. Dawniej szlachta i duchowieństwo, a od XIX wieku

WITAMY DELEGATÓW

na Walny Zjazd Łódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej »Wici«,

który odbędzie się

w dniach 1 — 3 maja br.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ „WICI" W ŁODZI

dochodzi jeszcze do nich nowoutworzona warstwa inteligencji zamieszkującej miasta. One to wzięły sobie monopol na reprezentowanie narodu, za wszelką cenę starając się nie dopuścić do rywalizacji w tej sprawie chłopów, względnie robotników. Taka wyłączność powodowała, że chłopi w małym stopniu posiadali świadomość narodową, a poza tym wytworzyła się w nich postawa, że to co miejskie, jest złe, jest „pańskie". Pogłębiała się z tego powodu przepaść między wsią a miastem, co było tragiczne z tego względu, że przecież interesy chłopów i robotników są interesami wspólnymi i wymagającymi braterskiej solidarności klasowej. Ale warstwy posiadające dobrze dbały przed wojną, żeby nie zaistniał tego rodzaju sojusz. Uważając wyłącznie siebie za jedynych twórców wartości narodowych tworzyły specyficzny naród, na marginesie którego istniał w ich przekonaniu wulgarny twór społeczny nazywający się „chamstwem".

My w programie naszej działalności nie zgadzamy się na taki naród. Likwidujemy również wszystkie „pańskie" przejawy jego kultury. Dla nas naród to związek wszystkich mas pracujących. Dla nas naród to nie tylko wspólnota językowa, ale wspólnota przede wszystkim kulturalna i gospodarcza. Nie elita stanowi i decyduje o narodzie, ale w państwie demokracji ludowej decydują o nim pracujące masy.

Nie chcemy dlatego tworzyć jakiejś odrębnej kultury ludowej. Nie chcemy podtrzymywać zaraniarskiego hasła „sami sobie". Nie chcemy tworzyć sobie i nie chcemy, by inni pracowali tylko dla siebie. Chcemy wieś dźwigać nie tylko własnymi siłami, ale i siłami miasta, tak, jak w miarę sił podejmujemy się pomagać w rozwoju miasta. Chcemy w swym działaniu powyrzucać wszystkie szufladki kulturalne i przegródki społeczne. Twórcą kultury jest i artysta, i urzędnik, i robotnik, i chłop, a jednej miary wytworem kultury jest napisany wiersz, jak i systematyczna praca w biurze, jak na skutek potrzeb wzmożenie tempa pracy w fabrykach, solidna uprawa ziemi. Wszystkie rodzaje dorobku decydują o jednolitej kulturze, tak, jak wszystkie warstwy społeczne tworzyć powinny jednolity naród. Jeśli ktoś powie, że w takim obrazie społeczeństwa — narodu nie będzie warstwy chłopskiej i, że tak sprawę stawiają marksiści, to odpowiadamy — zgoda. W takim społeczeństwie nie ma klasy chłopskiej, robotniczej i innych, nie ma między nimi walki, zgrzytów, wrogich interesów. Ludzie zamieszkujący wsie i miasta tworzą zgodny zespół. To jest istotnie społeczeństwo bezklasowe. Zgadzamy się w tej sprawie z marksistami.

JAKIMI DROGAMI?

Jakimi drogami dojdziemy do wytworzenia jednolitej kultury narodowej? Wiadomo bowiem, że sprawy tej rozporządzeniem rządowym nie rozwiążemy. Dróg, sądzę, jest sporo. Jedną z nich już wybraliśmy. Zmieniamy mianowicie strukturę gospodarczą Polski z rolniczej na przemysłowo - rolniczą. Co to znaczy? To znaczy, że będziemy mieli ludzi pracujących w zawodzie rolniczym 20 — 30%. Na każdych 100 ludzi w Polsce przypadać będzie 20 — 30 ludzi wsi. Do tego czasu na 100 było 70. Znaczy to, że rozwinie się nasz przemysł i zabierze ludzi zbędnych ze wsi. Wyprodukuje maszyny. Będziemy mieli traktory, ciągniki, wszelkie narzędzia rolnicze od wideł do kombajnów, radia, samochody (i szosy), koleje, samoloty. Będziemy mogli zasypać pola sztucznymi nawozami. Będziemy mieli elektryczność. A jakżeż można mieć elektryczność, stuświecową żarówkę i w długie wieczory jesienno zimowe nie zajrzeć do książki? Będą zatem i biblioteki. I domy ludowe.

Kolejno zdobywać będziemy coraz nowsze zdobycze, a przy ich pomocy znowu dalsze. Tą drogą kroczy postęp.

Zmieniamy zatem gospodarcze życie Polski. Za nim bowiem przyjdą zmiany w innych dziedzinach. I dlatego celem naszego działania w zakresie gospodarczym jest uprzemysłowienie wsi, stechnizowanie rolnej produkcji. Zelektryfikowane wsie w powiecie łowickim potrafią już wyliczyć imponujące różnice czasowe przy młocce silnikiem o mocy 7 koni motorowych i młocce cepami dokonywanej przez chłopów, nawet jeśli „te chłopy" są „jak dęby". Przy użyciu wszelkich możliwych maszyn okaże się, ilu ludzi jest na wsi zbędnych. I bez żalu ci ludzie odejdą do przemysłu, gdzie pracować będą dla dobra miasta i wsi. Nie trudno tu zauważyć, że wzrośnie ilość plonów ziemi, że produkcja ich będzie bez porównania mniej kosztowna. Nie zajmujemy się zresztą szczegółami. Jest ich do zanotowania moc. Bo to i „parobkowanie" przy życiu maszyn zniknie, podniesie się opłacalność, a chłop nie będzie pomagał przyrodzie jak dotychczas, ale będzie z nią walczył. Będzie pracował, konsumował, bawił się i żył racjonalnie, rozumnie. Zatem gwałtem w nowym 25 leciu uprzemysławiajmy wieś. A poza tym jeszcze jeden szczegół natury zasadniczej — wszelkie poczynania, plany, zamierzenia, realizacje mają mieć charakter społeczny. Społeczny traktor i inne maszyny, społeczny dom, społeczna praca (racjonizacja itp.), społeczny stosunek do inwestycji we wsi, gminie, powiecie i dalej, społeczny zbyt i zakupy, społeczne wychowanie, społeczny stosunek do własnego warsztatu pracy, co w wyniku da nam uspołecznienego człowieka i jednolity, zgodny naród.

KTO TO UCZYNI?

Naturalnie wysiłek całego narodu.

Jest tu w tej sprawie coś, co bardzo cieszy. W ubiegłym 25-leciu naszej pracy biliśmy się o te sprawy dość samotni. A teraz? Na samym tylko młodzieżowym odcinku mamy wokół sprzymierzeńców. Potężne szeregi Z. W. M. i OM. TUR podały nam bratnią dłoń. To samo uczyniła młodzież inteligencka zrzeszona w Z. M. D. Nawet harcerze, którzy bardzo pasowali przed wojną do obrazu ówczesnej Polski, ochoczo stają na drodze postępu i przemian. A społeczeństwo dorosłych? Weźmy partie polityczne, Związki Zawodowe, Z. S. Chł., Spółdzielczość i wszelkie inne organizacje i instytucje działające w obecnym czasie. Popatrzmy na dzieje P. S. L. Wszędzie zauważymy generalną mobilizację sił w służbie odbudowy materialnej i duchowej Polski. I ta solidarność międzyorganizacyjna,* międzyinstytucjonalna bardzo cieszy i bardzo ośmiela w walce. Owa solidarność nasunęła myśl, by do osiągnięcia tak wielkiego celu, jak budowa nowego narodu, nowego państwa, jak kształtowanie nowych stosunków społecznych, nowych nawyków i odruchów u poszczególnych ludzi, jak najściślej zjednoczyć wszystkie siły. Cel jest ten sam, droga, którą kroczymy — również. I dlatego nasz Wojewódzki Związek, podobnie jak Główny i inne Wojewódzkie, śmiało stawia sprawę jednej organizacji zrzeszającej wszystką demokratyczną młodzież w Polsce. To nie jest sprawa koniunktury politycznej. Jedna organizacja młodzieżowa jest dla tworzenia się nowych, demokratycznych stosunków w Polsce czymś tak naturalnym, jak naturalne jest słoneczne światło. I właśnie na progu naszego nowego 25-lecia walki o postęp notujemy fakt sojuszu sprzymierzeńców. Idziemy zgodnie, śmiało i pewnie, dlatego spokojni jesteśmy o wynik.

INNI SPRZYMIERZEŃCY

Wymieniałem już partie polityczne, różne organizacje społeczne, gospodarcze i oświatowe, oraz instytucje. Dodam jeszcze Powszechną Organizację „Służba Polsce". Pracuje w nicj pięć roczników młodzieży. Ponad dwa miliony ludzi będzie się uczyć obywatelskiego życia. Młodzież chłopska pójdzie poza swoje miejscowe społeczeństwo. Zobaczy, że świat nie kończy się na rodzinie, wsi i parafii. Że świat na tych punktach dopiero się zaczyna. Zobaczy całą Polskę. Zobaczy inne życie. I dowie się, że ona z tego życia ma prawo korzystać. Pozna sama radość społecznej pracy, radość odkrywczą przy zaznajamianiu się z tajnikami zawodu, pozna dumę zwycięstwa sportowego, satysfakcję przeżyć w społecznej grupie. Będzie rosła jako pełnowartościowy obywatel w nowej Polsce.

„Służba Polsce" zatem to nasz wybitny sprzymierzeniec. To nasz towarzysz. Wspólnie wchodzimy w nowe 25 lecie. Dla nas drugie, dla nich — pierwsze. Szczęśliwsze zresztą niż nasze od 1923 r., bo nie samotne.

WNIOSKI

Są one proste. Dumni jesteśmy z przeszłości naszej. Wchodzimy z całym rozmachem w przyszłość. Ustrój Demokracji Ludowej, to nasz ustrój. Rząd obecny, to nasz rząd. Droga, którą nakreśliło sobie Państwo jest naszą drogą. Prowadzi ona do jednolitego kulturalnie narodu i sprawiedliwej Polski.

Idziemy tą drogą wspólnie z demokratyczną młodzieżą całej Polski. Szczególnie bliskim towarzyszem jest nam młodzież robotnicza. Troską wyjątkową otaczać będziemy najmłodszą latorośl życia społecznego — „Służbę Polsce".

Na koniec nasuwa się dodatkowa uwaga. Chodzi mianowicie o powszechne hasło „Wici": „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe". Dla naszego Związku treść tego zawołania jest niewłaściwa. Nam przecież nie chodzi o to, żeby tylko iść naprzód z żywymi, żeby z nimi zdążyć, nie pozostać w tyle. Bo przecież to żywi (wszyscy) mają z nami iść, a nasze miejsce jest wyraźnie na przodzie, na czele marszu prowadzącego do jedności organizacyjnej całej młodzieży polskiej.

Dyzma Gałaj.

FELIKS STARZEC

Łódzkie »Wici«

25 lat pracy, to okres, w którym mogą zachodzieć olbrzymie przeobrażenia życia społecznego, lecz również w okresie tym życie nie wiele może się zmienić, społeczeństwo może trwać, może się nie rozwijać. Zaistnienie pierwszego, lub drugiego wypadku uzależnione jest od warunków zewnętrznych, jakie wywierają wpływ na kształcenie się społeczeństwa, na jego charakter i oblicze, na jego potencjał twórczy, na zdolność parcia i ścigania się z przodującymi narodami. Rzecz zrozumiała, że miarą dorobku społecznego w pewnym okresie jest wkład kulturalny, ilościowy, i jakościowy pewnej grupy społecznej do skarbca kultury ogólnopolskiej, ale taką samą miarą może być dorobek tej grupy w skali porównawczej, od — do pewnego okresu, uzależniony od poziomu, z którego dana grupa wychodzi i dokąd zdąży zajść.

Kiedy chcemy zanalizować dorobek Łódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", to najpierw stwierdzić należy, że start jego odbywa się w innych nieco warunkach niż Związku Lubelskiego, Białostockiego, Poznańskiego. Nie analizuję tych różnic, czyni to kto inny, chciałem tylko stwierdzić, że 1/3 województwa była w dość bliskim sąsiedztwie robotniczych ośrodków miejskich. Nie gdzie indziej lecz tu należy szukać postępowości i żywości naszego Związku. Nie mniej stwierdzić należy, że Związek nasz miał nieco trudniejszą pracę niż inne, a to stąd, iż okolice podmiejskie były pod bezpośrednim wpływem kultury przedmieść, kultury zdegenerowanej.

W tych warunkach krystalizowała się radykalna myśl „wiciowa" i twórcza praca na terenie wsi. Stwierdzić jeszcze należy, iż rozwój naszego Związku uwarunkowany był czym innym — szerokim wachlarzem warunków ekonomicznych (bogaty i rolniczy pow. Łęczyca, Łowicz i półrobotniczy powiat Łódzki, biedny Opoczno, Radomsko) wynikało stąd wiele tarć i walk, a przez to rodził się postęp i rozwój.

Postawmy sobie pytanie, co zrobił Łódzki Związek, o którym już tyle powiedziano. Nie rozwijam tego dorobku historycznie, czyni to Kol. Jagiełłówna-Łysiowa, chcę go przedstawić w ujęciu statystycznym. Warunkiem dobrze zorganizowanej pracy jest dobry aparat. Aparatem takim stale się usprawniającym jest Zarząd Wojewódzki.

Aby nie było zjawiska dość długo trwającego w naszym Związku, iż wszyscy za wszystko odpowiadają przydzielono pracę, nie tylko w protokółach, lecz faktycznie, poszczególnym wydziałom, których mamy 8. 1) Organizacyjny, 2) Gospodarczy, 3) Oświaty i Kultury, 4) Wychowania Fizycznego, 5) Zdrowia, 6) Młodzieży Studiującej, 7) P.Z.G., 8) Propagandy i Prasy.

Każdy wydział ma swój sekretariat, a przewodniczący wydziału odpowiada za jego pracę zdając Prezydium miesięczne sprawozdanie.

Należy nadmienić, iż Wydział Oświaty i Kultury, Zdrowia i Organizacyjny poszczycić się mogą dużym dorobkiem. 480 Kół istniejących, a 383 zarejestrowanych, z 22 tysiącami członków, to mógłby ktoś powiedzieć — niewiele, lecz trzeba wziąć pod uwagę wielkość i charakter naszego województwa. Nie ilość, a jakość jest miarą wartości. Podnoszenie tej jakości było głównym wysiłkiem naszego Związku. Przeprowadzono 88 kursów gminnych trzydniowych za pomocą Wojewódzkiego Związku, 6 powiatowych 10-dniowych kursów kroju i szycia; 16 gotowania i pieczenia przeprowadziły Związki Powiatowe i Gminne. Osobną, a szeroką akcję przeprowadzono w kierunku zbliżania wsi z miastem, około 3.000 młodzieży w jednym roku zwiedziło Łódź. Zetknęła się ona z robotnikami w fabrykach, w świetlicach robotniczych, podziwiała sztuki teatralne i kina, oglądała muzea i wystawy.

Około 200 wiciarzy wspólnie z Z.W.M-em przeszkolono na kursach, w tym 98 w Wieńcu Zdroju na wczasokursach.

Koła wiciowe często gościły w swych świetlicach młodzież robotniczą. Podkreślić należy, że zawsze serdecznie byli przyjmowani „Wiciarze" przez „Z.W.M-owców".

Współpraca z organizacjami robotniczymi, to chlubna karta naszego Związku. Widzieliśmy ją przed wojną, a obecnie tym bardziej rozumiemy, że tylko wspólny wysiłek mas pracujących może doprowadzić do zwycięstwa. Łódzki Związek stał zawsze na straży radykalnej i postępowej myśli. W okresie, kiedy Zarząd Główny skłaniał się co raz bardziej ku Mikołajczykowi, Związek nasz przeciwko temu wyraźnie zaprotestował. Jako narzędzie tego protestu wydaje swój organ — „Wiciową Drogę", w którym wypowiadają się nasi działacze i szerzą postępową myśl wśród szerokich rzesz wiciarzy. Grunt został należycie przygotowany i nie doszło do rozbicia w okresie Demokratyzacji „Wici". Komitet rozwiązał się przed Walnym Zjazdem.

Rozumiejąc, iż wieś jest przeludniona kładliśmy nacisk na werbowanie młodzieży do szkół zawodowych i ogólnokształcących. Przez naszą Poradnię Zawodową przewinęło się około 800 wiciarzy, z których 60 znajduje się na Kursie Przygotowawczym na Wyższe Uczelnie, 360 w Średnich Szkołach Zawodowych, reszta w innych typach szkół i kursów.

22 wiciarzy za naszym pośrednictwem otrzymało pracę. Dla wiciarzy znajdujących się w trudnych warunkach, wyremontowaliśmy lokal, w którym prowadzimy bursę. Ogółem w naszych bursach znajduje się 45 ludzi. Młodzieży licealnej i akademickiej mamy w swych szeregach 2.300, zorganizowanych w 61 kołach. Praca młodzieży studiującej zasługuje na specjalne wyróżnienie. Zarządy Powiatowe, Gminne, jak również koła, są ciągle wspierane siłami licealistów.

Szerokie wastwy inteligencji chłopskiej nie zrywającej ze wsią pozwalają z wiarą patrzeć w przyszłość nowego pokolenia.

Na terenie posiadamy 4 gimnazja i licea wiejskie, zorganizowane głównie za pomocą i z inicjatywy wiciarzy, zaś 9 Uniwersytetów Ludowych dostarcza aktywu naszym szeregom. Ostatnio Uniwersytety Lud. nastawione są na specjalizację w różnych kierunkach życia społeczno-gospodarczego wsi.

Ważną pozycją naszego Związku jest czytelnictwo i zakładanie bibliotek za pośrednictwem se-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Na 25-lecia działalności Z. Mł. W. „Wici" w Łódzkim

KOLEDZY WICIARZE!

ZBLIŻA SIĘ 25-LECIE ISTNIENIA WASZEGO ZWIĄZKU. ROCZNICA TA WIĄŻE SIĘ Z DATĄ WOJEWÓDZKIEGO ZJAZDU ORGANIZACJI WICIOWEJ WOJ. ŁÓDZKIEGO.

WASZ ZJAZD ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE W OKRESIE WIELKIEGO ENTUZJAZMU I WOLI MŁODZIEŻY BUDOWANIA JEDNEJ POTĘŻNEJ DEMOKRATYCZNO-LUDOWEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY MIAST I WSI.

WASZA ORGANIZACJA WSPÓŁTWORZY TĘ ORGANIZACJĘ.

MŁODZIEŻ WICIOWA WOJ ŁÓDZKIEGO Ma PIĘKNE TRADYCJE WALKI Z SANACJĄ, WALKI, KTÓRĄ PROWADZILIŚCIE W JEDNOLITYM FRONCIE Z MŁODZIEŻĄ ROBOTNICZĄ OKRĘGU ŁÓDZKIEGO. WALKA O LEPSZE JUTRO DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ ZŁĄCZYŁA NAS W OKRESIE PRZEDWRZEŚNIOWYM. W TEJ WALCE WSPÓLNIE PONOSILIŚMY OFIARY I WSPÓLNIE CIESZYLIŚMY SIĘ Z ODNIESIONYCH ZWYCIĘSTW. POTRAFILIŚCIE ODPIERAĆ ATAKI REAKCJI NA WASZĄ WOJEWÓDZKĄ ORGANIZACJĘ. ŁĄCZYŁA NAS WSPÓLNIE PRZELANA KREW W OKRESIE OKUPACJI. DUŻO MIELIŚCIE TRUDNOŚCI NA DRODZE DO JEDNOŚCI MŁODZIEŻY, WŁAŚNIE TE TRADYCJE WALKI O REFORMY SPOŁECZNE, TRADYCJE WSPÓLNIE PROWADZONEJ WALKI POMOGŁY WAM PRZEZWYCIĘŻYĆ TE TRUDNOŚCI. MŁODZIEŻ ZWM-owska ROBOTNICZEJ ŁODZI, KTÓRA ODDAJE WSZYSTKIE SIŁY BUDOWANIU JEDNOŚCI MŁODEGO POKOLENIA, ŚLE WAM GORĄCE, BRATERSKIE POZDROWIENIA I ŻYCZENIA POMYŚLNYCH OBRAD DLA DOBRA LUDOWEJ OJCZYZNY I MŁODZIEŻY POLSKIEJ, KTÓRA WIDZI SWĄ LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ W ZWIĘKSZONYM UDZIALE JEJ W BUDOWNICTWIE LUDOWEJ OJCZYZNY POD JEDNYM WSPÓLNYM SZTANDAREM.

Przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZWM.
JABŁOŃSKI JAN

OM TUR — WICIOM ŁÓDZKIM

W DNIU, KIEDY OBCHODZICIE 25-LECIE ISTNIENIA WASZEGO ZWIĄZKU NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO, A RÓWNOCZEŚNIE ZJEŻDŻACIE SIĘ NA DOROCZNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW, MŁODZIEŻ ROBOTNICZA ZORGANIZOWANA W SZEREGACH OMTUR ŚLE WAM GORĄCE, BRATERSKIE, PROLETARIACKIE POZDROWIENIA.

ŁĄCZYŁY NAS I ŁĄCZĄ WSPÓLNE CELE WYWALCZANE I OSIĄGANE NA RÓŻNYCH TERENACH DZIAŁANIA — WY NA WSI, MY W MIEŚCIE.

ALE OPRÓCZ CELÓW ŁĄCZYŁ NAS DŁUGOLETNI SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI. SOJUSZ PIECZĘTOWANY WSPÓLNIE PRZELEWANĄ KRWIĄ W WALCE Z DZIEDZICEM W CZASIE STRAJKU CHŁOPSKIEGO, CZY TEŻ W WALCE Z FABRYKANTEM ŁÓDZKIM.

ŻYWIMY DLA WAS PEŁNE UZNANIE ZA WASZĄ POSTAWĘ I REALNE WYSIŁKI, KTÓRE POŁOŻYLIŚCIE W WALCE O PODNIESIENIE OŚWIATY WSI POLSKIEJ, W MOZOLNEJ WALCE W KSZTAŁTOWANIU NOWEJ ŚWIADOMOŚCI POLITYCZNEJ.

DZIŚ W PRZEDEDNIU ORGANICZNEGO ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ JESTEŚMY GŁĘBOKO PRZEKONANI, IŻ RAMIĘ PRZY RAMIENIU MŁODY CHŁOP I MŁODY ROBOTNIK PODNIESIEMY POLSKĘ Z GRUZÓW, UGRUNTUJEMY HISTORYCZNE PRZEMIANY SPOŁECZNE, ZASŁUŻONĄ ZDOBYCZ CHŁOPA I ROBOTNIKA.

POLEK MARIAN

EUGENIA JAGIEŁŁO

Z przeszłości

Województwo łódzkie jest gospodarczo zróżnicowane, zawiera bowiem obok terenów rolniczych największy ośrodek przemysłu włókienniczego, który stanowi Łódź wraz z pobliskimi miastami: Aleksandrowem, Zgierzem, Pabianicami, Ozorkowem.

Duże skupienie przemysłu wpłynęło na specjalną strukturę społeczną okręgu łódzkiego. Około połowy ludności przypada tu bowiem na zawody pozarolnicze, do których wchodzą robotnicy, rzemieślnicy, chałupnicy, kupcy — wielki z tego procent stanowią robotnicy przemysłu włókienniczego. Wśród 50 proc. przypadających na ludność rolniczą wyróżnić jeszcze należy „przedsiębiorców" ogrodniczo-rolniczych, tak, że ostatecznie na ludność rolniczą, wiejską, przypadnie około 47%.

Oczywiście, że rozmieszczenie przestrzenne ludności rolniczej i pozarolniczej, głównie robotników, wahać się będzie w zależności od bliskości Łodzi i łódzkiego okręgu przemysłowego.

Największym skupieniem robotniczym jest Łódź „Stolica Robotnicza Polski", nazywana także barometrem ruchu robotniczego. W czerwonej, robotniczej Łodzi odbijały się bowiem jak na barometrze wszelkie stany pogody i zachmurzenia horyzontu politycznego w Polsce. Łódź wyrosła jako miasto przemysłowe podczas ostatnich stu lat — w ciągu tego czasu stała się ośrodkiem przyciągającym do przemysłu rzesze zbędnej na wsi ludności. Wiele rodzin robotniczych ma dotąd bardzo żywe tradycje chłopskie, potęgowane jeszcze ciągle przez kontakty z rodziną pozostałą na wsi. Nie jest też bez wyrazu fakt, że w okresach kataklizmów wojennych wielu robotników szukało schronienia u swych rodzin na wsi, lub korzystało z ich pomocy materialnej.

Odrębności gospodarczej i społecznej struktury okręgu łódzkiego, nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się łódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Początków pracy młodzieżowej w naszym województwie należałoby szukać już w 1912 roku, kiedy to powstawały stowarzyszenia młodzieży pod różnymi nazwami: „Jutrzenka", „Promień", „Gwiazda", „Przebudzenie". Po okresie pewnego osłabienia organizacyjnego w latach wojny, powstaje w roku 1923 Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Łodzi, skupiający Koła z powiatów: łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego i łęczyckiego.

Związek przybiera na sile, powstają okręgowe związki obejmujące powiaty. Zarząd Główny zwołuje więc pierwszy zjazd organizacyjny województwa łódzkiego, nowo wybrany zostaje Zarząd Wojewódzki. Warszawskie wypadki roku 1928 wynikłe z oderwania się młodzieży od C. Z. K. R. i wydanie „Wici", znalazły żywy oddźwięk w Łódzkim Związku. Na zebraniu Zarządu Wojewódzkiego Związku w dniu 22 maja 1928 r. opowiedziano się całkowicie za stanowiskiem Zarządu Głównego i postanowiono między innymi, że „Siew" przestał być organem Z. M. W. z chwilą ukazania się „Wici".

Podobnie wypowiadają się poszczególne Zarządy Powiatowe. I tak np. w Brzezinach na zebraniu w dniu 10 kwietnia 1928 roku postanowiono wezwać wszystkie Koła na terenie powiatu do „solidarnego poparcia wysiłków Centrali zmierzających do usamodzielnienia się naszej organizacji". Na zjeździe młodzieży pow. kolskiego (reprezentowanych 20 kół — w tym 13 kół przy C.Z.K.R., delegaci kół patronackich i kół nigdzie nie rejestrowanych) wynikła burzliwa dyskusja nad sprawą przynależności. Część młodzieży wypowiadała się za C.Z.K.R., część za „Wspólną". Kłopotliwą dla C.Z.K.R. sytuację usiłując ratować inspektor C.Z.K.R.: odbiera przewodniczącej głos, nie pozwala na wyjaśnienie kwestii sporu, zabrania „swoim" kołom głosować, rozwiązuje zebranie kończąc słowami: „Kto jest za C.Z.K.R. niech na sali pozostanie a reszta"... „reszta"[1]) (11 kół) wyszła za drzwi.

Podobnie było na zjeździe w Piotrkowie. „Nasz powiat był uważany przez „tamkarzy" za ich twierdzę w woj. łódzkim—lecz i ta ostatnia twierdza padła"[2]).

1) Wici Nr 13, 7 czerwca 1928 r.

2) Wici Nr 29, 7 października 1928 r.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

kretariatu. Koła przeciętnie zakupują miesięcznie książek za około 80 tysięcy zł. do swych bibliotek, których posiadamy około 120 z liczbą tomów wahającą się od 50 do 800 w poszczególnych bibliotekach. Z inicjatywy kół pobudowano 10 domów ludowych 32 zaprojektowane, 6 zaś w budowie. Spółdzielnia Zdrowia, z której korzysta dziesiątki młodzieży wiejskiej z terenu Łodzi, to również ważna pozycja.

Liczne Kluby Sportowe kół w terenie świadczą, iż wieś zaczyna tęsknić za rozrywką, że pragnie i docenia wychowanie fizyczne.

Udział wiciarzy w spółdzielczości jest bardzo duży i rzec można, że spółdzielczość była budowana przez wiciarzy. Praca w Zw. Sam. Chłop. w P.R.W., liczne konkursy i kursy organizowane przez wiciarzy świadczą, iż tkwimy mocno w życiu gospodarczym wsi i państwa, że życie to tworzymy. Nie ma powiatu z małymi wyjątkami i gminy, gdzieby nie zasiadali nasi przedstawiciele w Radach Narodowych. Można by wyliczyć wszystkie odcinki życia, w których tkwią wiciarze.

Z tego co wyżej wymieniono stwierdzić należy, że wiciarze łódzcy, a z nimi i wieś, przebyli w okresie ostatniego dwudziestopięciolecia olbrzymią drogę naprzód, że wyszli ze swych opłotków a weszli w naród i państwo, że tworzenie obecnej rzeczywistości staje się z dnia na dzień udziałem co raz szerszej masy społecznej wsi. Wieś nasza nie chce się zamykać w swych granicach, chce żyć życiem całego narodu, mało, chce żyć życiem ogólnoludzkim, chce tworzyć wartości ogólnoludzkie i nie jest jej obce, co się dzieje poza jej granicami lub poza granicami państwa. Nie jest jej też obojętne jaki będzie skład sił politycznych w naszym państwie. Włoży ona wszystkie siły, by wyjść naprzeciw zdobyczom, jakie niesie nowy ustrój. Ustrój ten chce realizować, chce go udoskonalić, gdyż ma ku temu prawa i obowiązek. Praw tych i obowiązków się nie zrzecze.

Feliks Starzec
prezes Woj. Z.M.W. „Wici"
w Łodzi

TADEUSZ MURAS

List z wakacji

Lato w Zlakowie sianem pachniało jak zwykle.
W tym roku ptaki śpiewały nawet obficiej.
Niebo — .
Album nim tylko wyklej,
by się pamiątką ze wsi na całe miasto szczycić.

A jednak z domu nie wiozę żadnych wierszy,
by Ci wieczornej darować trochę zorzy.
Lecz zamiast słońca i muzyki świerszczy
niosę Ci ze wsi wiązkę reportaży.

Spójrz na tytuły: „Wici", „Spółdzielnia",
„Dom ludowy", „Budowa drogi z Zarośli..."
Więcej się ciesz, bo wieś moja pełna
motorów i elektryczności.

Gdy przyjdzie wreszcie czas pracy na nas,
pojedziesz ze mną razem.
Wsi mojej zaniesiesz sama
domów piętrowych krajobrazy.

Za miastem —
pewno nie będziesz tęsknić nigdy.
Nasz teatr stanie do wszystkich festiwali.
Wieś nasza — nie tylko pług i widły —
to ludzie, którzy pracować będą z nami.

Na zjeździe w Piotrkowie reprezentowane były 24 koła na ogólną liczbę 45 w powiecie. Obecni byli delegaci C.Z.K.R. i przedstawiciele Z.M.W.R.P. kol. kol. Maniak z Warszawy i Klimek — prezes Woj. Zw. Mł. Wiejsk. w Łodzi. Po odrzuceniu wniosku o przedyskutowanie sprawy „zatargu" i burzliwej krytyce referatu „tamkowego" delegata, delegaci 14 kół wraz z Zarządem Powiatowym opuścili salę, udali się do szkoły i powołali Komitet Organizacyjny Zjazdu Okręgu Piotrkowskiego Z.M.W., celem zwołania „nieskrępowanego" zjazdu.

W końcu roku 1928 zatwierdzony został statut Woj. Z. M. W. w Łodzi, co nadało formy prawne dla działalności Związku.

Koła prowadziły żywą działalność przejawiającą się między innymi w pracach zawodowo - gospodarczych, wychowaniu fizycznym, różnorodnych kursach oświatowych. Najwcześniej zaprowadzono „wychowanie rolnicze" w powiecie łaskim. „Powiat łaski pracuje w niezwykle trudnych warunkach! W zeszłym roku praca konkursowa szła tam doskonale — ale sprawność pracy i jednolitość młodzieży była solą w oku tym, którzy za wszelką cenę chcą się na naszą wieś dostać... rozbić jednolitość ruchu. Nie mogło to wpłynąć dodatnio na pracę, a jednak koła nasze zdały egzamin ze swej wartości organizacyjnej i nie tylko pracować nie przestały, lecz z większą jeszcze zawziętością i zapałem wzięły się do konkursów. W tych kilku kołach, w których byliśmy, widzieliśmy cudne ogródki, wspaniałą cebulę, buraki i ziemniaki... Sądzimy, że pokaz jesienny będzie istotnym sprawdzianem pracy kół powiatu łaskiego i oczekujemy tego pokazu z zupełnym spokojem" [3]).

Obok łaskiego, prace rolnicze prowadziły i inne powiaty: sieradzki, łęczycki, radomszczański, turecki, kolski, brzeziński, piotrkowski, łódzki. Urządzano kursy dla organizatorów konkursów (w łaskim, sieradzkim, łęczyckim), na jesieni pokazy z nadawaniem dyplomów najlepszym zespołom.

Zyskiwało zwolenników i wychowanie fizyczne; organizowano drużyny sportowe, urządzano zawody. I tak np. Retkinia koło Łodzi walczyła z Petrykozami w biegu na 100 m, biegu na 800 m, skoku w dal, skoku wzwyż, pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, oszczepem. W zawodach biorą udział i koleżanki [4]).

Praca w kołach napotyka na coraz większe trudności. Urzędnicy administracyjni i nauczyciele zakładają siłą Koła „Siewu" (przy C.Z.K.R.) nawet tam, gdzie działają koła „Wici". I tak np. z Czarnocina (pow. łódzki) piszą wiciarze: „Nie zmógł nas dyrektor szkoły rolniczej, nie podołał nam kierownik szkoły powszechnej... Na nic się zdały i groźby i prośby tych panów". Wobec tego „sekretarz gminny wydał rozkaz swemu woźnemu Mieszkowi, dyrektor szkoły rolniczej zapisał do koła siebie, swych nauczycieli i pracowników fermy rolnej. Kierownik szkoły powszechnej przyszedł z „podwładnym sobie" nauczycielstwem... I koło „Siewowe" jest" [5]).

[3]) Wici Nr 41, 6 październik 1929 r. Art. K. Wyszomirskiego.

[4]) Wici Nr 30, 27 lipca 1930 r.

[6]) Wici Nr 35, 2 września 1934 r.

Pomimo różnorodnych przeszkód Związek Łódzki zyskiwał na sile. Prezes Ł. Z. M. W. Jan Klimek podał na IV zjeździe w Łodzi w dniu 28 czerwca 1931 r. w sprawozdaniu za rok 1930 — liczbę 120 kół, liczbę członków przeszło 3000. Większość kół ma już biblioteki, prenumeruje „Wici" i inne pisma.

Następny zjazd w listopadzie 1932 roku przyniósł dalsze „upolitycznienie" Ł.Z.M.W. poprzez wejście do Zarządu Wojewódzkiego młodych działaczy zaangażowanych czynnie w pracy Stron. Ludowego. Współdziałanie „Wici" z S. L. staje się na terenie woj. łódzkiego stałą linią współpracy i walki politycznej.

Powiatowe sekretariaty „Wici" i S. L. mieszczą się często razem w jednym lokalu. Funkcje we władzach S. L. łączone są także z odpowiedzialnymi funkcjami w Wiciach, na kursach „Wici" wykładają posłowie S. L. Wzmożenie akcji organizacyjnej (w ciągu roku ilość kół wzrosła do 380) wzmaga zatargi ze Związkiem Strzeleckim, „Siewem", Katolickimi Stowarzyszeniami Młodzieży. Dużo kół niewiciowych przechodzi do „Wici" np. w powiecie wieluńskim z trzech kół liczba wzrosła do 50, przeszły tam bowiem do „Wici" inne koła, głównie t. zw. „Zielone koszule". Wzmagały się represje ze strony władz. I tak np. członkowie koła w Sędziejowicach (pow. Łask) otrzymali sumarycznie w ciągu roku 1½ roku aresztu. W Łaznowie (pow. Brzeziny) „przed domem ludowym, w którym miał się odbyć kurs (policjant z posterunku Będków) wymachiwał karabinem, krzyczał oraz wyklinał: „łobuzy, komuniści, rządu wam się innego chce cholery, chamy" a na to komendant posterunku Będków: „a od czego masz pan karabin, a w łeb jednego i drugiego chama..." [6]). Niektórzy wiciarze, uczestnicy kursu w Łaznowie dostali nakazy karne za to, że nie usłuchali policji nakazującej rozejście się (10 zł. i więcej).

Związek szarpie się z dużymi trudnościami finansowymi, szczególnie ciężkimi wobec ożywionej działalności. „Nie ma nieraz za co listu wysłać i wyjechać w teren" [7]). Pomimo to, Związek rośnie na sile i zwartości ideologicznej. Masowo organizowane kursy oświatowe cieszą się wielką popularnością, gromadzą tłumy młodzieży i starszych. I tak np. na kursie trzydniowym dla przodowników wiciowych w Zadzimiu (pow. Sieradz) obecnych było 16 kół (200 osób) z odległości niekiedy 40 km. [8]). Wieczorami przychodziło dużo ludzi starszych.

Na 7-dniowym kursie w Oraczewie (pow. Sieradz) obecnych było mimo wielkich mrozów kilkaset osób.

Obok kursów i inne „imprezy" wiciowe cieszyły się wielką frekwencją. Nic więc dziwnego, że w „pewnym urzędzie" skarżył się ktoś: „jak wiciarze coś urządzają, to choćby siarczysty deszcz lał, wszyscy tam biegną. A jak my, (czyt. sanacja) coś robimy, to choćby najjaśniejsza pogoda była, nie można nikogo wyciągnąć" [9]).

W swej działalności na terenie województwa spotykały się „Wici" z ruchami robotniczymi. Kontakty chłopów z robotnikami stawały się szczególnie silne wobec zaciskającej się z dnia na dzień pętli sanacji. Współpraca na „froncie politycznym" zbliżała oba ruchy jeszcze silniej. Programowa w całym Związku walka z kapitalizmem znajduje w Łodzi praktyczny wyraz we współdziałaniu „Wici" z młodzieżą robotniczą. Oto opis święta żniwnego, które odbyło się w Zdzieszulicach (pow. Piotrków).

„Na to święto żniwne zaprosiliśmy też organizację robotniczą TUR z Piotrkowa Trybunalskiego. Rano o godzinie 10 wyruszyła ze Zdzieszulic jazda konna w liczbie 26 do pobliskiego miasta Bełchatowa na przywitanie przyjeżdżającej z Piotrkowa organizacji robotniczej. Ogromne wrażenie wywarła w mieście ta nasza „jazda wiciarska", gdy ze śpiewem na ustach, ruszyła przez ulice miasta. Po przyjeździe do Zdzieszulic nastąpiło oficjalne przywitanie organizacji młodzieży robotniczej przed naszą świetlicą ludową. Powitalne przemówienia wypowiedzieli: w imieniu organizacji „Wiciowej" prezes kol. Woner Jan, w imieniu miejscowych ludowców ob. Biegański Władysław. W imieniu organizacji TUR odpowiedział kol. Bocheński. Potem poszczególne organizacje odśpiewały swoje hymny. Entuzjastycznym okrzykiem „niech żyje solidarność chłopsko - robotnicza powitanie zakończono.

Dzielono się chlebem — było w tym „symboliczne zbratanie się klas pracujących... Żal było odjeżdżać TURowcom..." [10]).

W dniach przeglądu sił robotniczych, w święta 1 Maja młodzież bierze udział w pochodach robotniczych „aby w ten sposób dokonało się zbliżenie świata robotniczego ze światem chłopskim do walki o wspólne prawa... będzie to przegląd sił robotniczo - chłopskich. Niech się więc święci bratnie święto robotnicze" [11]).

Organ P. P. S. „Łodzianin" (2 maja 1938 r.) pisze w sprawozdaniu z pochodu 1-szo majowego w Łodzi: „...Głos zabiera witany oklaskami sekretarz Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego i przewodniczący „Wici" ob. Janczak— Robotnikom i Robotnicom Łodzi przynoszę pozdrowienie w dniu 1 Maja od mas chłopskich. Łączymy się z wami nie z taktyki, nie z wyrachowania. Łączy nas wspólna niedola, wspólna krzywda i wspólna walka. Jesteśmy przecież z jednej krwi... Wspólna walka mas robotniczych i chłopskich doprowadzi nas do zwycięstwa, do Polski Ludowej, robotniczo-chłopskiej". Zazębianie się tych dwóch nurtów walki ze wspólnym wrogiem — sanacją, kapitalizmem, klerem, występowało w Łódzkim Związku od dawna, ostatnie lata przedwojenne umacniały wspólnotę działania i powodowały zbliżenia ideologiczne. Nie obce były w Łódzkim Związku rozmowy prowadzone z komunistami. Robotnicy łódzcy oddziaływali ideologicznie na niektóre Koła „Wiciowe", szczególniej na te, które były położone bliżej Łodzi. Wpływy robotników zaznaczały się także wyraźnie na terenie powiatu wieluńskiego, gdzie występowała grupa reemigrantów z kopalń francuskich. Tymi to

(Dokończenie na str. 6-ej)

[5]) Wici Nr 14, 5 kwietnia 1931 r.

[7]) Odezwa do Kół Młodzieży Wiejskiej woj. łódzkiego, Wici Nr 3, 20 stycznia 1935 r.

[8]) Wici Nr 6, 10 luty 1935 r.

[9]) Wici Nr 46, 18 listopada 1934, r.

[10]) Wici Nr 42, 20 października 1935 r.

[11]) Chłopskie Życie Gospodarcze Nr 10, 26 kwietnia 1936 r.

oddziaływaniami możnaby w pewnej mierze tłumaczyć radykalizm niektórych ośrodków wiciowych. Obok realizowanej w walce wspólnoty chłopsko - robotniczej wystąpiła szczególnie silnie na terenie Łódzkiego Związku sprawa zawodowości w ruchu chłopskim, oraz określenie chłopów, być może pod wpływem ruchów robotniczych, jako klasy społecznej. Te wszystkie tendencje nie miały przez długi czas swego odpowiednika w jakiejś chłopskiej gazecie.

Miarą okrzepnięcia organizacyjnego i ideowego Łódzkiego Związku była uchwała zjazdu wojewódzkiego postanawiająca założenie i wydawanie własnego pisma o nastawieniu społeczno - gospodarczym. Urzeczywistnienie tej uchwały nie było jednak zbyt łatwe, dopiero podjęcie inicjatywy wydawania pisma przez akademików - wiciarzy w Poznaniu i przez grupę łódzkich działaczy przyoblekło projekt w konkretne formy. Grupa ta odznaczała się dużą ruchliwością organizacyjną i radykalizmem. Wiele kursów organizowanych przez Łódzki Związek w Związkach Sąsiedzkich, Powiatowych i Kołach obsłużone było przez tę aktywną, pogłębiającą swój kontakt ze wsią grupą ludzi, radykalizm zaś jej „akademickiej" części potęgował się w walce ze wstecznymi prądami panującymi w poznańskiej P.A.M.L. Tak powstało „Chłopskie Życie Gospod.". Pierwszy numer pisma wyszedł dnia 1 marca 1935 r., podtytuł jego brzmiał: pismo zawodowe i społeczne.

Ze względu na trudności lokalowe i finansowe pismo wychodziło początkowo w Poznaniu, a dla zaznaczenia swej łódzkiej odrębności miejsce wydawania podawano jako: Poznań — Łódź.

Środowisko poznańskie było do „Chłopskiego Życia Gospodarczego" ustosunkowane nieprzyjaźnie z małymi oczywiście wyjątkami. Najlepszym tego dowodem jest najmniejsza liczba prenumerat z poznańskiego, zważywszy, że pismo wychodziło w Poznaniu—jest to fakt charakterystyczny, „Chłopskie Życie Gospodarcze" rozchodziło się na teren całej Polski, szczególnie żywy oddźwięk budziło w woj. lwowskim (rzeszowskie) i lubelskim.

Po pewnym czasie przeniesiono Chł. Życie Gosp. do Łodzi, gdzie wychodziło w oparciu o Ł. Z. M. Wiejskiej, oddając mu także usługi organizacyjne przez zamieszczanie komunikatów.

Doskonałą ilustracją warunków pracy Chł. Ż. Gosp. z okresu łódzkiego jest opis J. Gospodarka. „...Stop! Acha to tutaj — na drzwiach widnieją skromne napisy „Chłopskie Życie Gospodarcze — Redakcja i Administracja", „Łódź, Związek Młodzieży Wiejskiej". „Sekretariat Str. Ludowego". „Związek Teatrów Ludowych". Wchodzę — mała dziupla od frontu ulicy, nadająca się raczej na sodówkę, względnie na niewielki warsztacik szewski... Powitali mnie wszyscy z otwartymi ramionami. Sypią się pytania... Tymczasem Antoś (Inglot) ze zwykłą sobie uroczystością zaczął majstrować coś koło naftowej maszynki w celu przygotowania herbaty. Ceremonię tę odprawiał codziennie rano i wieczór, przygotowując każdemu po dwie szklanki herbaty. Obiady tutaj zniesione są już dawno, jako burżuazyjne przesądy... przyczyny jednak leżą gdzie indziej, widać obrady zostały zamienione na strawę duchową wsi—na „Chłopskie Życie Gospodarcze". — Jak sobie dajecie radę z wydawaniem pisma? — zapytuję. — Do tego czasu jakoś się wiązało koniec z końcem — powiada kol. Ignar.— Liczyliśmy, że po obniżeniu prenumeraty do jak tylko można było najniższej ceny, zwiększy się liczba prenumeratorów. Podliśmy jednak na okres letni, kiedy to zwykle mało przybywa czytelników i jest nam ciężko, ale trudno... Nazajutrz od samego rana robimy przygotowania do wysyłki gazet. Piszemy adresy, przygotowujemy klej, opaski itp. Wieczorem koleżanki i koledzy z Łódzkiego Koła Młodzieży Wiejskiej, wracając od pracy, wstępują pomagać nam w tej robocie... Następnego dnia mam już ochotę odjechać, bo czuję, że mi portki coraz niżej na biodra opadają od Antosiowej diety..." [12]). Jaki program zakreśliło sobie Chłopskie Życie Gospodarcze? Najlepiej zilustrują to wyjątki z pierwszego numeru z artykułu „Od Redakcji": „Chłop dzisiejszy bardzo mało oddalił się jeszcze poza ramy dawnej swej pozycji pańszczyźniano - poddańczej. Pokutuje w nim do dziś dnia duch uległości wobec „szlachcica", „pana"... Dziś, jak dawniej mało się zwraca uwagi „na istotne zasadnicze sprawy chłopskie. Tymi sprawami są: szerzenie oświaty w ogóle, **wiedzy fachowej, rolniczej** w szczególności, zapoznanie chłopa z obecnymi ważnymi zagadnieniami życia gospodarczego, zmianą jego światopoglądu co do **stosunku warstw społecznych do siebie** i zachętą do tworzenia i rozszerzenia **organizacji na podłożu klasowym i zawodowym**" [13]).

Przejmijmy jakikolwiek numer Chłop. Życia Gosp. Jakie artykuły tu napotkamy? 1) Chłopska organizacja zawodowa — bije w „opiekuństwo", które jest plagą wsi. 2) Dwie krańcowości — zwalcza próby sanacji odwrócenia uwagi chłopów od reformy rolnej. 3. Wymowne cyfry — dane o wynikach gospodarki spółek akcyjnych w Polsce. 4. Dochody księży. 5. O nowe formy pracy rolniczej w Kołach Młodzieży Wiejsk. 6. O zmianę gospodarowania. 7. Zakładanie łąk na torfach. 8. Moda i kultura. 9 Komunikat o wydaniu przez sekcję wydawniczą „Prasa Chłopska" poematu „Fornale" — Wojciecha Skuzy, wzmianka o aresztowaniu kol. Balcerzaka i o cenzurze Chł. Ż. Gosp. 10) Tylko kwiaty matki (w dziale specjalnym: Życie Kobiece). 11. Powrót Bandosów. 12. Na straży zdrowia. 13. Wszystko na nasz rachunek. 14. Komunikaty. 15. Wiadomości [14]).

Już same tytuły artykułów świadczą o tym, że linia rozwojowa Ł.Z.M.W. kształtowana w ścisłym związku ze specjalną strukturą społeczną woj. łódzkiego, znalazła w tym piśmie swój pełny wyraz. Plany radykalnej myśli politycznej, gospodarczej, zakreślone w pierwszym numerze były poprzez cały okres wydawania Ch. Z. Gosp. konsekwentnie realizowane. Dynamizm i bojowość pisma budziła żywy oddźwięk w masach chłopskich, jak o tym świadczą korespondencje z terenu; bojowość ta wymagała także czujność cenzury — zaczęły się konfiskaty pisma.

Oto próbka stylu Chł. Z. Gosp.: „Ci, którzy boją się utraty władzy, folwarków i wielkich dochodów ze swych fabryk i kopalń, oraz zjadacze wysokich pensji i cała zgraja służalców i karierowiczów, chcieliby zakrzyczeć w gazetach, w kazaniach, obchodach, poprzez drobne ofiary na powodzian i bezkrwiste towarzystwa dobroczynne, chcieliby zakryć polską nędzę i wywołać złudzenie, że się coś robi. Ale nie udą się tego zrobić pogadankami radiowymi, książkami i gazetami, a nawet ofiarami miłosiernymi i obiecankami ministrów. Trzeba myśleć o środkach skutecznych, o reformach zasadniczych [15])". (Chł. Z. Gosp. Nr 6, 15 maja 1935 r. Artykuł: „Nędza ukrywana" — St. Ignar).

„Chłopskie Życie Gosp." nie bało się pisania o najbardziej drażliwych sprawach, wnikało we wszelkie bolączki społecznego a nawet prywatnego życia chłopów. Stojąc na najbardziej nowoczesnym stanowisku równouprawnienia kobiet — wprowadziło stały dział poświęcony sprawom kobiecym. Należy jednak stwierdzić, że owe „sprawy kobiece" nie były traktowane „podwórkowo", nie dreptały w okół wiecznie tylko spraw dziecka i domu — walczyły z przesądami, poszerzały horyzont myślenia wiejskiej kobiety na podwórze własnej gromady i klasy chłopskiej. Chłopskie Życie Gospodarcze wychodziło przez dwa lata; zamknięte zostało niespodziewanie i to w czasie, gdy z dwutygodnika zaczęło wychodzić jako tygodnik. Widocznie władze sanacyjne nie mogły już dłużej tolerować pisma, które siało taki zamęt w chłopskich głowach. Zamknięcie pisma poprzedził okres szykan i konfiskat — wystarczy stwierdzić, że zdarzały się nawet konfiskaty trzech kolejnych numerów, jak to miało miejsce np. z Nr 24, 25 i 26 w roku 1936.

Tradycje i atmosfera lewicowości okręgu łódzkiego spowodowały obostrzenie na tym terenie cenzury pism. To, co przeszło w Warszawie, w Łodzi traktowano jako macki żydo-komuny. Walka była bezwzględna i w tej walce pismo padło.

Okres wojny, wiciarze łódzcy, tak jak i wiciarze z innych terenów, spędzili na walce z okupantem w Batalionach Chłopskich. Wielu w tej walce padło.

I w konspiracji województwo łódzkie akcentowało silnie swą postawę radykalną, co przejawiło się w krytycznym stosunku do władz Centrali B. Ch.

Dwudziestopięcioletnia działalność Ł.Z. M.W. pozwala na właściwe i wyraźne umiejscowienie go w ramach całego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Eugenia Jagiełło

Uwaga:

Administracyjnie woj. łódzkie przedstawiało się do r. 1938 inaczej niż obecnie. Do łódzkiego należały np. kiedyś powiaty kolski czy kaliski. Obecnie przesunęło się administracyjnie województwo, stąd i Związek, bardziej na wschód.

---

[12]) Chłopskie Życie Gospodarcze Nr 21, 27 września 1936 r.

[13]) Chłopskie Życie Gospodarcze Nr 1, 1 marca 1935 r.

[14]) Chłopskie Życie Gospodarcze Nr 2, 17 stycznia 1937 r.

[15]) Chłopskie Życie Gospodarcze Nr 6, 15 maja 1935 r. art. St. Ignara.

TADEUSZ GONERA

Na szlakach pracy terenowej

Województwo Łódzkie administracyjnie podzielone jest na 14 powiatów, z których jedne: łowicki, łęczycki, czy też piotrkowski leżą w bezpośredniej bliskości robotniczej Łodzi, inne zaś, jak radomszczański, czy wieluński dzieli od Centrali Wojewódzkiej dość znaczna odległość. Na tym dość rozległym terenie w czternastu Związkach Powiatowych pracują „Wiciarze" w swych najniższych komórkach organizacyjnych na ważnych placówkach terenowych.

Do jednych z tych Kół dojechać można wprost koleją, do innych jeśli kolej nie dochodzi, dostać się można samochodem. Są jednak Koła, do których nie dochodzi ani kolej ani samochód, a gdy ktoś pragnie Koło takie odwiedzić, musi piechotą po apostolsku czasem z kijem w ręku sunąć przez pola, łąki, czy lasy. Takimi ścieżkami i szlakami, czy też „Perciami", jak kto woli, wędruje czasem nasz instruktor wojew. czy też któryś z kol. z zarządu. Różnie wtedy bywa, czasem zmierch zastanie go w drodze do jakiegoś bardzo odległego Koła i wówczas wypada nocować w pierwszej napotkanej wiosce, gdzie zawsze spotyka się uprzejmą gościnność i nawiązuje się często przyjacielską pogawędkę z gospodarzem, z młodymi kolegami z terenu. Niekiedy i północ zastaje na takiej pogwarce, a o śnie nikt nie myśli, tyle rzeczy ma się nawzajem do powiedzenia.

Z takich właśnie wędrówek i podróży po terenie pozostaje mnóstwo wrażeń i przeżyć, przeżyć z ośrodków, gdzie z dala od Wojewódzkiego Centrum tętni wiciowa praca i żyje wiciowa myśl. Koła żyją i pracują wnosząc przez swe osiągnięcia w pracy nowy wkład w ogólny dorobek naszego Łódzkiego Związku, w dorobek całego ruchu młodzieży wiejskiej. Wstąpmy więc na niektóre ścieżki i szlaki prowadzące przez poszczególne rejony naszego województwa i łówny skrzętnie odgłosy z terenu. Zacznijmy od jednego z najbardziej odsuniętych od Łodzi powiatu, radomszczańskiego. Udajmy się na sam jego kraniec prawie tuż pod Częstochowę i patrzmy uważnie.

Rok 1947. Ciepłe wrześniowe popołudnie. W mury cichego starego Mstowa, leżącego w pięknym przełomie Warty wjeżdża ciężarowy samochód, a na nim pełno młodych chłopców. Samochód kieruje się w stronę placu, gdzie na zielonej murawie widnieją z dala poprzeczki bramek. Wokoło spora



Nowizna wiciowa przed Domem Ludowym, wybudowanym przez dzielnych wiciarzy ze Zleszyna.

gromada ludzi. Parę chwil później zwinnymi skokami poprzez poręcze samochodu wyskakują młodzi pasażerowie na zieloną ruń boiska. Mstowska publiczność wie co to za jedni. Goszczą tu przecież nie pierwszy raz. To zespół kłomniczan — wiciarzy, z pow. radomszczańskiego, którzy przyjechali rozegrać tu swój mecz piłki nożnej. Są już w[illegible]ce na boisku. Białe koszulki i zielone spodenki mienią się w bladych promieniach skłaniającego się ku zachodowi słońca. Próbne strzały i podania. Za chwilę mecz. Równym szpalerem wbiegają linią centrową na boisko. Sympatyczna publiczność wita ich rzęsistymi oklaskami. Wkrótce za nimi koledzy gospodarze. Biało-czerwone kostiumy sprawiają wrażenie reprezentacyjnej 11-stki polskiej. Za chwilę po gromkich obustronnych czołem — gwizdek sędziego. Mecz się zaczyna. Boisko ożywia się i sprawia wrażenie wielkiego zielonego dywanu, na którym żywe barwne kwiaty układają się w coraz to inne wzory. To obie drużyny walczą ambitnie o piłkę, o każdy metr ziemi prawie. Publiczność dopinguje gospodarzy oklaskując jednak każde piękne posunięcia wiciarzy i doskonałą grę ich bramkarza. Mecz toczy się spokojnie i u graczy z obu stron nie widać tendencji do brutalnych wyczynów.



Dożynki wojewódzkie. Rok 1938. Na pierwszym planie widoczni: ś. p. kol. Janczak i kol. Ignar.

Naraz piłka wybita dalekim wykopem „wiciowego" obrońcy, znanego wszystkim „Czarnego Zdzicha", przechodzi do nóg środkowego p[illegible]ka (poprzysiągł sobie, że dorówna Parpanowi), który minąwszy zręcznie jednego z przeciwników posyła ją krótkim płaskim strzałem do prawoskrzydłowego, ten centruje, piłkę dostaje środkowy napastnik, strzela — niecelnie — piłka odbija się od słupka, dobiega do niej szybko lewy łącznik, mija [illegible]cę i... gwałtowny wybieg bramkarza gospodarzy niewiele już pomógł. Piłka jest w siatce. Publiczność bije żywo brawa.

Stan meczu w dziewiętnastej minucie gry brzmi 1:0 na korzyść drużyny wiciowej.

Rok 1948. Słoneczny kwietniowy poranek. Tuż za stacją kolejową wsi Kłomnice na polach należących do Państwowego Majątku Nieznanice widać kilkunastu młodych ludzi. Noszą jakieś tyczki, chodzą wzdłuż i w poprzek, mierzą coś długą stalową taśmą, coś notują i kreślą na papierze. Czyżby dalszy ciąg Reformy Rolnej? Skądże — to wiciarze kłomniccy robią plany i pomiary swego przyszłego stadionu sportowego na ziemi, którą na ich prośbę Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło z majątku Nieznanice.

To ma być naprawdę Stadion. Może nie w tym roku jeszcze, ale będzie, musi być. Nawet Powiatowe Radomsko będzie go zazdrościło kłomnickim wiciarzom.

Dwa ha ziemi przecież dostali.

Ogromny kawał się wydaje, Ma być boisko piłki nożnej, boisko do siatkówki, koszykówki, bieżnie, skocznie. Prawdziwy stadion.

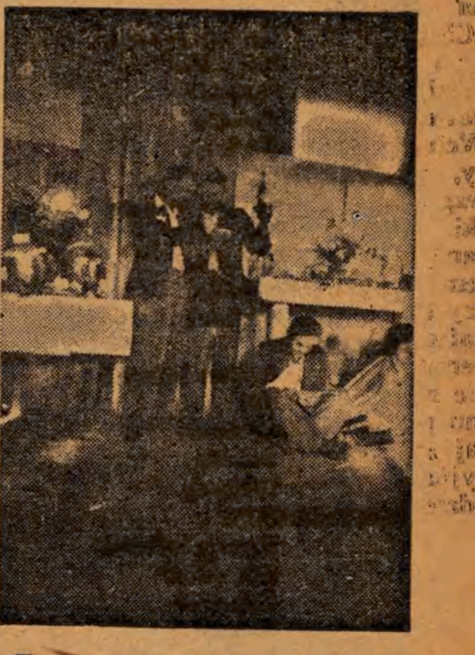
Na wsi. Na tej samej wsi, gdzie jeszcze w ubiegłym roku gromadka zapaleńców kopała piłkę i ćwiczyła na nierównym ugorze.

Przenieśmy się teraz z kolei w drugi kraniec województwa do naszych koleżanek i kolegów z kutnowskiego. Jest tam pewne Koło wiciowe, które własnym wysiłkiem pobudowało Dom Ludowy. A historia tego domu jest dosyć dziwna. Po części powodem tego, że dom ten został wzniesiony były komary. Zwykłe mdłe, brzęczące komary. Kiedy w jeden z letnich wieczorów Koło w Zleszynie odbywało zebranie na wolnym powietrzu, dyskusja nie mogła się odbyć z tego powodu, że natrętne komary upatrzyły sobie właśnie za obiekt swych ataków bezbronną gromadę wiciową. I wtedy właśnie wypłynął wniosek budowy Domu Ludowego, w którym by można spokojnie zimą czy latem prowadzić zebrania, świetlice, robić odczyty i koncentrować swe życie organizacyjne. Jest to wyraźnie u[illegible]ne w protokółach Koła i każdy może się przekonać.

Przy budowie Domu Ludowego wiciarze ze Zleszyna pracowali niezwykle ofiarnie. Prawdą jest, że czasem przy budowie pracowano i przy świetle latarki i w niedzielę. Dom stanął.

Z baraków wprawdzie, ale dziś daje pomieszczenie dzielnej wiciowej gromadzie z Kutnowskiego, która może być dumna, że wzniosła go własnym wysiłkiem, wysiłkiem prężnych, wiciowych ramion.

Również „Nowizna Wiciowa" w Zleszynie dzielnie pracuje pod fachowym kierownictwem kol. Zosi Kossowskiej, która posiada wielki autorytet [illegible] tyl-



Miło i przyjemnie jest w domu ludowym, wzniesionym rękami wiciarzy zleszynieckich.

ko wsród swych małych wychowanków, lecz również wśród starszych Koleżanek i Kolegów.

Jeśli do tego dodamy, że zespoł P. R. W. tego samego Koła urządził najlepszą wystawę rolniczą w województwie łódzkim to spostrzeżemy, że Koło ze Zleszyna, to nie takie sobie zwykłe i przeciętne Koło, lecz Koło godne naśladownictwa w zapale i pracy.

Na wschodnich rubieżach województwa łódzkiego leży powiat rawski. Biedna to ziemia i ciężko tam musi chłop pracować, by utrzymać się przy życiu. Ciężko też i młodzieży wiciowej. Ale przywykła juz do swych skąpych zagonów mazowieckich i pokochała tę ziemię. Jednak pęd do wiedzy i nauki zmusza wiciarzy z rawskiego do opuszczania swych wiosek i wędrówki do miast. Do gimnazjów, do różnego typu szkół średnich idzie się tu czasem drogą ofiar i poświęceń wszystkich członków rodziny by tylko syn mógł się uczyć, by marzeniu ojca mogło się stać zadość.

Zajrzyjmy do jednej z takich chat w powiecie rawskim.

Przy mdłym świetle lampy naftowej siedzi gospodarz W spracowanych dłoniach trzyma „Dziennik Ludowy". Jest starym ludowcem członkiem S. L-u jeszcze z okresu przedwojennego. Wiele przeżył, wiele przecierpiał, wiele sie też sam w życiu nauczył. Życie przecież jest najlepszym nauczycielem. Ze siebie niewiele już pożytku się spodziewa. Ma jednak syna, który jest wiciarzem. Tak bardzo chciałby, żeby syn mógł się uczyć, żeby mógł kiedyś pracować dla wsi, dla swoich, dla biednej ziemi rawskiej. To jest jego jedyne marzenie starego ludowca, który swe siły sterał w walce o chleb codzienny i prawo do równości społecznej. Jest w poważnym kłopocie, bo czuje, że nie będzie mógł syna utrzymać w mieście, że to przerasta jego siły i możliwości Jakąż radością jest dla niego wieść, którą syn mu przynosi z zebrania Koła. Przy Wydziale Oświaty i Kultury Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", który mieści się w Łodzi istnieje przecież Gimnazjum Korespondencyjne.. Istnieje możliwość kształcenia się bez potrzeby udawania się do miasta. Może to ciężej będzie, niż w normalnej szkole, ale zapał i niezłomny upór młodego chłopa potrafią przecież bardzo wiele. Oczy starego ludowca jaśnieją radością i szczęściem. Syn będzie się uczył. Spełnią się jego najgorętsze marzenia.



Z dożynek wojewódzkich w Łodzi. Rok 1938. Przedstawiciele [illegible] (P. P. S.) biorą udział w uroczystościach, dając wyraz jedności chłopsko-robotniczej.

Ziemia Łęczycka. Niedaleko Góry św. Małgorzaty leżą Bryzki, miejscowość znana całej okolicy, gdyż od roku 1938 prowadzi tu ożywioną działalność Ośrodek Oświatowo-Wychowawczy, jakim jest Uniwersytet Ludowy. W okresie powojennym wznowił swą działalność i przez jego wrota przeszło już dziesiątki młodych chłopów idących budować potężny gmach Polski Ludowej, do którego wprowadzić trzeba nowego człowieka. Podczas normalnych Kursów, jakie się tu odbywały, panowała zawsze bardzo ożywiona atmosfera i Bryzki żyły wówczas zupełnie innym życiem, niż w okresach przerw w pracy oświatowo-wychowawczej. Pod koniec jednak tej zimy był okres, kiedy w tym na ogół zrównoważonym życiu Uniwersytetu i kursistów zaszły poważne zmiany.

W ośrodku aż wrzało po prostu. Co mogło na to wpłynąć Jakie przyczyny to spowodowały?

Podejdźmy więc o brzasku dnia pod budynek Uniwersytetu Ludowego, stańmy za jednym z drzew parku i bacznie obserwujmy.

Już świta. Z za bezleśnej linii horyzontu wytacza się jasna kula słoneczna. Drzewa parku i ogrodu otulone przepiękną błyszczącą powłoką szronu wyglądają jak w bajce. Powietrze jest mroźne i rześkie. Nagle okna na parterze budynku roztwierają się szeroko i jakiś mocny młodzieńczy głos woła: Pobudka! wstawać! Wewnątrz robi się ruch. Kilkanaście minut później z otwartych szeroko drzwi budynku wypadają gromady dziewcząt i chłopców. Za chwilę z bezładnej dotychczas grupy formuje się przepisowy dwuszereg Następnie linie jego rozsypują się w różne formy i kształty Rozpoczyna się gimnastyka poranna. Zdrowe mocne ramiona prężą się i biorą rozmach. Rozlega się rytmiczne — raz, — dwa — trzy, — cztery, — wkrótce gimnastyka skończona. Znów dwuszereg. Komendant odczytuje rozkaz dzienny. A potem z kilkudziesięciu młodych piersi wyrywa się pieśń. „Do niebieskich pował"... postacie prężą się Za chwilę płyną znów słowa innego hymnu: „W bój nas powiodą zwycięstwo i młodość"... Kiedy skończyli, rozlegają się znów słowa komendy i za chwilę po gromkim — Hurra!.. poczynają wszyscy znikać we wnętrzu budynku. Przyjrzyjmy się im bliżej. Na piersiach ich spostrzegamy znaczki wiciowe i Z. W M.-owe. Te

(Dokończenie obok).

Koła czynne Z. M. W. „Wici" na terenie woj łódzkiego

ŁOWICKI		
	Ogółem ludności	— 107.000
	Kół „Wici"	59
	Członków	3.000
	Świetlic	30
	Bibliotek	45
RADOMSZCZAŃSKI		
	Ogółem ludności	— 174.000
	Kół „Wici"	56
	Członków	2.700
	Świetlic	74
	Bibliotek	22
KUTNOWSKI		
	Ogółem ludności	— 98.000
	Kół „Wici"	46
	Członków	2.200
	Świetlic	20
	Bibliotek	19
ŁÓDZKI		
	Ogółem ludności	— 90.000
	Kół „Wici"	38
	Członków	1.820
	Świetlic	18
	Bibliotek	24
PIOTRKOWSKI		
	Ogółem ludności	— 95 000
	Kół „Wici"	35
	Członków	1 680
	Świetlic	25
	Bibliotek	17
BRZEZIŃSKI		
	Ogółem ludności	— 119 000
	Kół	35
	Członków	1 700
	Świetlic	21
	Bibliotek	21
SKIERNIEWICKI		
	Ogółem ludności	— 69 000
	Kół Wici"	32
	Członków	1 530
	Świetlic	15
	Bibliotek	18
ŁĘCZYCKI		
	Ogółem ludności	— 112.000
	Kół „Wici"	28
	Członków	1.350
	Świetlic	21
	Bibliotek	18
OPOCZYŃSKI		
	Ogółem ludności	— 128.000
	Kół „Wici"	28
	Członków	1.180
	Świetlic	11
	Bibliotek	14
SIERADZKI		
	Ogółem ludności	— 140.000
	Kół „Wici"	24
	Członków	1.150
	Świetlic	8
	Bibliotek	8
RAWSKI		
	Ogółem ludności	— [illegible]
	Kół „Wici"	23
	Członków	1.100
	Świetlic	8
	Bibliotek	8
KONECKI		
	Ogółem ludności	— 125.000
	Kół „Wici"	18
	Członków	860
	Świetlic	12
	Bibliotek	16
WIELUŃSKI		
	Ogółem ludności	— 176.000
	Kół „Wici"	18
	Członków	900
	Świetlic	9
	Bibliotek	9
ŁASKI		
	Ogółem ludności	— 144 000
	Kół „Wici"	14
	Członków	670
	Świetlic	8
	Bibliotek	4

Ogółem młodzieży w wieku od 17 do 23 lat jest w woj. łódzkim 210.000

Deklaracja Ideowo-Programowa Z. W. M. R. P. „Wici”

PROJEKT

Jesteśmy młodym pokoleniem chłopów. Mamy silne ramiona i śmiałe twórcze umysły. Płonie w nas zapał budowniczych i odwaga zdobywców, — chcemy budować nowe, lepsze życie — chcemy zdobywać szczęście.

Chcemy, aby dla wszystkich ludzi w Polsce było dosyć żywności i odzieży, aby wszyscy mieszkali w jasnych, przestrzennych domach i mogli korzystać ze wszelkich dobrodziejstw kultury i cywilizacji.

Budujemy taką Polskę, w której nie będzie ludzi smutnych i przygnębionych, w której wszyscy w pełni będą mogli odczuwać radość życia.

W takiej Polsce nikt nikomu nie będzie wrogiem, nikt nikogo nie będzie wyzyskiwał — wszyscy ludzie staną się braćmi.

W takiej Polsce praca człowieka będzie jedynym tytułem do uczestniczenia w dochodzie społecznym, a własność prywatna zostanie podporządkowana ogólnemu interesowi społecznemu i nie będzie służyć do wyzysku człowieka przez człowieka.

Będziemy w oparciu o te zasady budować nową polską wieś, której warunki rozwojowe stworzyła reforma rolna i unarodowienie przemysłu.

Podstawę struktury rolnej nowej wsi polskiej stanowią gospodarstwa indywidualne, które związane być winny poprzez instytucje Samopomocy Chłopskiej z ogólno-narodowym systemem gospodarki państwowej.

Droga do uzgodnienia współpracy z państwem w dziedzinie gospodarki planowej prowadzi przez wszechstronną spółdzielczość rolniczą, realizowaną przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Tak pojęta spółdzielczość wyeliminuje prywatne pośrednictwo handlowe oraz przyczyni się do ostatecznego zniesienia krzywdy i niesprawiedliwości społecznej. Ważnym problemem przebudowy społeczno-gospodarczej wsi jest dokonanie scalenia gospodarstw, opartego na planie narodowym, uwzględniającym w pierwszym rzędzie obszary obejmujące gospodarstwa o przeciętnej powierzchni zbliżonej do przyjętych norm.

Dotychczasowy rolniczy charakter gospodarki narodowej nie stwarzał korzystnych warunków dla rozwoju całokształtu życia Państwa Polskiego. Zachodzi zatem konieczność gruntownej przebudowy struktury gospodarczej Polski z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. W planowym uprzemysłowieniu kraju należy w odpowiednim stopniu uwzględnić wszechstronny rozwój przemysłu rolnego. Zapewni to zdrową strukturę zawodową i podniesienie dochodu społecznego. Spółdzielczość rolnicza i organizacje zawodowo-gospodarcze znajdą oparcie polityczne w zjednoczonym stronnictwie chłopskim oraz w innych partiach bloku, aby sprawy gospodarcze wsi były dostatecznie reprezentowane wobec Państwa. Organizacje zawodowe i gospodarcze wsi, jak Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość winny mieć oparcie społeczno-ideowe i zapewniony dopływ dostatecznie przygotowanych młodych sił ludzkich w Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici“ i w innych ideowo-wychowawczych organizacjach młodzieży.

W obecnym okresie za podstawową komórkę życia gospodarczego przyjmujemy jednostkę gminną z uniwersalną spółdzielnią Samopomocy Chłopskiej, będącą właściwą formą uspołecznienia gospodarki rolnej. Szeroko zastosowane społeczne formy wymiany towarowej i upowszechnione ośrodki kulturalno-oświatowe doprowadzą do zaniku przestarzałej instytucji jarmarków, pochłaniających bezproduktywnie wiele sił i czasu ludności wiejskiej.

Nowoczesne gospodarstwo rolne prowadzić należy według najnowszych osiągnięć nauki agronomicznej, przy zastosowaniu najbardziej wydajnych metod, z których najważniejsze, celem należytego ich wykorzystania winny być uspołecznione. Na polach nowej wsi polskiej powinny w ciągu najbliższych lat zagrać dziesiątki tysięcy traktorów, aby każdy gospodarz mógł korzystać z nowoczesnych maszyn i narzędzi, udostępnionych mu przez stację maszyn i traktorów. We wszystkich chatach nowej wsi polskiej jarzyć się będą żarówki elektryczne — energią elektryczną poruszać będziemy nasze maszyny i nowoczesne urządzenia gospodarstwa rolnego.

Ważną rolę w przebudowie gospodarczej wsi odegra rejonizacja i specjalizaja produkcji rolnej.

Młodzież wiciowa przez czynną i twórczą postawę winna odegrać pionierską rolę w przebudowie wsi. Przejawiać się to będzie w naszym udziale w planowaniu wsi przodowniczych i wyścigu zespołowym produkcji rolnej. Będziemy zasilać przodownikami szeregi „Służby Polsce” i PRW.

Otwierają się dzisiaj przed młodzieżą wiejską po raz pierwszy w historii nieograniczone możliwości zastosowania swoich sił i zdolności do budowy takiej wsi i takiej Polski. Perspektywa wyzucia z ziemi, bezrobocia i głodowej wegetacji na wąskim skrawku wydzielonej ojcowizny należy do bezpowrotnej przeszłości. Każdy syn i każda córka chłopska znajdzie szerokie możliwości zdobycia ogólnego i fachowego wykształcenia, zdobędzie pracę i chleb w zawodach pozarolniczych. W rozwoju przemysłu widzimy zmianę kraju rolniczego na przemysłowo-rolny, co zapobiega nie tylko przeludnieniu wsi i rozdrobnieniu gospodarstw — lecz stanowi podstawowy warunek zmiany oblicza samej wsi. Będziemy wydzierać ziemi coraz więcej węgla, nafty i rud, chcemy wprząc rzeki do poruszania turbin elektrycznych, wszystkie miasta i wsie powiązać siecią przewodów elektrycznych. Chcemy budować nowe huty i nowe gigantyczne fabryki, miasta i osiedla połączyć arteriami dróg, będziemy budować piękniejsze wsie i piękniejsze miasta.

W wyniku naszej pracy staną nowe gmachy szkół, zakładów naukowych, muzeów, teatrów, aby godnie utrwalić wielkość naszej epoki, naszych twórczych w niej zamierzeń i czynów.

Chcemy być milionowymi zastępami wszędzie tam, gdzie tętni praca, gdzie rodzi się i rozwija nowe życie, gdzie potrzebuje nas i woła Ojczyzna nasza — Polska.

Zmieniając oblicze kraju — zmieniamy samych siebie. Wielkie czyny tworzą wielkich ludzi. Przez pracę dla szczęścia narodu tworzymy zasady nowej moralności i wychowujemy nowego człowieka. Moralność narzucona społeczeństwu w warunkach ustroju kapitalistycznego usprawiedliwiała wyzysk i kształtowała świadomość ludzką w duchu uległości wobec klas wyzyskujących. Moralność ustroju kapitalistycznego charakteryzowała się sprzecznością między głoszonymi zasadami a konkretnym działaniem. Obłudnej, niewolniczej moralności ustroju wyzysku, przeciwstawiamy moralność służącą ludowi pracującemu i pozbawioną tragicznej rozbieżności między słowem i czynem.

Nowy człowiek wychowany w duchu nowej moralności będzie ofiarnym budowniczym i płomiennym patriotą ludowej Ojczyzny, umiejącym podporządkować [illegible]res własny interesom ogółu, gotowy [illegible] największych poświęceń dla narodu.

Nowy człowiek pozbawiony jest wszelkich antynaukowych przesądów i wierzy w nieograniczone możliwości poznawcze i twórcze ludzkiego rozumu. W tym celu musi gruntownie poznać i opanować podstawowe prawa rządzące rozwojem społeczeństwa i przyrody, aby mógł się tymi sprawami swobodnie posługiwać. Musi poznać dzieje własnego kraju, dzieje walk ludu wsi i miast o postęp i wolność Polski, winien poznać zasady gospodarki Polski Ludowej, dorobek kulturalny własnego narodu i całej ludzkości, aby wyprowadzić wieś z wąskich opłotków i zapewnić jej pełny udział w życiu całego narodu. Nowa Polska i nowe jednolite społeczeństwo wsi i miast, do którego świadomie zdążamy, woła o nową jednolitą kulturę narodową. Tradycyjny podział kultury na ludową i narodową był wyrazem upośledzenia ludu w dziedzinie możliwości tworzenia nowych wartości kulturalnych i korzystania ze zdobyczy kultury narodowej, która była w ustroju wyzysku tworem klas wyzyskujących i klasom tym w pierwszym rzędzie służyła. Nowa kultura narodowa wchłonie w siebie nieprzemijające ogólnoludzkie i narodowe wartości starej i będzie powszechną kulturą ludu pracującego. My kulturę tę tworzyć będziemy.

Głównym ośrodkiem życia kulturalnego wsi są społeczne domy ludowe, których siecią powinna być objęta cała wieś. Naszym zadaniem jest dopomóc Państwu i odpowiednim organizacjom, aby cała młodzież chłopska była objęta wychowaniem fizycznym. Będziemy więc szkolić kadry instruktorskie, zakładać boiska i urządzenia sportowe. Podejmujemy walkę o podniesienie zdrowotności i higieny na wsi. Dopomagać będziemy w zakładaniu spółdzielni i ośrodków zdrowia, domów matki i dziecka i sanatoriów.

Przez organizowanie wycieczek umożliwimy ludności wiejskiej poznanie piękna naszego kraju i zabytków historycznych. Turystykę chłopską w wysokim stopniu ułatwi budowa sieci domów chłopskich w miastach. Radio, film i widowiska teatralne powinny być udostępnione całej wsi.

Szczególnie ważne miejsce w rozwoju kultury zajmuje szkolnictwo. Obowiązkiem naszym jest jak najwydatniej pomóc władzom oświatowym w jak najszybszym objęciu wszystkich dzieci chłopskich jednolitą szkołą podstawową. Przez nasz udział w rozbudowie systemu burs i stypendiów umożliwimy młodzieży chłopskiej coraz to szerszy dostęp do wyższych i średnich uczelni. Dopóki nie będziemy mieli dostatecznej ilości szkół, Związek nasz prowadzić będzie kształcenie korespondencyjne prowadzone również przez inne organizacje i instytucje.

Całą siłą naszego aparatu organizacyjnego włączamy się do akcji walki z analfabetyzmem.

Był czas, kiedy zamykano szkoły, kiedy nasze siły niszczały w przeludnionych, nie potrzebujących nas wsiach. Był czas kiedy fabryki i warsztaty były przed nami zamknięte a w niebo sterczały kikuty wygasłych kominów fabrycznych. Ustrój wyzysku i uciemiężenia trzymał na uwięzi twórcza energię narodu, gasił zapał młodzieży, odbierał jej młodość, skazywał na nędzę i upokorzenie.

Nowe perspektywy otworzyła przed młodzieżą i całym narodem władza ludu pracującego, władza chłopów i robotników. Sojusz chłopsko-robotniczy jest podstawą państwa ludowego, z którego rozwojem związane są nasze dążenia. Program demokracji ludowej wyraża interesy młodzieży chłopskiej i całej postępowej młodzieży polskiej. Polska Ludowa dała nam prawo i możliwości szerokiego wpływu na bieg spraw państwowych i na wszelkie instytucje gospodarcze, polityczne i społeczne.

Jest naszym obowiązkiem i w naszym leży interesie pełne wykorzystanie tych praw i możliwości. Obowiązek ten ZMW RP „Wici" wykonuje przez aktywną pracę w instytucjach społecznych i gospodarczych państwa ludowego, w administracji państwowej, w radach narodowych.

ZMW RP „Wici" wychowuje kadry śmiałych i dzielnych obrońców Polski, ludu i demokracji, żołnierzy i dowódców Wojska Polskiego, w którym synowie chłopscy mają otwartą drogę awansu do najwyższych stopni oficerskich.

O taką Polskę walczyły pokolenia najlepszych synów narodu, wspólnie walczyli o nią, przelewali krew, cierpieli w sanacyjnych więzieniach i obozach młodzi chłopi i młodzi robotnicy, a w czasie niemieckiej okupacji żołnierze Batalionów Chłopskich i Armii Ludowej. Zawołaniem do walki o taką Polskę i taką w niej przyszłość dla młodzieży była deklaracja praw młodego pokolenia Polski, wydana i podpisana w 1936 roku przez młodzież chłopską i robotniczą.

Do takiej Polski prowadził radykalny nurt ruchu ludowego, który żył we wszystkich partiach ludowych, w Piaście, Wyzwoleniu, w Stronnictwie Chłopskim, nurt sojuszu chłopsko-robotniczego i nieustępliwej walki z prawicą. Dzieje zmagań chłopów i robotników o wyzwolenie spod władzy obszarnictwa i kapitału uczą nas, że zawsze i wszędzie, gdziekolwiek i kiedykolwiek ruch ludowy odgradzał się od ruchu robotniczego, wygrywało wstecznictwo, przegrywała sprawa chłopska.

Tak samo przegrywał ruch robotniczy, kiedy nie doceniał wagi sojuszu z chłopami.

Jednolitofrontowy nurt radykalizmu pulsował szczególnie intensywnie w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Z tego nurtu wywodzimy obecnie ideologię naszego Związku, potępiając i odrzucając z naszej przeszłości wszystko to co przeszkadzało i uniemożliwiało zwycięstwo tego nurtu w ruchu wiciowym.

W zrozumieniu tej prawdy ZMW RP „Wici" łączy radykalne tradycje kilkudziesięciu lat walki o postęp i wyzwolenie społeczne warstwy chłopskiej z tradycjami walk wyzwoleńczych ruchu robotniczego. Łączymy tradycje wolnościowych zmagań chłopów polskich z rewolucyjnymi tradycjami robotników. Stawiamy w parze tradycje walk o wyzwolenie społeczne ludu polskiego wsi i miast z uciskiem społecznym, z tradycjami walk całego narodu o wolność Polski.

Jednakowo bliskie i drogie jest dla nas imię Tadeusza Kościuszki, który zorganizował pierwsze wojsko chłopskie i poprowadził je do walki o wolność kraju, jak i imię księdza Ściegiennego, który pierwszy wezwał chłopów polskich, aby wspólnie z chłopami rosyjskimi przygotowali się na świętą wojnę o swoją wolność przeciwko polskim i rosyjskim królom i panom. Drogie jest dla nas imię Maurycego Mochnackiego, jak też bliski jest nam przywódca polskich mas ludowych w okresie wiosny ludów Edward Dembowski, który swoją rewolucyjną działalność rozwijał wśród ludu wsi i miast.

Droga do Polski Ludowej, takiej, jaką dzisiaj budujemy, prowadziła zarówno szlakiem pierwszych pionierów masowego ruchu oświatowego na wsi, Zaranierzy, którzy łamiąc szykany dworu i plebanii zakładali podwaliny radykalnego ruchu ludowego, jak i przez bohaterską walkę i męczeńską śmierć Waryńskiego twórcy rewolucyjnego robotniczego ruchu w Polsce.

Jednakową czcią otaczamy imię Tomasza Nocznickiego, wielkiego przywódcy ruchu ludowego, który nigdy nie ugiął się pod naciskiem prawicy i pozostał na zawsze płomiennym symbolem chłopskiego radykalizmu, jak imię bohaterskiego syna robotniczej Warszawy, Karola Świerczewskiego, słynnego dowódcy brygad międzynarodowych walczących przeciw faszystom w Hiszpanii i zwycięskiego dowódcy Wojska Polskiego, które brało udział w ostatecznym rozgromie faszystowskich Niemiec, wiernego syna Polski, który życie poświęcił w walce z reakcją i od kuli faszystowskiej zginął na wolnej polskiej ziemi.

Przykładem ukochania Polski Ludowej są niezapomniane postacie Solarza i Jończaka, którzy za sprawę oddali życie, ginąc z rąk niemieckich faszystów, imiona Fleszara i Ścibiorka, którzy padli od N. S. Z-etowskiej reakcji, znacząc naszą drogę do Polski Ludowej.

Nasze dążenia łączą się ze sławnymi tradycjami ubiegłych pokoleń, które krwią swoją przypieczętowały walkę przeciw najeźdźcy i rodzimym ciemiężycielom ludu i z wiarą w szczytny ideał wolności zdobywały piędź po piędzi swobody demokratyczne i prawa społeczne. Polska Ludowa nie jest dla nas darem przypadku ani też narzuconą nam koniecznością, droga do niej prowadziła przez krew ludu polskiego, przelaną w wiekowym borykaniu się z obcymi zaborcami i rodzimym wstecznictwem, prowadziła przez ogrom cierpień i ofiary milionów poległych w tej ciężkiej dziejowej walce.

Polska Ludowa jest wynikiem przeprowadzonej zwycięsko przez naród walki o pełne i wszechstronne zdobycze ludu, które zostały osiągnięte.

W tej Polsce cele, zadania i obowiązki całej młodzieży są wspólne tak jak wspólne są interesy pracującego ludu wsi i miast. Dlatego przez współpracę i wspólne wykonywanie zadań razem z bratnimi organizacjami młodzieży budujemy świadomie jedność organizacyjną młodego pokolenia Polski.

Polska obszarniczo-kapitalistyczna upadła. Istnieją jednak i usiłują jeszcze działać w naszym kraju pozostałości starych, wytworzonych przez ustrój kapitalistyczny ideologii. Nie mają one siły i oparcia w kraju i szukają sprzymierzeńców zagranicą, gdzie władzę sprawują uprzywilejowane klasy posiadaczy, dążące do ujarzmienia demokratycznych narodów świata. Kapitalistyczny ustrój wyzysku w swojej

najbardziej zwyrodniałej formie imperializmu jest źródłem wojen i niepokojów w świecie. Imperializm dążąc do panowania nad innymi narodami popiera pozbawione władzy polskie wstecznictwo, aby za jego pomocą obalić suwerenność naszego narodu i odebrać nam epokowe zdobycze demokratyczne. Walka z przejawami zaborczości i chęcią panowania nad innymi narodami oznacza dla nas walkę z wszelkimi ideologiami, idącymi na rękę imperializmowi.

Dlatego odrzucamy stanowczo agraryzm, który przez szkodliwą koncepcję trzeciej siły rozbijał sojusz chłopsko-robotniczy, a tym samym przekreślał możliwość prowadzenia zwycięskiej walki z ustrojem kapitalistycznym. Dzisiaj stał się on ideologią Zielonej Międzynarodówki, tworzonej przez zdrajców narodu i stojącej na usługach amerykańskiego imperializmu. Najpotężniejszym gwarantem całości naszych granic i suwerenności narodowej oraz ostoją pokoju światowego są narody miłujące pokój, państwa demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Żołnierz polski i żołnierz radziecki wspólnie przelaną krwią w bojach z niemieckim faszyzmem założyli niewzruszony fundament polsko-radzieckiego sojuszu. Dzięki polityce przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z wszystkimi narodami, miłującymi pokój Polska odzyskała prastare ziemie piastowskie na zachodzie i oparła swe granice o Odrę i Nysę, które są granicami całej słowiańszczyzny.

W imię zachowania całości tych granic i ugruntowania suwerenności Polski i budowy pokoju świata, ZWM RP Wici dołoży wszelkich starań, aby pogłębić i wzmocnić braterski sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim—wszystkimi narodami słowiańskimi i innymi narodami demokratycznymi.

W walce o pokój i lepszą przyszłość narodów świata ZMW RP Wici kroczy w jednym szeregu z milionowymi zastępami młodzieży demokratycznej całej kuli ziemskiej, zrzeszonymi w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, której współzałożycielem i członkiem jest nasz Związek. Ciągłe wzmaganie udziału w pracach tej Federacji nad pomnożeniem i wzmocnieniem braterskich więzi demokratycznej młodzieży świata uważamy za jeden z naszych najważniejszych obowiązków.

Stajemy wszyscy twardo wokół naszych sztandarów, by wypełnić testament pisany krwią poległych za sprawę Koleżanek i Kolegów.

Zespoleni jednakowym rytmem serc, mózgów i ramion idziemy razem do pracy, razem do walki, razem do zwycięstwa.

TEZY IDEOLOGICZNE

I. TEZY W DZIEDZINIE POLITYCZNEJ

1. **Jesteśmy radykalnym ruchem młodzieży wiejskiej.** Wyrośliśmy w walce z obozem obszarniczo-kapitalistycznym o wyzwolenie społeczne warstwy chłopskiej.

2. Odgradzamy się od wszelkich tendencji ustępstw na rzecz obozu prawicy. Ustępstwa i kompromisy hamowały i wypaczały w przeszłości ruch ludowy, w tym i ruch młodzieży wiejskiej.

3. **Nawiązujemy do tradycji walk całego narodu prowadzonych o wolność i postęp społeczny.**

4. **Walkę o wyzwolenie całego pracującego ludu stawialiśmy w parze z walką o suwerenność narodową.**

5. **Program demokracji ludowej wyraża dążenia i interesy młodzieży chłopskiej.**

6. Podstawą państwa ludowego jest sojusz chłopsko-robotniczy.

7. Przez współpracę i wspólne wykonywanie zadań razem z bratnimi organizacjami młodzieży świadomie budujemy jedność organizacyjną młodego pokolenia Polski.

8. Połączenie stronnictw ludowych winno nastąpić w oparciu o dorobek radykalnego nurtu ruchu ludowego.

9. Odrzucamy stanowczo agraryzm, który przez szkodliwą koncepcję trzeciej siły rozbijał sojusz chłopsko-robotniczy, a tym samym przekreślał możliwość prowadzenia zwycięskiej walki z ustrojem kapitalistycznym. Dzisiaj stał się on ideologią „Zielonej Międzynarodówki" tworzonej przez zdrajców narodu i stojącej na usługach amerykańskiego imperializmu.

10. Rozwój sytuacji międzynarodowej doprowadził do wytworzenia się dwóch przeciwstawnych obozów: obozu światowego, imperialistycznego kapitalizmu z jednej strony, i obozu demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, walczącego o trwały pokój — z drugiej strony. O trwały demokratyczny pokój w świecie walczą siły demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele oraz ludowo-demokratyczne siły całego świata. Sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej jest gwarantem suwerenności i rozwoju narodu polskiego. Do walki o pokój i demokrację idziemy wspólnie z młodzieżą wszystkich krajów zrzeszoną w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, której współzałożycielem jest nasz Związek.

II. TEZY W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ

1. Zmiana ustroju gospodarczego w Polsce, a szczególnie reforma rolna i unarodowienie przemysłu w połączeniu z planową gospodarką stwarza nowe warunki i kierunek rozwojowy wsi.

2. Gospodarka planowa wymaga zharmonizowania całokształtu działalności gospodarczej pod kierownictwem ośrodka dyspozycyjnego polityki gospodarczej państwa. Podstawę struktury rolnej stanowią chłopskie gospodarstwa indywidualne, które w zakresie zaopatrywania i planowania produkcji winny opierać się o uspołeczniony system gospodarki narodowej.

3. Dotychczasowy rolniczy charakter gospodarki narodowej nie stwarzał korzystnych warunków dla rozwoju całokształtu życia państwa polskiego. Zachodzi zatem konieczność gruntownej przebudowy struktury gospodarczej Polski z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. W planowym uprzemysłowieniu kraju należy w odpowiednim stopniu uwzględnić wszechstronny rozwój przemysłu rolnego. Zapewni to zdrową strukturę zawodową i podniesienie dochodu społecznego.

4. **Droga do uzgodnienia współpracy z państwem w dziedzinie gospodarki planowej prowadzi poprzez nowoczesną organizację zawodowo-gospodarczą, jaką jest Związek Samopomocy Chłopskiej oraz wszechstronna spółdzielczość rolnicza,** realizowana przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

5. Spółdzielczość rolnicza i organizacja zawodowo-gospodarcza winny mieć oparcie polityczne w zjednoczonym stronnictwie chłopskim i innych partiach bloku, aby sprawy gospodarcze wsi były dostatecznie reprezentowane wobec państwa.

6. Organizacje zawodowe i gospodarcze wsi— jak Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość winny mieć oparcie społeczno-ideowe i zapewniony dopływ dostatecznie przygotowanych młodych sił ludzkich w Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" i innych ideowo-wychowawczych organizacjach młodzieży.

7. **Szeroko zastosowane społeczne formy wymiany towarowej i upowszechnione ośrodki kulturalno-oświatowe doprowadzą do zaniku przestarzałej instytucji jarmarków, pochłaniających bezproduktywnie wiele energii i czasu ludności wiejskiej.**

8. W obecnym okresie za podstawową komórkę życia gospodarczego przyjmujemy jednostkę gminną z uniwersalną spółdzielnią Samopomocy Chłopskiej, będącą właściwą formą uspołecznienia gospodarki rolnej.

9. Istotnym problemem jest przebudowa społeczno-gospodarcza wsi polegająca na:

a) dokonaniu scalenia opartego na planie krajowym, uwzględniającym w pierwszym rzędzie obszary obejmujące gospodarstwa o przeciętnej powierzchni zbliżonej do przyjętych norm,

b) uspołecznieniu ważniejszych narzędzi produkcji,

c) rejonizacji i specjalizacji produkcji rolnej,

d) budowaniu osiedli zwartych, które zapewni wsi odpowiedni rozwój i zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych,

e) regulacji granic gmin pod kątem obecnych potrzeb społecznych, gospodarczych i kulturalnych,

f) stałym odprowadzaniu nadmiaru ludności z rolnictwa do przemysłu i innych zawodów pozarolniczych.

10. Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" domaga się rozparcelowania dóbr kościelnych i klasztornych.

11. Młodzież wiciowa przez czynną i twórczą postawę winna odegrać pionierską rolę w przebudowie wsi. Przejawiać się to będzie w jej udziale w planowaniu akcji wsi przodowniczych i współzawodnictwie zespołowym w produkcji rolnej. Winna ona stanowić także element przodowniczy w masowej akcji podnoszenia gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego życia wsi.

12. Wykonanie zadań stojących przed młodzieżą wiejską wymaga przygotowania dużej liczby przodowników. Jest to zadanie Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" i innych organizacji ideowo-wychowawczych. W pierwszym rzędzie będziemy zasilać przodownikami szeregi „Służby Polsce" i PRW.

13. Realizacja wymienionych zadań zmierzać będzie do coraz głębszego ugruntowania zdobyczy demokracji ludowej i zapewnienia każdej jednostce sprawiedliwego udziału w dochodzie w zależności od jej użyteczności społecznej.

14. Dotychczasowy program gospodarczy Związku, oparty o zasady agraryzmu, który nie stanowi dostatecznie uzasadnionej koncepcji, był z punktu widzenia interesów chłopskich nieudaną próbą rozwiązania zagadnień gospodarczych. **Przeciwstawienie się marksizmowi spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem dużej części ruchu wiciowego już w okresie przedwojennym. Agraryzm nie może być podstawą do formułowania zasad ideowych Związku.**

III. TEZY W DZIEDZINIE OŚWIATY I KULTURY
UWAGI OGÓLNE

Zasadnicze zmiany, jakie zaszły w Polsce w dziedzinie ustroju politycznego, społecznego, dają nowe podstawy do tworzenia kultury narodowej. Tworzyć się ona będzie w związku z kulturą ogólnoeuropejską, a w oparciu o te elementy kultury ludowej, oraz kultury miejskiej, które nie mają obciążeń ustrojów opartych na wyzysku społeczno-gospodarczym. Podstawą jej rozwoju będzie praca chłopów, robotników i związanej z nimi inteligencji.

Należy zatem upowszechnić stare i tworzyć nowe dobra kulturalne. Stawać się to będzie przez uczestnictwo młodzieży chłopskiej w pracach prowadzonych w organizacjach, instytucjach, zakładach oraz przez realizację zadań stawianych ze strony państwa.

Tworzenie nowych dóbr kulturalnych odbywać się będzie przez pracę w następujących formach:

1. TUL RP. — Traktujemy Towarzystwo jako instytucję mającą w zakresie organizacji życia kulturalnego na wsi odgrywać jedną z głównych ról. ZMW RP „Wici" chce współtworzyć tę instytucję traktując ją jednocześnie jako instrument do realizowania polityki kulturalnej Polski Ludowej na terenie wsi.

2. SZKOLNICTWO.

a) W rozwoju kultury ważne miejsce zajmuje szkolnictwo. Organizacja jego i programy muszą

być wyrazem dokonujących się przemian. Należy się przede wszystkim zatroszczyć o odpowiednio zorganizowane szkoły podstawowe na wsi, jak również o szkoły zawodowe wszelkiego typu, tak na wsi jak i w mieście. Przyczyni się to do likwidowania różnic między miastem a wsią oraz do zmiany struktury zawodowej społeczeństwa.

b) Dopóki nie będziemy mieli dostatecznej ilości szkół, prowadzić będziemy kształcenie korespondencyjne na szczeblu gimnazjalnym, oraz wykorzystywać kursy korespondencyjne prowadzone przez inne organizacje i instytucje.

c) W zakresie kształcenia prowadzimy i prowadzić będziemy nadal w szerokim zakresie poradnictwo zawodowe, tak, żeby młodzież chłopska bez trudu mogła pójść do zawodów najbardziej jej odpowiadających.

d) Przez działanie w Radach Narodowych, ogniwach organizacyjnych Z. S. Ch., TBS, spółdzielczości i innych zdobywać będziemy dla tej młodzieży stypendia i prawo korzystania z burs.

e) Siłą całego naszego aparatu organizacyjnego włączymy się w akcję walki z analfabetyzmem prowadzoną przez czynniki państwowe.

f) Czytelnictwo traktujemy jako formę dokształcania tak ogólnego jak i zawodowego. Dobór odpowiedniej ilości książek i czasopism powinien być ważnym w tej sprawie zadaniem Związku.

g) Szeroki dostęp młodzieży szkolnej na wyzsze uczelnie (szczególnie na wydziały przyrodnicze i matematyczno-przyrodnicze) ZMWRP „Wici“ uważa za warunek nieodzowny do tworzenia dorobku kulturalnego w duchu nowego ustroju Polski Ludowej.

h) Wytworzenie ośrodka badań naukowych dotyczących życia wsi jest zagadnieniem bardzo ważnym. Należy dbać o ludzi posiadających zainteresowania naukowe i przy ich pomocy zorganizować wspólnie z innymi członkami ruchu ludowego instytucję badania życia wsi.

3. SŁUŻBA POLSCE. — Organizacja powszechna „Służba Polsce“ jest organizacją włączającą wszystką młodzież do służby dla narodu i państwa. Odbudowa Polski, przygotowanie zawodowe, wychowanie fizyczne i wojskowe oraz obywatelskie, dokonujące się w ramach działalności „Służba Polsce“ zadecydują w znacznym stopniu w sprawie gruntowania się naszego ustroju i tworzenia nowej kultury narodu. ZMWRP „Wici“ dołoży usilnych starań, by idee tej organizacji upowszechnić i spopularyzować na wsi w całej pełni.

4. WYCHOWANIE FIZYCZNE. — Wychowanie fizyczne i sport powinny objąć całą młodzież polską. Szczególnie ważne jest to zagadnienie dla młodzieży wiejskiej. Sport wyrabiał będzie wśród młodzieży karność, zdobywczość, zmysł pracy zespołowej i wyzwalał inne dodatnie cechy charakteru. Należy położyć nacisk na szkolenie kadr instruktorskich, na zakładanie boisk, budowanie urządzeń sportowych, zdobywanie sprzętu. Organizowanie zawodów i rozgrywek przyczyni się do rozwinięcia sportu oraz do nawiązywania kontaktów z szerszym środowiskiem. Praca w dziedzinie WF winna być powiązana z PUWF, Służbą Polsce, oraz związkami sportowymi, celem nadania jej stałych form organizacyjnych i charakteru planowego. W rozpowszechnianiu i organizacji sportu na wsi młodzież związkowa winna odegrać rolę pionierską i przodującą.

5. ZDROWIE. — Walka z wysoką śmiertelnością niemowląt, chorobami społecznymi oraz o podniesienie higieny na wsi leży w zasięgu prac związkowych. Współpraca z ChTPD, urzędami państwowymi, zakładanie spółdzielni i ośrodków zdrowia, sanatoriów, walka z alkoholizmem doprowadzą do podniesienia stanu zdrowotności wsi.

6. TURYSTYKA. — Przez organizowanie wycieczek umożliwimy zbliżenie różnych środowisk, poznawanie przez ludność wiejską dorobku kulturalnego narodów, piękna architektury, krajobrazu. Budowa „domów chłopskich“ w miastach w znacznym stopniu ułatwi organizację turystyki chłopskiej.

7. DOMY SPOŁECZNE. — a) Domy społeczne są głównym ośrodkiem kulturalnego życia wsi. Winny być miejscem prac organizacyjno-ideowych wiejskich organizacji społecznych. Życie artystyczne wsi rozwijać się będzie w świetlicach domów społecznych. Rodzime wartości kultury ludowej rozwijane będą nadal przez młodzież chłopską, a ich elementami bogacić się będzie kultura narodowa. Chodzi tu o śpiew, muzykę, obrzędy, budownictwo, rzeźbę, zdobnictwo i inne.

b) Instrumentem upowszechniającym kulturę i powodującym twórcze podniety w sprawach kultury jest radio. Radiofonizowanie wsi, oraz nagrywanie audycji przedstawiających dorobek i proces rozwoju wsi uważamy na ważny czynnik tworzenia kultury.

c) Film, ze względu na swoje znaczenie w upowszechnianiu i rozwoju kultury powinien być na wsi zjawiskiem jak najbardziej powszechnym. Ważny jest dobór filmów odpowiednich pod względem tematycznym, ideowym i poziomu wykonania.

d) Widowiska teatralne są jedną z ważnych form życia kulturalnego. Należy dokonać rewizji sztuk scenicznych, z których korzysta wieś i zadbać o odpowiedni ich repertuar na przyszłość. Udostępnić możliwość korzystania z teatru zawodowego.

e) Zloty zespołów, konkursy, współzawodnictwo, wymiana dorobku kulturalnego z młodzieżą robotniczą i młodzieżą narodów zaprzyjaźnionych — to ważne formy działania w zakresie kultury.

IV. TEZY W DZIEDZINIE WYCHOWANIA

1. Wychowanie wiciowe to wychowanie społeczne.

2. Zadaniem jego bowiem jest przysposabiać młodzież chłopską do udziału w życiu narodu — w budowaniu Polski na gruncie i w duchu ludowego ustroju:
   a) żeby rozumiała ustrój, jego siły i możliwości rozwojowe,
   b) żeby się z nim uczuciowo związała,
   c) żeby była zawodowo przygotowana do wykonywania określonych konkretnych funkcji społecznych.

3. Zadanie to Związek realizuje głównie przez pracę w Kołach i Gminnych Związkach oraz przez planowe skierowywanie młodzieży do instytucji kształcenia zawodowego i zakładów pracy.

4. W tym celu Związek winien ściśle współpracować z instytucjami oświatowymi i zawodowymi.

5. Szczególne powiązanie Związek mieć będzie ze „Służbą Polsce“, dla której winien ideologicznie wychowywać młodzież chłopską.

6. Warunkiem wykonania zadań wychowawczych Związku jest jego zwartość, karność i sprawność organizacyjna.

7. „Wici“ wychowują w duchu moralności opierającej się o zasady służby społecznej.

8. Z dotychczasowego dorobku wychowania wiciowego należy umiejętnie czerpać wzory (pionierstwo w pracy na wsi, entuzjazm, ofiarność, odwaga, wierność sprawie i td.) oraz wychowywać historycznie — na osiągnięciach i błędach przeszłości.

Nakładem Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. „Wici“

B-60008 Druk Spółdzielni Wyd. „Chłopski Świat“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

Dwadzieścia lat pracy K.M.W. »Wici« w Retkini

W roku 1916 młodzież Retkini zaczęła się gromadzić początkowo w drużynę harcerską i Koło samokształceniowe „Junaków”, a następnie w tajną, zbrojną organizację P. O. W.

Fakt ten zaniepokoił kler, który w odpowiedzi na samodzielne poczynania gromadne młodzieży retkińskiej sklecił patronackie Kat. Stow. Młodz., które pod opiekuńczym okiem proboszcza przewegetowało do roku 1926. Od tegoż roku młodzież naszej wsi skupiła się w Kole Młodzieży Wiejskiej przy miejscowym Kółku Rolniczym, by już w roku 1928 przeobrazić się w K. M. W. „Wici”. Tak oto młodzież naszej wsi szukała drogi, po której kroczyłaby samodzielnie bez oglądania się na skwapliwie zaofiarowaną pomoc opiekunów.

W samodzielnej pracy potrafiliśmy się zdobyć na wiele hartu, odwagi i wiary we własne siły, czego patronowie zawsze chcieli nam zaoszczędzić.

W roku 1929 K. M. W. „Wici” liczyło ponad 40 członków. Jesteśmy dumni, że wśród naszej pracy wyrósł pierwszy prezes Łódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, kol Klimek Jan.

W roku 1929 wznowiliśmy w naszej wsi tradycję sobótek i obrzędów żniwnych, nadając im nowy charakter. Obrzędy te u nas się przyjęły i corocznie były uroczyście i radośnie przeżywane przez całą wieś i okolicę.

Baczną uwagę zwróciliśmy na pracę przysposobienia rolniczego. W naszych to zespołach wyrósł na instruktora kol. Niewiadomski Jan, obecny gospodarz „wiciowego” ośrodka we Wróblewie. Koleżanki nasze, dziś już gospodynie, brały udział w konkursach upraw buraków pastewnych i innych. Eksponaty swoje wysyłaliśmy do Czarnocina na wystawy powiatowe. Dowodem, że owoce naszej pracy były znaczne, są po dziś dzień przechowywane dyplomy, jako pierwsze nagrody w konkursach.



radycyjny obrzęd dożynkowy na boisku sportowym Wiazeu.

W sadzie jednego z naszych członków, kol. Świderskiego P. z roku na rok coraz bardziej potężnieje włoski orzech, który kolega ten otrzymał w nagrodę za pięknie wypielęgnowane w ojcowskim gospodarstwie buraki pastewne.

W naszej pracy, zainteresowaniach i problemach, nie zapominaliśmy również o wychowaniu fizycznym i sporcie. Już na długo przed wojną inicjowaliśmy rozgrywki sportowe w skali powiatu w koszykówkę i siatkówkę, rzut kulą, dyskiem, oszczepem i granatem, skoki wzwyż i w dal. Rywalizowaliśmy w biegach na 100 i 3.000 m. W zawodach sportowych wśród okolicznych Kół nie było dla nas przeciwnika.

W dniu 1-go maja 1934 r. zmierzyliśmy swe siły w sporcie z młodzieżą robotniczą na stadionie Ł. K. S. w Łodzi. Tu jednak dostaliśmy w skórę, co jednak nie zniechęciło nas do sportu.

Specjalny jednak nacisk kładliśmy na podniesienie kultury umysłowej, artystycznej i społecznej przez organizowanie własnymi siłami lub też z pomocą wojewódzkich władz wiciowych wielu kursów społeczno-oświatowych. Tak np. w roku 1936 zorganizował u nas Zarząd Wojewódzki Kurs społeczno - oświatowy. Wykładowcą był wtedy między innymi ś. p. kol. Solarz Ignacy.

Z często urządzanych przedstawień pieniądze przeznaczaliśmy na zakup książek do biblioteki. Koło nasze brało udział we wszystkich Zjazdach i imprezach wojewódzkich i należało do przodujących Kół w województwie.

Widomym owocem naszej pracy jest wybudowany z naszej inicjatywy i przy współpracy innych organizacji dom ludowy na placu po zburzonej starej karczmie. W roku 1939 Koło liczyło już 87 członków i kiedy w dalszej naszej pracy spodziewaliśmy się najlepszych osiągnięć, działalność naszą przerwała wojna. Barbarzyństwa hitlerowskie nie oszczędziły i nas. Kol. Świderski T. został aresztowany i rozstrzelany jako komunista.

Za prace konspiracyjne został zesłany do obozu hitlerowskiego kol. Kozuba. Po

(Dokończenie na str. 10-ej)

---

jemnica wyjaśniona. To jakiś wspólny kurs. Nie pomyliliśmy się. Istotnie jest to dwutygodniowy kurs ideologiczno-organizacyjny „Wici” i Z. W. M. dla aktywu tych organizacji z powiatów: Kutno i Łęczyca

Panuje b. koleżeńska atmosfera.

Nie widać wcale różnic pomiędzy uczestnikami i tylko po znaczkach poznać można, że to członkowie dwu różnych organizacji



Plon niesiemy, plon... już nie do rąk dziedzica i nie z dworskiej ziemi, bo tą we władanie wziął chłop na wieczne czasy.
Pierwsze dożynki w radomszczańskim 2 września 1945.

Spoglądamy na ścianę sali wykładowej. Widać „Gazetkę Ścienną”.

Artykuły tej gazetki doskonale ilustrują życie i nastroje tej młodej gromady. Dyskutuje się długo po wieczorach i nie raz na prośbę kursistów trzeba odstąpić czasem od przyjętego porządku dnia. Tyle spraw przecież jest, które interesują zarówno wiciarzy jak i zetwuemowców. Jedność młodzieży chłopsko-robotniczej to nie frazes tylko.

Na dworze już ciemno. Północ już niedaleko. Polatuje wolno śnieg. W tem ciszę nocną przerywa potężny śpiew. „Nie rzucim Ziemi skąd nasz ród”... pieśń rozpływa się po polach i cichnie w końcu.

Tylko od murów i zabudowań Ośrodka odbijają się mocno jej ostatnie słowa — „Tak nam dopomóż Bóg”...

TADEUSZ GONERA

SAŁUDA BRONISŁAW

Łuny nad Łowickim

Dużo osób, które od czasu do czasu przeglądają prasę lub słuchają radia, orientuje się, że elektryfikacja w powiecie łowickim zakrojona jest na szeroką skalę. Jednak mało, nawet bardzo mało ludzi wie, jaki jest wkład młodzieży wiciowej w akcję elektryfikacyjną na terenie powiatu.

Zgadzając się z tym twierdzeniem, pragnąc dowiedzieć się, jaka jest postawa wiciarzy wobec tego zagadnienia, znalazłem się w sławnym z obchodu uroczystości Bożego Ciała — Łowiczu. W drodze do Pow. Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici", gdzie spodziewałem się dostać wskazówki o możliwościach zdobycia materiałów do interesującego mnie zagadnienia, natknąłem się na biuro ZEOM (Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazowieckiego) i nie potrafiłem sobie odmówić przyjemności wyegzaminowania kierownika. Zaraz na wstępie okazało się jednak, że posiadam b. minimalne zdolności w tym kierunku, gdyż raczej... wyegzaminowano mnie. Pytania, które następnie począłem zadawać były również dość nieudolne i trafiały w próżnię. Z notatkami było lepiej. Tylko notując wszystko cokolwiek usłyszałem, przestałem się orientować, co mi będzie potrzebne, a co stanowić będzie zbyteczny balast. Zanotowałem naprzykład, że elektryfikacja powiatu postępowała następująco:

w latach,		
1918—1939	zelektryfikowano wsi	3
1939—1945	„ „	28
1945—25.4.1948	„ „	90
	razem zelektryfikowano wsi	121

Aby tyle wsi zelektryfikować trzeba było przeprowadzić:

linii wysokiego napięcia		119 km
„ niskiego	„	300 „

W międzyczasie uspokoiłem się i nie rezygnując z przeprowadzenia wywiadu postawiłem pierwsze rzeczowe pytanie.

— Czemu należy zawdzięczać, że powiat Łowicz posiada na tym polu takie imponujące wyniki i dlaczego na przykład w powiecie sochaczewskim elektryfikacja nie postępuje tak szybko?

Kierownik zastanowił się chwilę.

— Śmieszne by to było gdybym twierdził, że istnieje tu jakaś jedna decydująca przyczyna. Jest ich kilka. Łowicz nie jest powiatem biednym, nie jest powiatem zniszczonym przez działania wojenne, a należąc do Guberni Generalnej uniknął przesiedlenia i w rezultacie to wszystko spowodowało, że jego sytuacja materialna jest dość dobra. Jednak wydaje mi się, że obok polityki rządu który kładzie nacisk na szybkie zelektryfikowanie kraju, **najważniejszą przyczyną jest inicjatywa, która przejawiają samorzutnie gromady powiatu łowickiego.** I tak na przykład u mnie w tej chwili, tu (kładzie rękę na stosie papierów leżących na biurku) znajduje się 36 zgłoszeń. Trzydzieści sześć gromad pragnie w bieżącym półroczu rozpocząć prace elektryfikacyjne.

— A zgłoszenia trzeba przyznać, napływają wciąż — dodaje po chwili.

— A które gminy poczęły się elektryfikować najpierw : które posiadają obecnie najwięcej zelektryfikowanych wsi?

— Pomijając wsie zelektryfikowane przed rokiem 1939, najpierw rozpoczął się ruch elektryfikacyjny w gminie Bąków, ilość owo przoduje również ta gmina. Za niecałe dwa miesiące gmina Bąków będzie pierwszą w Polsce gminą zelektryfikowaną w 100 proc. Następnie najlepiej stojącymi gminami są Dąbkowice i Jeziorko.

Podziękowawszy za informacje wyniosłem się. Już za drzwiam doleciał mnie głos obywatela kierownika.

— A nie zapomnijcie napisać o radiofonizacji, która jest formalnym cieniem elektryfikacji! (4 kwietnia br. odbyła się uroczystość zradiofonizowania setnej wsi).

Wyszedłszy na zalane słońcem ulice począłem kalkulować, że właściwie jak do tej pory, to zdobyłem wiadomości które może i są ciekawe lecz z „Wiciami" one nie posiadają najmniejszego związku. Chociaż... gdy weźmiemy taką gminę Bąków to trzeba stwierdzić, że jest to gmina najbardziej przez „Wici" opanowana. A gdybyśmy dalej oceniali gminy za podstawę biorąc ilość zorganizowanych na ich terenie kół, to po gminie Bąków (16 kół) następnymi byłyby właśnie Dąbkowice (13 kół) i Jeziorko (8 kół).

Fakt, że ilość kół zorganizowanych na terenie poszczególnych gmin wiąże się ściśle ze stopniem zelektryfikowania tych gmin. Fakt, że stopień opanowania gminy przez organizacje młodzieżowe pozwala określić miejsce zajmowane przez daną gminę odnośnie stopnia zelektryfikowania, posiada głęboką wymowę. No i niedorzecznością wydaje mi się byłoby twierdzić, że to przypadek. To raczej prawo, **że do przeprowadzenia imponujących poczynań zdolne są jedynie grupy zorganizowane.** Tak samo nie jest przypadkiem, lecz raczej konsekwencją określonego stopnia uspołecznienia, powołanie w gminie Bąków specjalnej instytucji, która w późniejszym okresie nazywa się Spółdzielnią Elektryfikacyjną.

Myśląc intensywnie nawet nie spostrzegłem, jak znalazłem się w Związku Powiatowym, gdzie otrzymałem adres miejsca pracy prezesa spółdzielni, o której wspominałem. Udałem się tam niezwłocznie. Zbliżała się godzina 15 i kol. Kaszewski (w międzyczasie dowiedziałem się, że jest on starym wiciarzem) wybierał się do domu. Wyszliśmy razem. Idąc rozmawiamy. Okazuje się, że instytucja, której kolega jest prezesem, działa już od roku 1942. Początkowo działalnością swoją obejmowała jedynie gm. Bąków, gdyż za czasów okupacji nie działała oficjalnie. Zresztą w tym okresie nie była to jeszcze spółdzielnia. Istniała jedynie grupa ludzi (coś w rodzaju zarządu). Oto ich nazwiska:

Fabiański Stanisław — Przewodniczący KMW „Wici" Wierznowice. Członkowie zarządu: Guzek Józef—KMW „Wici" Zduny; Koza Jan — gospodarz z Jackowic; Kostrzewski — gospodarz z Łaźnik; Bogusz Bolesław — KMW „Wici" Łaźniki; Cieślak Franciszek — KMW „Wici" Jackowice.

Już sam skład powyższego komitetu pozwala zorientować się, że udział wiciarzy, że stopień zainteresowania się młodzieży wiciowej elektryfikacją, nie był mały. Zespół przodowniczy udzielał bezinteresownie porad prawnych związanych z zawieraniem umów. Przedstawiciele tego zespołu brali udział w przetargach urządzanych przez Komitety Gromadzkie na wykonanie linii wysokiego lub niskiego napięcia.

Po odzyskaniu niepodległości zorganizowano formalną Spółdzielnię Elektryfikacyjną, która obok tego, że zwiększyła zasięg, zwiększyła również zakres działalności. W związku z możliwościami uzyskania kredytów w Państwowym Banku Rolnym Spółdzielnia poczęła pośredniczyć pomiędzy Bankiem Rolnym, a Komitetami Gromadzkimi. Ogółem za pośrednictwem Spółdzielni pożyczono 6 000.000 zł. Ostatnia rata tej pożyczki zostanie spłacona 25 kwietnia br. łącznie z procentami.

Najprawdopodobniej z tą datą Spółdzielnia ulegnie likwidacji na skutek zmian zachodzących w strukturze polskiej spółdzielczości, jak również na skutek skupiania spraw związanych z elektryfikacją wsi w jednej centralnej instytucji.

(Dokończenie obok)

(Dok. ze str. 9)



Przedwojenny zespół sportowy K. M. W. „Wici" w Retkini.

pięciu latach katuszy wrócił ze zrujnowanym zdrowiem lecz z przekonaniem, że w wywalczonej przez chłopów Polsce Ludowej Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Retkini doczekało się jasnej i słonecznej przyszłości.

Kozuba Wincenty
długoletni Prezes K. M. W. „Wici" w Rekitni

„WICI" W BRUSIE

Daleko od miasta, we wsi odciętej przestrzenią od większego środowiska ludzkiego — nie trudno jest zorganizować młodzieży „Koło". Świetlica — jeśli jest zespół prac i rozrywek jak e Koło daje — to zazwyczaj cały świat młodzieży.

Inaczej jest we wsi leżącej w pobliżu miasta: Młodzież tych wsi ma bliską, gwarną i pociągającą ulicę miasta, kino, restaurację, miastowe stosunki towarzyskie, wreszcie organizacje polityczne — miejskie.

Najczęściej młodzież podmiejska nie znajduje dla siebie sama społecznego określenia: nie wie czy jest młodzieżą chłopską czy robotniczą. Jeśli pracuje w mieście, a na wsi mieszka, to najczęściej wiąże się towarzysko i społecznie z miastem. Oczywiście nie ma warunków na to, aby wiązać się z środowiskami o dużej kulturze, są to stosunki przypadkowe, dalekie od wychowawczych związków na terenie stowarzyszeń ideowych, czy naukowych.

Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę pijaństwo, szczególnie szerzące się w takich właśnie, nieokreślonych społecznie i nie objętych działaniem ognisk kultury środowiskach, to zrozumiemy, jak trudno jest o dobrowolne, świadome zrzeszenie się podmiejskiej młodzieży w Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Takie właśnie Koło powstało dnia 4 kwietnia w Brusie Górnym k. Łodzi. Brus ma szczególnie trudne, złożone warunki życia społecznego. Mieszkańcy Brusu to kolejarze, tramwajarze, pracownicy folwarczni i robotnicy fabryczni oraz ucząca się w Łodzi młodzież. Oczywiście Brus to nie wieś. Nie tylko dlatego, że teren jego jest już włączony do terytorium Wielkiej Łodzi, ale dlatego że nie ma w nim rolników.

Młodzież, to przede wszystkim uczniowie, robotnicy fabryczni i folwarczni, ci ostatni, to jest robotnicy folwarczni — najmniej ciągną ku miastu, najmniej mają zajęć i rozrywek, po ciężkiej pracy na państwowym majątku zostaje im albo pić, urządzać burdy pijackie, albo powiązać się z jakimś ruchem społecznym najbliższym ich zainteresowaniom.

Jeszcze jedno, kiedy mówimy o Bruskiej młodzieży w całej tej różnorodnej gromadzie rozpitej zresztą ostatnio i błąkającej się po drogach i karczmach, nie ma wyraźnie ujemnych „typów". Wszyscy młodzi brusianie wykazują (w stanie trzeźwym) dużo dobrej woli, uprzejmości i towarzyskości nie widzi się wśród nich zastraszających skłonności, czy wyraźnych zahamowań. Złożyło się jakoś że po przykrych zajściach spowodowanych pijaństwem — ktoś w rozmowie rzyskiej z chłopcami z Brusu zaproponował im, aby zorganizowali się. Nie podano im nazwy organizacji i nie podsuwano kierunku. Wymieniono: ZWM, OM TUR i „Wici".

Po kilku dniach duża gromada młodzieży z Brusu zeszła się w świetlicy Uniwersytetu Ludowego i jednogłośnie zadecydowała swoje przystąpienie do „Wici".

Zapewne dlatego, że najbliższa wieś Retkinia ma wiciowe Koło i U. L. w Brusie jest z „Wiciami" mocno związany.

Pierwsze zebranie Koła wiciowego w Brusie zakończyło się świetlicą wspólną ze słuchaczami Uniwersytetu Ludowego. Uroczyście rozległa się nuta wiciowego hymnu i ze wzruszeniem starzy wiciarze powitali nowe wiciowe Koło.

Ustaliliśmy, że Koło zacznie swą pracę samodzielnie i ambitnie. Dlatego U. L. określił wyraźnie swoją rolę pomocniczą, cały zaś ciężar trosk organizacyjnych, planowania i odpowiedzialności wzięła na siebie sama młodzież bruska.

Plany młodego Koła są ambitne i śmiałe ale opowiemy o nich wtedy, kiedy zostaną spełnione. Wiemy, iż czeka nas wiele poważnych trudności. Dlatego radzi jesteśmy bardzo, iż od pierwszej chwili Grodzki Zarząd „Wici" podał nam życzliwą rękę przez delegowanie na nasze drugie zebranie jednego z łódzkich kolegów, który zachęcił nas, skupił i uświadomił w sposób bezpośredni i serdeczny.

Młodzież z Brusu uświadomiona o planach połączenia wszystkich organizacji młodzieżowych w jedną, chce wejść do tej jednej organizacji, chce budowę nowego ustroju gruntować na wychowaniu samodzielnym i dobrowolnym.

Powstanie wiciowego Koła w Brusie jest radosnym wydarzeniem dla wszystkich mieszkańców Brusu. Zrozumie to każdy, kto dowie się, jak niepokojąco układały się stosunki w Brusie. I oto nagle w jednym Kole, w jednej rodzinie społecznej znaleźli się ludzie wczoraj jeszcze bardzo sobie pozornie dalecy. Do Koła w Brusie zapisali się — poza młodzieżą folwarczną, robotniczą i szkolną — pracownicy fizyczni i umysłowi Uniwersytetu Ludowego wraz z rodzinami, a słuchacze U. L. stanęli do współpracy jako pomocnicy i koledzy — przez czas trwania Kursu.

Radością z powodu powstania Koła „Wici" w Brusie dzielimy się z całą wiciową gromadą.

Członek Koła

KOMUNIKAT

Sekcja Przebudowy Wsi Ak. Koła „Wici" Studentów Politechniki Warszawskiej podaje do wiadomości, że Koła lub gromady, które chcą korzystać z referatów, ustnych porad w sprawach budowlanych, mogą zwrócić się za pośrednictwem Wydziału Przebudowy Wsi przy Zarządzie Głównym Związku, Warszawa, ul. Bartoszewicza 3, z prośbą o przysłanie instruktora. W zapotrzebowaniu prosimy o podanie tematów jakie Was interesują i chcecie, aby zostały omówione, terminu przyjazdu, dokładnego adresu, oraz sposobu dojazdu.

Kończąc swoje opowiadanie kol. Kaszewski dodał, że Spółdzielnia Elektryfikacyjna powinna doczekać się specjalnego obszerniejszego opracowania.

Na pytanie, czy wkład wiciarzy w akcję elektryfikacyjną jest duży, kolega odpowiada, że najlepiej przysłużyli się tej sprawie wiciarze — spółdzielcy, posiadający stanowiska w Zarządach Spółdzielni Spożywców.

Rozstaliśmy się.

Czekając na pociąg myślę.

— Blisko 500 km linii wysokiego i niskiego napięcia, ponad 100 wsi zelektryfikowanych, to naprawdę piękny dorobek, tym bardziej, że jest on wyraźnie związany z istnieniem ruchu młodzieżowego, czego najlepszym dowodem jest Spółdzielnia Elektryfikacyjna zainicjowana przez Wiciarzy w ciężkich okupacyjnych warunkach. A należy stwierdzić, że znaczenie tej Spółdzielni było większe, niż by się, sądząc powierzchownie wydawało.

Okupacyjny okres elektryfikacyjny, jako okres początkowy, odznaczający się wybitnie nieustabilizowanymi warunkami, był okresem, w którym najróżniejsze prywatne firmy starały się robić, wyzyskując niefachowość chłopów, kokosowe interesy. W tych warunkach, istniała konieczność, aby swoi ludzie wzięli tę sprawę w swoje ręce. Organizatorzy Spółdzielni Elektryfikacyjnej włożyli duże zasługi w dzieło elektryfikacji powiatu. Oni spowodowali, że chłopi czuli się pewniej i śmielej przystępowali do roboty, a nieuczciwe firmy musiały bardzo ostrożnie działać, jeżeli zamierzały robić jakieś nieuczciwe malwersacje. W warunkach zaraz po wyzwoleniu działalność tej Spółdzielni była również konieczna. W tej chwili sytuacja się zmieniła. Warunki ustabilizowały się, a gospodarka planowa wymaga centralizacji, więc nie należy się dziwić, że Spółdzielnia Elektryfikacyjna w nazwie firmy nosi dodatek „w likwidacji".

Zacząłem również myśleć o tym, że dobrze by było jechać w teren i oglądnąć jak majestatycznie w poprzek pól, gęsiego, wędrują od wioski do wioski słupy wysokiego napięcia, jak od stacji transformatorowych spacerkiem drepczą przez sto dwadzieścia kilka łowickich wiosek smigłe sosny, którym los kazał wprowadzić światłość w domy równinnego Mazowsza.

Jest to jednak niemożliwe, gdyż noc już za oknami panuje, a za chwilę wtoczy się na stację pociąg, który zawiezie mnie z powrotem do Łodzi.

Jedynie z okien nieoświetlonego wagonu, mknącego z rytmicznym stukotem kół, miałem przyjemność podziwiać zelektryfikowany teren. I gdy tylko pociąg wyjechał za obręb stacji widać było jak okna wszystkich zelektryfikowanych wiosek łowickich promieniowały jasnością, tworząc na tle ciemnej wiosennej nocy rozległe łuny.

**CZŁONKOWIE
PRZYSPOSOBIENIA
ROLNICZO-WOJSKOWEGO
STAŃCIE DO WYŚCIGU
O ZWYŻKĘ PLONU!**

Lipce z czasów Reymonta a dzisiejsze

Reymont swoim najpiękniejszym dziełem „Chłopi" „rozsławił" nie tylko imię „lipczaków" ale i chłopa polskiego po całym świecie. Pokazał, że bujne życie pełne romansow i wigoru, istnieje nie tylko wśród klas wykształconych i bogatych, ale i wśród chłopów. Pokazał, że chłopi lipeccy potrafią churmem się skrzyknąć, Niemców zastraszyć i dwór tym sposobem przed skolonizowaniem obronić. Kiedy potrzeba — całą wsią lasu bronić. Chłopi widzieli gdzie leży ich krzywda i choć krew się polała od swego nie ustąpili. Na nic się przydały sprzeciwy Jankla karczmarza, przekupionego przez dziedzica, nic nie wskórał nawet sam proboszcz zmówiony również z dziedzicem.

Niejeden czytający tą piękną epopeję chłopską ciekaw jest, czy taka wieś w ogóle istnieje, a jeśli tak, to gdzie. Wielu chciałoby zobaczyć Lipce, by samemu oglądać wieś, którą tak wyraźnie widzieli wśród rozdziałów dzieła.

Tym ciekawym chciałem cokolwiek o Lipcach powiedzieć, gdyż takie rzeczywiście istnieją w powiecie skierniewickim przy torze kolejowym — Warszawa—Koluszki.

Lipczaki opisywani przez Reymonta, to chłopy bogate, mające duże gospodarstwa po pół, a nawet całej włóce, — jak Boryna wójt i „co przedniejsi", chociaż nie brak było i wyrobników.

Dziś wieś mocno się zmieniła. Duże gospodarstwa zostały kilkakrotnie podzielone, rozdrobnione tak, że obecnie są same drobne i karłowate. Bo tak jak Antek nikt z ojcowskiego zagona ustąpić nie chciał, roboty nigdzie nie szukał. Dopiero bieda zmusiła chłopa do intensywniejszej pracy na wąskim zagonie i do szukania dróg, które mogą poprawić jego byt — do wyjścia w szeroki świat — do lepszego życia, życia człowieka cywilizowanego. Chłop lipiecki jak szedł w gromadzie bronić lasu, tak dziś idzie w gromadzie bronić swego losu, z tą różnicą, że tam kierował się odruchem, teraz kieruje się świadomością społeczną.

Ta różnica zachęciła mnie do skreślenia paru tych słów o Lipcach, gdyż treścią życia chłopów to nie tylko żywioł i miłość, ale twórcze życie społeczne. Świadomością tą kierowani lipczaki zakładają w roku 1916 Spółdzielnię Spożywców. Młode pokolenie w roku 1924 organizuje się w Koło Młodzieży Wiejskiej — Koło, które stało się kuźnicą świadomych przodowników wsi. Wiciarze organizują życie na swój sposób, przodują na każdym odcinku, przeobrażają Lipce z „Chłopów" na Lipce z XX wieku. Wieś zaczyna żyć życiem świadomości społecznej, świadomie zdąża z postępem.

Własnym wysiłkiem budują szosę, chodnik. Posiadają Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej z 7 filiami, masarnię spółdzielczą, 8-mio oddziałową szkołę powszechną, pocztę, bibliotekę 800 tomową itp. Nie jest moim celem wyliczać i opisywać, co mają Lipce, chcę podkreślić, że chłop lipecki chce i wykuwa życie nowe, życie szerokie, chce mieć kontakt ze światem, a ukoronowaniem tego „chcenia" to budowa przystanku kolejowego. Chłop lipecki z zazdrością patrzył, jak przed jego oknami mkną pociągi w świat, a on siedzieć musi na miejscu. Ubolewał też, że nikt nie chce zajrzeć do Lipiec, bo do przystanku szmat drogi.

W roku 1936 postanowiono wybudować przystanek na własny koszt. Poczyniono starania w K.K.O. o pożyczki, by ratami spłacać, bo nie sposób odrazu zgromadzić gotówki. Za sanacji sprawa nie była łatwa. Trzeba było trzech lat, by uzyskać samo zezwolenie na budowę własnym kosztem przystanku, po to, by wybudować i oddać Państwu nie można było uzyskać zgody. Smutne to ale prawdziwe.

Wybuchła wojna. Po wojnie w niespełna miesiąc zezwolenie uzyskaliśmy. Sporządzono plany i kosztorys na 1,5 miliona zł. Nie przestraszyło to lipczaków. Komitet Budowy przyjął całkowicie wykonanie robót, prócz dozoru technicznego, na własne barki. Gromadził gotówkę, która składała się głównie z ofiar dobrowolnych. Do pracy fizycznej ochoczo stawała cała wieś. Tak było na przednówku.

Najważniejsza zaś robota — przesunięcie toru na przestrzeni 2 klm.—wypadła w same żniwa. Żyta już były skoszone. Dwutygodniowy deszcz spowodował, że żyto zaczęło kiełkować, nawet w snopach, dzień 12 sierpnia poprzedzony był 3-dniową pogodą. Żyto wołało do stodół, ale 12 sierpnia Dyrekcja wyznaczyła dzień przesunięcia torów, do którego trzeba było 300 ludzi. Nawet najbardziej optymistycznie ustosunkowani członkowie Komitetu zwątpili, by ktoś przyszedł do pracy. Termin był nieodwołalny, gdyż tego dnia wstrzymano ruch na tym odcinku.

Pogoda piękna od samego rana, a chłopi miast wozić swoje snopy do stodół, by do reszty nie zgniły — z drągami, łopatami i oskardami maszerowali na budujący się przystanek. Stanęło do pracy ponad 350 chłopów, młodzieży, a nawet kobiet i dziewczyn. Im więcej się zbierało, tym większy powstał zapał do pracy. Tego dnia nikt nie wyjechał po snopy, które przepełnione chlebem, podstawą całorocznego życia szkliły się w sierpniowym słońcu, ale w kilka tygodni — 22 października 1945 roku vice-dyrektor Łódzkiej Dyrekcji P. K. P. przeciął wstęgę podczas uroczystości otwarcia przystanku przed pierwszym pociągiem ruszającym ze stacji „Lipce Reymontowskie".

Pociąg radośnie a dumnie zasapał i powiózł chłopów z „Chłopów" Reymonta w szeroki świat.

(K.).

WŁADYSŁAW STRZELECKI

ŁÓDŹ

Wojną zczerniały mury. Fabryki się jeżą
wystrzałami kominów. Nieugięty żywot
hardy robotnik kuje w wnętrzu paleniska.
Pola wróżą urodzaj. Choć szczęście nie blisko
śmieje się chłop do plonów. Na pracę uczciwą,
na zdrowie dłoń razowy chleb wypieka świeży.

Bloki domów okrzepły w ulicznych szeregach.
Zieleńce zakwitają wśród ruin i zwalisk.
Wola sytych, pogodnych dni jest miarą czynu.
Ziemia czarna, troskliwa o los swoich synów,
owocem trud nagradza. I choć słońce pali,
lemiesze kroją — żyzna — i lepsza niż niebo.

Wśród ogrodów teatry mnożą się. Uczelnie
pęcznieją programami, rosną w siłę, w poziom.
Światło rzeszom garściami rzuca nowy ustrój.
Mózg tężeje w szukaniu dróg rozwoju. Muskuł
pęcznieją programami, rosną w siłę, w poziom.
W znoju dni postęp wzmaga — traktor, młot i kielnia.

Słońce, z pożogi wstając, z pól nabrało krzepy.
Wspiera wolność i pokój — bochen chleba w dymach.
Apostołów miliarda i zbrodni powstrzymasz
dłoni chropawa — władna zgliszcza zmienić w przepych.
Ucisz się serce w ogniu — konstrukcjom dni żar tęsknot
powierz i w odbudowie zaznaczaj swoje męstwo.

Niebo z ziemią z zachodu czarne wiążą chmury.
Ze wschodu wiążem piersi ostrzami błyskawic.
Wysoki lot gołębi pracę w pieśń przemienia.
Skroś skib, dniami pachnących, dostrojonym chórem
grają maszyny. Szkoła trud zwycięski sławi.
I rośnie, rośnie ziemia. I kwitną kamienie.

Nie zważaj — Wojewodo — gdy Ci „ktoś tam" w Radzie
zarzuca: — sztukę cenisz, gdy się domy walą.
Cóż wobec naszych pragnień sykofantów dąsy?
Dźwigamy wszystko razem — a Ty masz włodarzyć
dobrocią i spokojem! — Ku wyśnionym dalom
dziś w zmaganiach, a jutro iść będziemy pląsem!

DO WARSZAWY...

Wrażenia z wycieczki trzech Kół „Wici", istniejących przy Państwowym Liceum Handl., Państwowym Liceum Ogólnokształcącym i Państwowym Liceum Pedagogicznym w Wieluniu

Rześki, wiosenny ranek. Godzina 6.30...

Dwa samochody ciężarowe czekają na pasażerów, którzy za chwilę ulokują się w ich czeluściach, przykrytych płachtą nieokreślonej bliżej barwy. Samochody te woziły dotąd różności, dlaczego więc miałyby na swych wydłużonych deskach nie przewieźć do Warszawy wiciarzy — członków trzech Kół Lic., istniejących przy szkołach średnich w Wieluniu?

Po załadowaniu się wycieczkowiczów samochody ruszyły „z kopyta", wznosząc takie tumany kurzu za sobą, że biedni wieluniacy, mimo wrodzonej ciekawości, nie mogli sobie wykoncypować, co to za wyprawa. Kurs ten jednak nie tylko przechodniom dał się we znaki. My sami za każdym obrotem koła wyglądaliśmy inaczej. Żaden bowiem w świecie środek kosmetyczny, choćby najlepszy, nie działa tak sprawnie, jak kurz na szosie między Wieluniem a Sieradzem.

Żebyż choć kropla deszczu... Wróć! nie! Nie. Toż niech się już kurzy, byle tylko jeszcze z nieba nie polewało!

Nawet nasz butny harmonista odłożył swoją skrzynię bojąc się, by mu się w niej otwory nie pozatykały. Ale to wszystko nic. Jesteśmy w Sieradzu. W czasie kilkunastominutowego postoju odzywają się harmonie. Tak, harmonie, bo na drugim samochodzie też dotąd spoczywała. Dźwięki tych harmonii nasunęły nam jedną uwagę: jeśli, jak chcą niektórzy, muzyka jest rzeczywiście odbiciem duszy ludzkiej, to ta biedna dusza nie jest zazdrości godna. Bo o ile miałaby być podobna do dźwięków, wyduszanych z jednej zwłaszcza harmonii, to — darujcie, albo moja dusza jest tylko wyjątkiem, albo przeciwnym wyjątkiem jest dusza tego właśnie „artysty".

Jak tam było, tak było, ale pojechaliśmy dalej. Koledzy z „handlówki" i „ogólniaka", mając lepszy samochód, wyprzedzali „pedagogów" (wiciarzy z Liceum Pedagog.).

Biedni pedagogowie jednak bardzo tam na to nie pomstowali, choć to w życiu różnie bywa. Nawet wiatr mieszał się w te zawody, zdmuchując z głów czapki. Po każdym takim „zlocie" trzeba było samochód zatrzymać i czekać aż poszkodowany przybiegnie z ową fruwającą czapką. Jeden z kolegów urządził się jednak trochę sprytniej. Zmuszony galopować do czekającego samochodu, uwiesił się w biegu na siodle przejeżdżającego motocykla i triumfalnie dojechał, witany przez nas brawem

Dojeżdżamy wreszcie do Warszawy, ale nie oznacza to jeszcze końca podróży, bo trzeba dojechać do gmachu Zarządu Głównego „Wici". Nie tak to łatwo, jakby się zdawało! Ano — Bartoszewicza 3 — i koniec. Toteż u nas w Wieluniu, z której by strony do miasta nie wjechał, to wszystkie ulice na wylot zobaczysz (a jest ich przecież kilka!). Warszawa to też miasto, a Bartoszewicza— ani widno. Różni przechodnie informowali naszego szofera, ale o Bartoszewicza dopiero po wielu tarapatach można się było dopytać. Jesteśmy jednak w Warszawie... Tyle wydarzeń, tu nie tak dawno jeszcze krew się lała i płonęły domy..

Wielu z nas było w stolicy po raz pierwszy. Ci uzgadniali stolicę z wyobraźni ze stolicą, znajdującą się przed oczyma. Stolica to przecież, a o niej tyle się słyszało. Znało ją się z opowiadań nauczyciela, fotografii, książek. Młode serce od dawna łączyło uczucie z wyobrażeniem stolicy.

I dziś, mimo że dzieliła ją od miejsca naszego zamieszkania tak znaczna odległość, pokonaliśmy trudności, by tylko poznać drogie każdemu Polakowi miasto.

Dziś stolica stanęła przed nami zrujnowana, pokryta gruzami, ale żywa, tętniąca życiem, lecząca swe rany. Wznoszące się rusztowania obok odbudowujących się domów, ruch przy usuwaniu gruzów — to dowód, że Warszawa umie nie tylko walczyć i ginąć, ale potrafi zabrać się wraz z całym narodem do pracy. Również gmach Zarządu Głównego „Wici" jest jeszcze w stadium remontu. Gmach ten stał się na cały czas pobytu w Warszawie gościnnym gniazdem dla wycieczkowiczów. Po zejściu z samochodu otrząsnęliśmy przysłowiowy proch nie tylko ze stop naszych, ale i głów i z całego ubrania, bo wszędzie go było niemożliwie dużo. Znalazła się zaraz woda do umycia i odpowiednie dla nas lokum, gdzie mogliśmy odpocząć (schody mogłyby stawiać mniejszy opór naszym nogom!).

Potem wyruszyliśmy, aby podziwiać zbiory Muzeum Narodowego. Tu musieliśmy uzupełnić przysłowie „dobre, ale mało", bo było i dobrze i nie mało, ale... na miłość boską — za ostro! Jakaś uprzejma pani odbyła z nami taką zawrotną wędrówkę między malowidłami, że w ciągu kilkunastu minut przesunęły się nam przed oczyma obrazy z różnych okresów. Z westchnieniem myślało się o tym, jakby się tu zostać dłużej.

Ciekawe też były zbiory Muzeum Wojska Polskiego. Czas jednak tak szybko płynie, jakby chciał z Wisłą nadążyć i opłynąć wraz z nią olbrzymie przęsła mostu Poniatowskiego. Po takiej włóczędze przyjemnie naprawdę usiąść przy czystym stole u naszych gospodarzy, by się posilić i wypocząć. Wieczorem byliśmy w teatrze. Po powrocie do „domu" musiał nasz harmonista (oczywiście nie ten, co ma okropną duszę) ulec prośbom koleżanek i kolegów i zagrać do tańca. Ale i sen ma też swoje prawa. Pełni wrażeń ubiegłego dnia zasnęliśmy, by nazajutrz znów rozpocząć wędrówkę po Warszawie, ale już nie pieszo, lecz naszym samochodem. Żoliborz radował oczy pięknością swych domów, przedstawiających się rzeczywiście okazale na tle ogólnego zniszczenia. Ale pustynność byłego getta poruszy chyba każdego, kto na ten teren popatrzy. I pomyśleć, że tu kiedyś ludzie mieszkali, że mieli prócz dni szarych i dni radości, że obszar ten stanowił tętniącą życiem część stolicy a teraz?... Pustka i smutek wionie nad gruzami.

Nieszczęsna Warszawo! Ile Ty wycierpiałaś...

Ale życie uparcie dąży naprzód. Nie czas teraz roztkliwiać się, bo w ten sposób poległym już życia nie powrócimy, a zniszczenia same się nie odbudują. Dziś Warszawie trzeba konkretnej pomocy, a nie mdłego współczucia. Przy tym nasunęła nam się jeszcze jedna uwaga: ruiny Warszawy winni ujrzeć wszyscy, co rozpływają się we łzach nad krzywdą i nędzą „Herrenvolku". Możeby wreszcie poznali ptaszków po ich dziełach.

Z takimi myślami i uwagami zajechaliśmy do lasku na Bielany — miejsca niedzielnych wycieczek, jak nas objaśnił opiekun wycieczki — pan prof. Galiński.

Tutaj zatrzymał się nasz wszystko noszący i znoszący pojazd, a jego zawartość, to jest uczestnicy wycieczki, rozbiegli się nad brzegiem Wisły. Znalazł się zaraz i aparat fotograficzny, bo jakże stąd nie mieć zdjęcia! (Nawiasem mówiąc, wielu napewno wyrzekłoby się nabywania zdjęć, bo taki „spec" od aparatu może nawet nie zdawał sobie sprawy, jak nas może okropnie oporządzić).

Wały nadrzeczne, wzniesienie, lasek, a przy tym stary klasztor — wszystko to wyglądało bardzo malowniczo. Na popołudnie zostawiliśmy sobie nielada cząstkę — zwiedzenie Domu Sejmowego, dokąd już udaliśmy się pieszo. Po drodze zatrzymaliśmy się w Zarządzie Głównym Stronnictwa Ludowego, gdzie nasz opiekun — pan prof. Galiński — odbył konferencję z panem ministrem Baranowskim. W rezultacie przyłączyło się do nas dwóch panów — posłów, z którymi udaliśmy się do Domu Sejmowego. Miły naczelnik straży sejmowej wprowadził nas do sali obrad. Zajęliśmy oczywiście miejsca w fotelach poselskich, słuchając objaśnień uprzejmego naczelnika. Rozejrzeliśmy się uważnie po całej sali, myśląc, które też tu miejsce najwygodniejsze. A nuż przez jakieś nieszczęście, czy nieporozumienie poślem cię obiorą, a wtedy masz już miejsce obrane!

Okazale przedstawiła się nam czytelnia sejmowa, choć pewną grozę budziły „niewielkie" słowniki o objętości kilkutomowej powieści.

Cielnie zmordowani udaliśmy się do gmachu „Wici", stąd po odpoczynku rozeszli się wszyscy, gdzie tam kogo chęć niosła. Jedni poszli do Łazienek, drudzy chodzili podziwiać most Poniatowskiego, jeszcze inni na Pragę.

Rano o godzinie 6-ej odjazd!

Słońce nie pokazało się zza chmur, jakby z żalu za naszymi głowami, skrzętnie ukrytymi pod wdzięcznie powiewającymi płachtami. W ślad za nami zaczął wiatr wygwizdywać tęskną melodię, a niebawem i niebiosa zapłakały. W takiej atmosferze zajechaliśmy z łoskotem przed gmach Wojewódzkiego Zarządu „Wici" w Łodzi.

Wtedy ustąpiły obłoki i rozjaśniły się nasze oblicza, bo oto koledzy z Zarządu ustawili nas u wejścia do gmachu, łysknęli soczewkami fotoaparatów — „proszę o uprzejmy wyraz twarzy" i... niewiadomo co będzie.

Idziecie sobie Bogu ducha winni braciszkowie, a tu was łapią „uwaga — pstryk"! To przecież nie wszystkim nawet od nas ważniejszym osobom tak się zdarzy. Ciekawe czy się tam nie przestraszą tych naszych podobizn. Droga od Łodzi odbyła się bez urozmaiceń. W skrzypieniu desek mieszało się pomrukiwanie harmonii. W Sieradzu przechodni żądni sensacji poczęli się oglądać, myśląc, że to cyrk do nich zajeżdża. Nawet taki przemożny kurz, jaki wszechwładnie panuje na szosie między Wieluniem a Sieradzem, legł ochłodzony w swym zapędzie przez krople deszczu.

W Wieluniu nie czekano z orkiestrą i fotoaparatami, ale tu już bez tego i bez przewodnika „Warszawiacy" w mig się rozeszli.

Trzeba nadmienić, że cała ta wyprawa doszła do skutku dzięki wydatnej pomocy wieluńskiego starosty powiatowego — ob. Jana Sitka, żywo interesującego się życiem Kół „Wici". Wystarał on się o obydwa samochody, a częściowo i paliwo, zmniejszając w ten sposób wydatki wycieczkowiczów.

Uczestnicy powyższej wycieczki składają obywatelowi staroście Sitkowi Janowi tą drogą swoje najserdeczniejsze podziękowanie

Zachęcamy do podobnych imprez krajoznawczych wszystkich wiciarzy z całej Polski

Henryk St[illegible]

Migawki z poradni szkolenia zawodowego w Łodzi

Los młodzieży poszukującej zarobkowania względnie możliwości kształcenia się w miastach jest naogół znany. Ostatnio z pomocą tej młodzieży przychodzą różne instytucje: Poradnie Zawodowe przy Urzędach Zatrudnienia, Tow. Burs i Styp. i inne.

Jednak wysiłki tychże instytucji ciągle jeszcze nie są w stanie problemu tego rozwiązać. To też wszelka społeczna inicjatywa na tym polu jest niezmiernie pożądana i pożyteczna.

Związek Młodzieży Wiejskiej w Łodzi poszerzył swoją pracę również i w tym zakresie. W ramach Wydziału Przysposobienia Zawodowo-Gospodarczego powołaliśmy referat Poradnictwa Szkolenia Zawodowego.

Oto jak on pracuje. Posłuchajmy!

Do Sekretariatu wchodzi młody Kolega. Od drzwi uśmiecha się, a witając się z obecnymi długo potrząsa dłonią. Nie pamiętacie mnie?! — pyta a gęba jeszcze bardziej mu się uśmiecha.

— To wyście mnie skierowali do szkoły pedagogicznej Z. W. M-u w Janowicach Wielkich — przypomina i mocno ściska dłoń.

Coś mi świta.. — To ja! Zdemobilizowany żołnierz... Rozpoznałem. A... wy!

Jakżesz on teraz wygląda. Przypominam sobie jego pierwszy pobyt w naszym Sekretariacie. Było to któregoś dnia pod koniec listopada ub. r. Przechodziłem przez korytarz do sąsiedniego pokoju i spostrzegłem nieznanego mi młodego człowieka. Przemoczony płaszcz i powalane błotem obuwie i spodnie nasunęły mi przypuszczenie, że to ktoś z kolegów z terenu. Rozglądał się wokół nieśmiało. Kolega kogo szuka — zagadnąłem. Ja... proszę pana... — zaczął nieporadnie. — Chodźcie do Sekretariatu — przerwałem — siadajcie! Onieśmielenie minęło. W rozmowie okazało się, że kol. N. J. z sieradzkiego w Łodzi jest już od wczoraj, poszukuje pracy. Przed paroma dniami został zdemobilizowany. Wyciągnął na dowód plik „papierków" wojskowych. Po powrocie z wojska stwierdził, że w domu będzie mu ciasno. Rodzina liczna, gospodarstwo małe, więc trzeba szukać w mieście jakiejś pracy... A przy tym chciałbym się jeszcze uczyć — mówił, zciszając ostatnie słowa — nie mam przygotowania do żadnego zawodu.

Rozmowa, podczas której rozmówca dzielił się swymi troskami i pragnieniami człowieka „zbędnego" na wsi, trwała jeszcze kilka minut.

— A kto Was skierował do nas? — zapytałem.

— O „Wiciach" słyszałem w wojsku, czytałem często tygodnik „Wici", kiedy więc zrezygnowany wracałem na dworzec kolejowy, by odjechać do domu zauważyłem „Wici" i wstąpiłem z nadzieją, że może... Ostatnio, kolego, kierujemy wiciarzy do szkoły pedagogicznej. Jeśli mielibyście w tym kierunku zainteresowanie, to dołożylibyśmy starań, by Was przyjęto — informowałem. Zaiskrzyły mu się oczy jednak blask ich po chwili znikł. — Ale ja nie mogę liczyć na żadną pomoc z domu.

— Szkoła dla takich jak Wy jest bezpłatna, musicie w najbliższych dniach złożyć podanie z załącznikami.

Okazało się, że kol. N. J. w pliku swoich papierów miał wszystkie wymagane załączniki. Po chwili podanie i życiorys były już gotowe.

Skierowałem go do Wojewódzkiego Zarządu Z. W. M.-u. A dzisiaj wracając do domu na ferie świąteczne wstąpił do nas z życzeniami od siebie i innych kolegów.

— Jakże się Wam powodzi? — zapytałem. Dziwne mu się wydało to pytanie. — Jakżesz może się lepiej powodzić? Mogę się przecież uczyć, nie mam żadnych kłopotów.

— A jak tam w nauce trzymają się wiciarze?

— Wszyscy uczą się b. dobrze. Kol. M. M. z łowickiego jest jedną z najlepszych uczennic — dowiadujemy się.

Rozmowę przerwało nam wejście listonosza. Rozpieczętowałem list z nadrukiem Średniej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Łodzi. Przebiegłem szybko wzrokiem treść. Dyrekcja informuje nas, żebyśmy powiadomili 10 skierowanych przez nas kandydatów o przyjęciu ich do szkoły (nauka i utrzymanie bezpłatnie).

Zastukała maszyna. Nasi koledzy za kilka dni otrzymają prawdopodobnie najpiękniejsze w ich dotychczasowym życiu listy o tym, że droga przed nimi otwarta, że są potrzebni i będą pożyteczni.

Radosne będą ich święta.

Tymczasem nasz znajomy czytał „Wici" rozglądał się po pokoju i przysłuchiwał rozmowom.

Przy odejściu nasz przyszły pedagog miął czapkę w rękach i przestępował z nogi na nogę.

Zrozumiałem, że ma do nas jeszcze jakiś „interes".

— Mówcie Kolego, macie do nas jakąś sprawę? — ponagliłem go. — Wiecie, zaczął wstydliwie — u nas w szkole to wszyscy są członkami Z. W. M.-u albo „Wici" w swoich wsiach lub miastach, tylko ja jestem „niezorganizowany". Wstyd mi jest z tego powodu. Zapiszcie mnie do „Wici".

— W jaki sposób — tłumaczę mu — obecnie uczycie się w Janowicach a członkiem K. M. W. „Wici" chcecie być w Łodzi? To nic, ja będę czytał „Wici", a przy okazji to zawsze wstąpię do Was. Pisałem już do swoich kolegów na wsi, by założyli Koło, będę podczas świąt z nimi o tym rozmawiał. Podczas wakacji napewno założą we wsi Koło. Podpisał deklarację do Grodzkiego K. M. W. „Wici" w Łodzi.

Wierzymy mu.

Za oknami była szaruga. A ileż u nas w Sekretariacie było słońca i radości!

MARIAN ŚWIETLIK

Walny Zjazd Delegatów w Łodzi

Zgodnie z § 30 Statutu, Zarząd Wojewódzkiego Związku Mł. Wiejskiej „Wici" w Łodzi na zebraniu w dniu 2-go marca 1948 r. postanowił zwołać Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów w dniach 1, 2 i 3 maja br.

Zjazd odbędzie się w sali OM TUR, ul. Kopernika 8. Początek Zjazdu dnia 1-go maja o godzinie 10-ej.

Porządek obrad Walnego Zjazdu.

1) Otwarcie Zjazdu,
2) Udział w święcie pracy, udział w przedstawieniach teatralnych, kinach i świetlicach robotniczych,
3) Powitanie gości,
4) Wybór przewodniczącego Prezydium i protokulantów,
5) Przyjęcie regulaminu obrad,
6) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu,
7) Referat: „Wkład Łódzkiego Związku w dorobek myśli wiciowej w okresie 25-lecia",
8) Referat: „Drogi rozwojowe Związku na tle współczesnych przemian wsi",
9) Wybór Komisji Matki i Wnioskowej,
10) Akademia z okazji 25-lecia z występami artystycznymi,
11) Sprawozdanie z działalności Zarządu Wojewódzkiego,
12) Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego,
13) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
14) Dyskusja nad referatami i sprawozdaniami,
15) Uchwała w sprawie udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi,
16) Wybór Władz Związku,
17) Uchwały i wolne wnioski,
18) Zamknięcie obrad.

Obowiązkowo biorą udział w Walnym Zjeździe:

a) Delegaci wybrani na Walnym Zebraniu Kół po 1 na każdych 25 członków,
b) Prezesi i Sekretarze Zarządów Powiatowych lub ich zastępcy,
c) Prezesi Zarządów Gminnych,
d) Członkowie Zarządu Wojewódzkiego,
e) Członkowie Komisji Rewizyjnej,
f) Członkowie Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego.

Z praw gościa może skorzystać każdy członek posiadający legitymację.

Młodzież zdobywa zawód w »Służbie Polsce«

„Służba Polsce" przystąpiła do szkolenia zawodowego młodzieży. Młodzież szkolić się będzie na kierowców samochodowych, traktorzystów i personel obsługi motoryzacji. Organizuje się 14 ośrodków wyszkolenia kierowców samochodowych na terenie całego kraju. Kursy szkoleniowe trwać będą po 5 miesięcy, przy czym każdy ośrodek szkoleniowy zobowiązany jest przeprowadzić w ciągu roku dwa turnusy szkolenia. W ten sposób przeszkolonych będzie w ciągu jednego roku kilka tysięcy kierowców. Celem nie odrywania młodzieży od jej normalnych zajęć zawodowych lub szkolnych, kursy odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Nauka na kursach dla junaków SP — bezpłatna.

Przy Wojewódzkich Komendach SP w Warszawie, Krakowie, Bydgoszczy, Poznaniu, Łodzi i we Wrocławiu rozpoczęły się już kursy dla radiotelegrafistów. Każdy kurs obejmuje 120 junaków i trwać będzie przez 9 miesięcy. Od 15 kwietnia rozpoczną się przy Komendzie Woj. SP kursy szkoleniowe dla dziewcząt, przygotowujące do pracy przy dalekopisach. Kursy te trwać będą do końca roku. Zajęcia praktyczne odbywać się będą przy użyciu sprzętu dostarczonego przez Min. Poczt i Telegrafów.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

ZE ŚWIATA

PRZEWRÓT W KOLUMBII

W Bogocie, stolicy Kolumbii, odbywała się od 30 marca Panamerykańska Konferencja. W ósmym dniu tłum zaatakowa i opanował Pałac Narodowy, w którym odbywały się obrady Konferencji. Część Pałacu podpalono. Powodem rozruchów było zranienie dr. Jorge Gaitana, przywódcy partii liberalnej, opozycyjnej w stosunku do konserwatywnej partii rządzącej. W chwili wybuchu rewolucji minister spraw zagranicznych USA, gen. Marshall, znajdował się w ambasadzie amerykańskiej. Przed gmachem ambasady rzucono bombę, która jednak nie wyrządziła większych szkód poza wybiciem wszystkich szyb w gmachu. Min. Marshall przeniósł się do schronu na przedmieściu Bogoty. Konferencja przerwała swoje obrady. Rozruchy rewolucyjne przeniosły się na teren całego kraju.

W dniu 11.IV. został utworzony nowy rząd Kolumbii, zaproponowany przez prezydenta M. O. Perezę. Weszło do niego 6 przedstawicieli partii konserwatywnej i 6 partii liberalnej oraz 1 wojskowy. Nowy rząd częściowo sytuację opanował. Prezydent Perez chcąc odzyskać zaufanie Stanów Zj., usiłował przypisać te wydarzenia komunistom i zrzucić na nich odpowiedzialność. Radio kolumbijskie rozpoczęło ostrą nagonkę antykomunistyczną, tak że nawet podało fałszywy komunikat o zerwaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

Czynniki decydujące unii panamerykańskiej poparły tą propagandę, chcąc ratować prestiż organizatorów, którzy przez te zajścia zostali ośmieszeni. Mimo że 14.IV. Konferencja wznowiła swoje obrady, została ona właściwe rozbita, gdyż sprawy gospodarcze, co do których na konferencji były rozbieżności zostały odłożone do nieokreślonej bliżej przyszłości, inne zostały załatwione bardzo pobieżnie.

W GRECJI I W SPRAWIE POMOCY DEMOKRATYCZNEJ GRECJI

Działania wojenne w Grecji przynoszą coraz większe sukcesy wojskom demokratycznym. W największej bitwie, jaka dotychczas została stoczona, pod miastem Kalabrita na Peloponezie wojska monarcho - faszystowskie poniosły ciężkie straty. Chcąc ratować sytuację rząd Grecji ucieka się do takich pociągnięć nawet, że tworzy z przestępców zbiegłych do Grecji i innych krajów brygadę do walki z wojskami gen. Markosa.

Nie uchroni to już jednak rządów faszystowskich od katastrofy, bowiem żołnierze wojsk rządowych coraz częściej opuszczają szeregi, czego dowodem chociażby spisek marynarzy, na czele którego stało 9 oficerów, w tym 2 kapitanów okrętów.

Zapowiedziana wielka ofensywa wojsk rządowych okazała się fiaskiem, co wywołało kryzys w rządzie. Koła militarne i polityczne chcą stworzyć dyktaturę wojskową usunąwszy Sofulisa który tłumaczy klęski skąpstwem Ameryki.

Sympatie zaś do demokratycznej Grecji wzrastają. 12.IV. został utworzony w Szwajcarii Komitet Pomocy Dem. Grecji.

W dniach 10 i 11 kwietnia odbyła się w Paryżu Międzynarodowa Konferencja w sprawie pomocy dla demokratycznej Grecji. Francuskie Min. Spraw Zagr. nie udzieliło krajom demokracji ludowej wiz wjazdowych. Przewodniczył delegat amerykański Connoly. Reprezentowanych było 22 krajów. Polskę reprezentował red. Oskar Dluski. W wyniku utworzono komitet łączności celem koordynacji pomocy Komitetów różnych krajów.

WYMIANA NOT W SPRAWIE TRIESTU

Rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii wystosowały do rządu Jugosławii notę oskarżającą jednostki armii jugosłowiańskiej o wywoływanie incydentów na lini demarkacyjnej między anglosaską a jugosłowiańską strefą okupacyjną wolnego obszaru Triestu. Rząd Jugosławii ostro zaprotestował notą przesłaną do rządu St. Zjedn. wykazując, że incydenty sprowokowane były przez organy anglo - amerykańskie, przez pojawienie się samolotów amerykańskich nad terytorium Jugosławii.

9.IV. rząd brytyjski wystosował do rządu radzieckiego notę z zaproszeniem do wzięcia udziału w rozmowach na temat włączenia Triestu do Włoch. O treści noty zostały powiadomione rządy włoski i jugosłowiański. Takowe noty miały wystosować rządy francuski i amerykański.

W dniu 12 kwietnia min. spraw zagranicznych Jugosławii wręczył ambasadorom USA i Anglii nową notę, która całkowicie obalała zarzuty czynione Jugosławii.

Nota podkreśla, że polityka anglo-amerykańska na terenie wolnego obszaru Triestu zmierza do wytworzenia stanu niepewności politycznej i gospodarczej, by usprawiedliwić przedłużenie się okupacji anglo-amerykańskiej i wywoływać stałe naprężenie w stosunkach między Włochami a Jugosławią.

Nota wyraża w końcu nadzieję, iż rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wpłyną na zmianę polityki swych władz okupacyjnych na terenie wolnego obszaru Triestu w myśl postanowień międzynarodowych.

HOŁD PAMIĘCI PREZYDENTA ROOSENVELTA

W dniu 12 bm. w 3 rocznicę śmierci Franklina Dealno Roosenve ta, w sali „Roma" w Warszawie odbyła się uroczysta akademia ku Jego czci.

Na akademii byli obecni liczni przedstawiciele Rządu RP z min. Modrzelewskim na czele, przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego, członkowie partii politycznych i organizacji społecznych. Akademię zagaił poseł Juszkiewicz, przemawiali ambasador Lange i poseł Jędrychowski.

Również w innych krajach odbyły się uroczystości. W Stanach Zjednoczonych w ramach uroczystości przemawiał w Hyde Parku przy grobie wielkiego Prezydenta USA sekretarz gen. ONZ, Trygve Lie.

(Dalszy ciąg na str. 16-ej)

P. S. L. o zjednoczeniu organizacji młodzieżowych

W sobotę 10 b. m. odbyło się całodzienne posiedzenie Plenum NKW. PSL. Przedmiotem narad była między innymi sprawa jedności organizacji młodzieżowych.

Wsprawie tej podjęto następującą uchwałę:

Demokracja ludowa na naczelnym miejscu stawia jedność celów i potrzeb całego świata pracy chłopów, robotników i inteligencji pracującej.

Sprzeczności interesów, odrębności w metodach pracy, w świadomości i stopniu dojrzałości poszczególnych grup w miarę ugruntowania się demokracji ludowej maleją i będą maleć, czego wyrazem zewnetrznym są coraz intensywniejsze procesy zjednoczeniowe, przebiegające w naszym społeczeństwie.

Najżywiej i najszybciej procesy te przebiegają w środowiskach młodzieży, w których sprawa oblicza przyszłości, za którą młodzież będzie ponosić odpowiedzialność, wysuwa się jako sprawa najważniejsza.

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", który w życie przedwojenne Polski wniósł wielki wkład w walkę i postęp, a w czasie okupacji był czynnikiem kierującym i trzonem sił chłopskich w walce z hitlerowskim najazdem — dziś w zrozumieniu potrzeb państwa ludowego, w celu wzmożenia sił i spoistości demokracji ludowej zdecydowanie dąży do jedności organizacyjnej młodzieży świata pracy, wsi i miast.

Polskie Stronnictwo Ludowe z uznaniem wita ten fakt, wzmocni on bowiem fundament demokracji ludowej, sojusz chłopsko - robotniczy, a przez to przyczyni się do wzrostu sił postępu budujących Polskę Ludową.

Rezolucja Walnego Zjazdu Z.Mł.W. »Wici« w Płocku

Walny Zjazd Delegatów Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Płocku po ocenieniu sytuacji na odcinku młodzieżowym stwierdza, że nastąpiło dalsze pogłębienie współpracy między organizacjami Wici, ZWM, OMTUR i ZMD.

W toku odbywanych wspólnych zebrań i dyskusji ustaliliśmy wspólne cele i wspólne zadania, które nas łączą.

Wyrazem tego jest Służba Polsce, której szeregi wypełnia młodzież chłopska i robotnicza.

Z okresu współpracy wstępujemy na wyższy szczebel rozwoju ruchu młodzieżowego w Polsce, wstępujemy na drogę budowania jedności organicznej młodego pokolenia Polski.

Droga do wyrównania różnic kulturalnych i gospodarczych, wiedzie przez zwiększenie wyprodukowanych dóbr materialnych, dlatego celem przyśpieszenia procesu jednolicenia warstw społecznych przyłączamy się do powszechnego we wszystkich dziedzinach i zawodach wyścigu pracy.

Na obecnym etapie widzimy pilną potrzebę powołania Komitetów Jedności, które przygotują nasze szeregi członkowskie do wyłonienia jednej postępowej, demokratycznej organizacji młodzieży polskiej.

Przez zjednoczenie się młodzieży budujemy siły demokracji ludowej w Polsce i przyczyniamy się do umocnienia światowego ruchu młodzieży, walczącego o demokratyczny pokój i lepszy świat.

W Londynie małżonka prezydenta Roosenvelta, p. Eleonora Roosenvelt, dokonała w obecności angielskiej rodziny królewskiej i niezliczonych tłumów odsłonięcia pomnika, zbudowanego przez Brytyjczyków ku czci zmarłego.

WYBORY WE WŁOSZECH

W dniu 18 kwietnia br odbyły się we Włoszech wybory. Poprzedzone one były olbrzymią propagandą przedwyborczą Przeciwko Frontowi Ludowo-Demokratycznemu sprzymierzone siły reakcji włoskiej, wspomagane dolarami amerykańskimi i pieniędzmi Watykanu, używały wszelkich możliwych środków nie wyłączając terroru, oszustw itp. Mimo tego wybory wykazały wielki wzrost wpływu Frontu Ludowo-Demokratycznego.

W chwili oddawania numeru niniejszego na maszyny wyniki wyglądają następująco:

Z obliczonych 76% głosów oddanych przy wyborach do senatu (14.200.000) 47% otrzymała Chrześcijańska Demokracja, 31 proc Front Ludowo-Demokratyczny, 6 proc. Saragotowcy, 6% Blok Narodowy Nitti'ego, 1% Włoski ruch społeczny (faszyści), reszta inne ugrupowania.

W numerze najbliższym podamy dokładne wyniki.

Z KRAJU

TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH

Związane z trzecią rocznicą przyłączenia do Macierzy wielkie manifestacje miłości i przywiązania do prastarych ziem piastowskich pod hasłem: „Ziemie Zachodnie — to siła i dobrobyt Polski" zainaugurowane zostały w dniu 11 bm. w Wałbrzychu. Na uroczystości przybył witany owacyjnie minister Ziem Odzyskanych, Gomułka Wiesław. Z okazji uroczystości wygłosił on przemówienie do tysięcznych tłumów zebranych na manifestacji. Uroczystości odbyły się we wszystkich miastach i w wielu gminach. W całej Polsce manifestowano, że Ziemie Zachodnie są nieodłączną częścią Macierzy, ziemie te wywalczył żołnierz — my ugruntujemy je swą pracą.

Uroczystości Tygodnia Ziem Zach. znalazły oddźwięk i w innych krajach. Cała prasa czechosłowacka np. poświęca wiele miejsca omówieniu znaczenia Ziem Odzyskanych zarówno dla Polski, jak i Czechosłowacji oraz dla całej Słowiańszczzny.

OSIĄGNIĘCIA GOSPODARKI POLSKIEJ

W planowej gospodarce narodowej Polski osiągane są coraz to nowe sukcesy, wskazujące na stały wzrost produkcji.

Przemysł elektrotechniczny wykonał w marcu br. plan produkcji na ten miesiąc w 113%. Wartość produkcji przemysłu elektrotechnicznego na marzec br. wynosi około 21,4 mil. zł. według cen przedwojennych, co stanowi 95% średniej produkcji miesięcznej z r. 1939 Elektrownie warszawska i łódzka prowadzą wyścig pracy. Jak dotychczas Łódź prowadzi tylko 5 punktami.

Stały wzrost eksportu do Anglii artykułów spożywczych wymaga rozbudowy naszej floty handlowej. Niezależnie od własnego budownictwa zmuszeni jesteśmy do zamawiania tonażu za granicą. Chodzi tu o statki typu specjalnego, których narazie w Polsce konstruować się nie da.

Rekordowo przedstawia się przeładunek portów polskich w I kwartale br.: łącznie przeładowano 3.171.629 ton towarów. W roku 1946, w tym samym okresie przeładowano 1.262.224 ton, a w r. 1947 — 667.722 ton (zamarznięcie portów). Największy przeładunek z portów polskich posiada Gdynia — Gdańsk — 2.682.842 ton. Odbudowa portu gdyńskiego intensywnie postępuje naprzód.

JEDNOCZENIE PARTII ROBOTNICZYCH

W ostatnich dniach odbywały się w ośrodkach wojewódzkich szerokie zebrania aktywów wojewódzkich PPR i PPS. Na zebraniach tych przedstawiciele władz centralnych PPR i PPS omawiali uchwały wspólnego posiedzenia KCPPR i CKW PPS z dnia 3 bm. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy gmachu zjednoczonej partii. Na nowy gmach — jako symbol jedności — rady zakładowe i zrzeszenia różne dokonują chętnie milionowych wpłat. Liczne wspólne zebrania pepeerowców i pepeesowców odbywają się w wielu miejscowościach i zakładach pracy. Wszędzie też zorganizowały się komitety obchodu 1 maja.

W dniu 4 bm. CKW PPS i KC PPR wydały wspólny okólnik w sprawie kampanii pierwszomajowej. Okólnik zawiera wytyczne organizacyjne przygotowań i obchodu tegorocznego Święta 1 Maja.

Instrukcje techniczne poprzedza krótka ocena treści politycznej kampanii pierwszomajowej.

„Święto 1 Maja — dzień mobilizacji klasy robotniczej i wszystkich sił demokracji i postępu — czytamy na wstępie okólnika — jest manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących o pokój, wolność i suwerenność narodów.

W dniu tym masy pracujące demonstrować będą swą wolę i bojową gotowość wypełnienia zadań, stojących przed całym narodem, w dniu tym masy Ludowej Polski dokonają bilansu swoich osiągnięć i zwycięstw".

W dniu 15 bm. CKW PPS i KC PPR ogłosiły wspólne hasła na dzień 1-go maja.

Jednoczenie partii robotniczych dokonuje się również w innych krajach demokracji ludowej, jak np. w Czechach i na Węgrzech.

Odpowiedzi Redakcji

Redakcja „Wici", żeby uniknąć pomyłek przy wysyłaniu autorowi honorarium za artykuł, prosi swoich korespondentów o podawanie dokładnego i czytelnie napisanego adresu.

Kol. B. Nikita (Szyce).

Chętnie Kolego umieścilibyśmy Wasz artykuł, gdyby było więcej miejsca, ale ostatnio tyle mamy materiału aktualnego, że nawet bardzo przyjemny „Głos z Szyc" nie zmieścił się. Napiszcie do nas jeszcze kiedy, może będzie więcej przestrzeni w gazecie, to wydrukujemy. Pozdrawiamy Was.

Kol. A. Gruszecki (Boczki).

Uważamy, że jak na pierwsze kroki w kierunku literackim, wiersze są bardzo dobre. Macie Kolego dużo warunków na to, żeby kiedyś w przyszłości dobrze pisać. Umiecie uchwycić stylistycznie różnicę między wierszem lirycznym, a innymi, macie ładne mocne wyrażenia, używacie zwartych, rytmicznych zdań, wiersze są na prawdę na wysokim poziomie Oczywiście jest jeszcze sporo wad i niedociągnięć, takich jak np. wpadanie chwilami w patos, słabe niektóre okresy i t. d., to wszystko jednak przy systematycznej pracy można pokonać. Radzimy Wam dużo czytać. Przysyłajcie nam swoje wiersze, chętnie zawsze udzielimy Wam wskazówek Pozdrawiamy Was.

Kol. Z. Kurakowski (Niwka).

Chociaż martwiliście się Kolego, że nie wiecie, jak pisać do takiej „szanownej" instytucji, jak Redakcja, list wypadł wcale ładnie, a wypadł tak dlatego, żeście nie silili się na jakieś tam wyszukane formy, ale napisaliście prosto i szczerze. Z wiersza widać, że [illegible] wioska jest śliczna i pełna uroku, myślimy jednak, (orientując się po liście) że lepiej będzie, jeżeli przerzucicie się na prozę. Nie przysłaliście nam żadnego opowiadania, a szkoda, bo mielibyśmy możność porównać je z wierszem. Proponujemy, żebyście nadesłali nam parę opowiadań, zobaczymy, jak wyglądają.

Pozdrawiamy Was i czekamy na list.

Kol. Sowa.

Artykuł jest bardzo solidnie opracowany, ale za mało żywy i za mało ciekawy. Sprawozdanie nie może być monotonne, bo znudzi czytelnika, postarajcie się więc pisać mniej szczegółowo a z większym życiem. Pozdrawiamy Was.

Kol. Z. Wiśniewski (Sienno).

Wiersze Wasze Kolego. obiektywnie patrząc, są raczej słabe, biorąc jednak pod uwagę Wasze małe przygotowanie uważać je można za zupełnie niezły wstęp do dalszej twórczości. Błędy ortograficzne nie są najważniejsze, bo zawsze można dać sobie z nimi radę i nie przerażajcie się nimi tak bardzo, popracujcie natomiast nad tym, żeby zdobyć sobie jakieś nowe, ciekawe tematy, żeby udoskonalać coraz bardziej swoje wiersze. Radzimy Wam dużo czytać, przez to najwięcej się nauczycie, bo będziecie mieli zawsze możność porównać swoje utwory z utworami ludzi, którzy piszą dobrze. Pozdrawiamy Was i życzymy powodzenia w pracy.

Kol. J. Groszek.

Dziękujemy Wam Kolego, że tak pamiętacie o nas i troszczycie się o materiał do gazety. Jeden Wasz artykuł wydrukujemy, resztę nie, bo za mało mamy miejsca. Przydałoby się, żebyście trochę żywiej pisali swoje sprawozdania, bo są troszeczkę za sztywne, za mało swobodne. Może spróbujecie coś takiego napisać? Pozdrawiamy Was.

Kol. Z. Surdel.

Treść wiersza jest bardzo wdzięczna, ale forma trochę przestarzała. Stosujecie tu rodzaj rymowanego opowiadania, gdzie jedno zdanie idzie za drugim zupełnie tym samym torem, nie ma żadnych urozmaiceń, ani słów, które nadawałyby wierszowi lekkość. Uważamy, że to, co napisaliście w formie wiersza, znacznie lepiej wypadłoby w prozie. Sprobujcie. Pozdrawiamy Was.

Kol. J. Rzepka (Katowice).

Wiersz jest słaby, nie radzimy Wam uprawiać poezji. Poza tym, że stosujecie formę rymowanego opowiadania dosyć monotonnego, wpadacie czasem w sztuczny ton, w patos. Może napisalibyście na ten sam temat artykuł. Spróbujcie. Życzymy powodzenia w pracy i pozdrawiamy Was.

Kol. M. Mądrzak (Ostrów Wielk.)

Trochę za późno przyszedł Wasz list do Warszawy, tak, że nie mogliśmy już, niestety umieścić w „Wiciach" ani artykułu, ani fotografii, bo upłynęło dużo czasu od dnia zakończenia kursu i sprawozdanie stało się siłą rzeczy nieaktualne. Niemniej jednak dziękujemy Wam za pamięć i prosimy o częstsze listy.

Kol. Kol.: S. Sporysz (Wadowice), K. Sperna (Wrocław), Bula-Owczarek (Chotyre), W. Deoniziak (Szwejki), E. Maksim (Toruń), B. Rybak (Częstochowa), St. Łakomiec (Brzezinki), J. Zabost (Goleńsko), G. Plocek (Retkinia), M. Lachowska (Czerwonka), J Antoniuk (Białystok), J. Kukułka (Jarosław), K. Wąs (Urzejowice), Z. Czapliński (Wrocław) — Artykułów Waszych nie możemy umieścić z powodu braku miejsca Prosimy o dalszą współpracę.

Kol. Kol.: L. Szafraniec (Kielce), J. Sakowski (Pelplin), J. O. (Biłgoraj), K.M.W. (Legionowo)— Artykuły przyszły za późno, są już nieaktualne. Na przyszłość prosimy o szybsze wysyłanie sprawozdań.

Nakładem Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. „Wici"

B-60098 Druk Spółdzielni Wyd. „Chłopski Świat", Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

WYCHOWANIE SPOŁECZNE

LEKCJA 22

KULTURA SZLACHECKA

W tej lekcji i w następnych zajmiemy się zagadnieniami kultury polskiej. Rozpatrzymy ją w kolejnych etapach historycznych od powstania państwa Polskiego do czasów dzisiejszych. W kulturze naszej, szczególnie chłopskiej, istnieją dzisiaj jeszcze elementy[1]) kultury słowiańskiej z czasów przedhistorycznych.[2])

Przodkowie nasi, żyjący w ustroju plemienno-rodowym, mieli kulturę leśno-rolniczą. Umieli uprawiać ziemię, siać i zbierać zboże, budować trwałe osiedla, grody. Kultura w okresie rodowo-plemiennym była jednolita dla całego plemienia. Znaczy to, że wszyscy członkowie plemienia żyli jedną kulturą. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli przypomnimy sobie z lekcji o historii gospodarczej, że w rodzinie panowała równość gospodarcza, że każdy członek rodu miał jednakowe prawa i obowiązki. Nie było grup rządzących i rządzonych. Nie było uprzywilejowanych. Z chwilą powstania państwa wśród plemienia wystąpiły różnice, ale dopiero przyjęcie chrześcijaństwa różnice te pogłębiło. W chwili przyjęcia chrześcijaństwa kultura pogańsko-słowiańska nie była jeszcze wysoka, a co najważniejsze, kultura ta nie znała pisma. Pismo zaś w kulturze jest elementem bardzo ważnym i bez sztuki pisania nie może być mowy o wytworzeniu wysokiej kultury. W starciu kultury słowiańsko-pogańskiej z kulturą chrześcijańską, ta druga odniosła całkowite zwycięstwo. Zwycięstwo to nie przyszło łatwo. Stara słowiańska kultura broniła się nie tylko przed obcym bogiem, ale i przed uzależnieniem jednej warstwy (chłopskiej) przez drugą (szlachecką), a to właśnie niosła z sobą kultura chrześcijańska. Bunt Masława, o którym już pisaliśmy, jest tego wyraźnym dowodem.

Ze zwycięstwem kultury chrześcijańskiej zaczyna się zróżnicowanie narodu polskiego. Z jednej strony wykształca się warstwa szlachecka o kulturze zachodnio-europejskiej, z drugiej zaś — warstwa chłopska, żyjąca odpryskami kultury chrześcijańskiej i przechowująca elementy kultury słowiańsko-pogańskiej.

Kultura polska składa się więc z elementów kultury szlacheckiej, chłopskiej i wytworzonej później inteligencko - mieszczańskiej, wreszcie robotniczej. Przez długie wieki za kulturę narodową uważano tylko kulturę szlachecką, dziedzictwo jej przejęła kultura inteligencko - mieszczańska, ściśle ze szlachecką powiązana. Warstwa szlachecka uważała, że tylko ona stanowi naród polski i tylko ona tę kulturę reprezentowała.

Podobne stanowisko zajęła mieszczańska inteligencja, wywodząca się, jak to zobaczymy w następnej lekcji, ze szlachty.

Wielu przedstawicieli polskiej inteligencji uważało, że jedynie kultura szlachecka jest kulturą polską. Tak np. prof. Wasiutyński starał się udowodnić, że „napływ chłopów do kultury grozi jej obniżenie", Melchior Wańkowicz opisując „Centralny Okręg Przemysłowy" twierdził, że wszystkie prace pionierskie są tam dziełem ludzi pochodzenia szlacheckiego, albo ludzi przesiąkniętych kulturą szlachecką. Kilku profesorów za pomocą pomiarów głowy udowadniało, że jedynie synowie szlacheccy nadają się na stanowiska kierownicze (np. oficerów w wojsku), a chłopi tych zdolności nie posiadają. Przeznaczano więc chłopom z góry rolę podwładnych. Stwarzano mity o dzielności i zasługach szlachty. „Trylogia" H. Sienkiewicza jest właśnie takim mitem. Księcia Jaremę Wiśniowieckiego, rabusia, warchoła, ciemiężyciela ukraińskich chłopów. Sienkiewicz przedstawił jako zbawcę ojczyzny. Opój i tchórz Zagłoba jest w „Trylogii" gorącym i uczciwym patriotą, który mimo słabostek do kieliszka staje w obronie zagrożonej Polski. Cała ta działalność uczonych i pisarzy miała za zadanie ukryć właściwe oblicze szlachty, a uzasadnić jej prawo do przewodnictwa w narodzie. Kultura szlachecka i inteligencko - mieszczańska miała charakter ściśle stanowy. Jej istnienie umożliwiała praca pańszczyźnianych, a później także wolnych chłopów i najemnych robotników.

Zasadnicze zmiany ustrojowe, gospodarcze i polityczne, zaszłe w Polsce Ludowej, wysunęły na czoło robotników i chłopów. Chłopi, robotnicy i związana z nimi inteligencja, stali się spadkobiercami polskiej kultury. W związku z tymi przemianami tworzy się w Polsce nowy typ kultury oparty na wartościowych elementach przeszłości. Elementy wyzysku i ucisku, dominujące w dawnej polskiej kulturze, nie mogą wchodzić do nowej polskiej kultury, ogarniającej cały naród, a nie tylko uprzywilejowane grupy.

W kulturze szlacheckiej możemy wyróżnić kilka okresów, a pierwszy z nich nazywamy rycerskim. Między tymi okresami zachodzą pewne różnice. Inny był typ szlachcica-rycerza, inny zaś szlachcica-ziemianina.

Okres rycerski

Ryczerz nie zajmuje się gospodarstwem, jego zajęcie to wojna, turnieje, zapasy i łowy. W swoim dworze przebywa krótko, życie spędza w ciągłych podróżach z jednego dworu na drugi. Wyjeżdża na dwory książąt zagranicznych. Od lat dziecinnych uczy się władać bronią, zaprawia się w rzemiośle rycerskim z całą starannością, bo to gwarantuje mu pozycję społeczną. Przewaga nad innymi rycerzami w bojach, turniejach i zapasach uświetnia go, czyni go poszukiwanym przez książąt, cenionym, jest ozdobą dworów możnych panów. Obowiązują go surowe prawa, których najdrobniejsze przekroczenie grozi wyrzuceniem poza społeczność rycerską. Odwaga w boju i dotrzymywanie słowa należą do najważniejszych obowiązków rycerza. Ucieczka z pola bitwy nie istnieje dla rycerza, chociażby dalszy opór był bezsensowny, a śmierć nieuniknioна. Rycerstwo cechuje wielka pobożność, a obrona wiary chrześcijańskiej należy do pierwszego obowiązku. Złamanie słowa rycerskiego jest hańbą. Ten surowy kodeks[3]) obowiązuje tylko w obrębie swojej grupy, tzn., że rycerz obowiązany jest dotrzymać słowa tylko drugiemu recerzowi. Ludziom z poza warstwy szlacheckiej (rycerskiej) nie należy dawać rękojmi słowa rycerskiego. To byłoby niezgodne z czcią rycerską.

Rycerz gospodarstwa nie prowadził, żył zaś z łupów wojennych, darowizn, był utrzymywany przez książąt. Daniny poddanych wystarczały na zaopatrzenie dworu o charakterze obronnym. Łowy na grubego zwierza, to ulubione zajęcie rycerskie. W walce z turem, żubrem, niedźwiedziem, rycerz popisywał się zręcznością i siłą.

Za wzór osobowy rycerstwa można uznać Zawiszę Czarnego z Garbowa. Honor rycerski kazał mu zginąć w walce z poganami, mimo, że pozostał sam jeden na placu boju, a istniała łatwa możliwość ucieczki. Słowność jego była tak znana, że do dziś jeszcze przechowało się przysłowie, „Polegaj na nim, jak na Zawiszy". Czy Zawisza faktycznie był taki, jak przedstawia go historia, nie wiemy? Niemniej jednak upodobnienie się do Zawiszy było zapewne dążeniem każdego rycerza.

Głównym elementem kultury rycerskiej była walka. Kultura ta tworzyła się w oparciu o warowny gród, cechował ją brak działalności gospodarczej.

Okres ziemiańsk

W XV stuleciu szlachta przemienia się z rycerzy w ziemian, powstaje nowy typ szlachcica. Już nie rzemiosło wojenne jest głównym zajęciem, a staje się nim kierowanie gospodarstwem rolnym, folwarkiem. Z poprzednich lekcji wiemy, że za panowania Kazimierza Jagiellończyka Polska odzyskuje dostęp do morza. Otwierają się możliwości eksportowe[4]) zboża do zachodniej Europy. Daniny chłopskie nie wystarczają na potrzeby pana, tymbardziej, że potrzeby gospodarcze szlachty wzrastają. Dwór szlachcica ziemianina, jako stałe miejsce pobytu wymaga innego, bardziej wygodnego urządzenia. Piwnice i spiżarnie zapełnia szlachcic — ziemianin wszelkim dobrem, aby móc bez przeszkód oddawać się biesiadom w gronie braci szlachty. Zaję-

Dokończenie na str. 6)

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI na LEKCJĘ Nr 18

Okazało się, że najbardziej znanymi książkami wśród uczestników Wychowania Społecznego są: „Krzyżacy” — Henryka Sienkiewicza i „Stara Baśń” — J. I. Kraszewskiego.

Dokładne zapoznanie się z zagadnieniem niemieckim jest obowiązkiem każdego Polaka. Przeglądając odpowiedzi Koleżanek i Kolegów, stwierdzić należy, że zbyt mało książek z tego zakresu jest w bibliotekach kół wiciowych. Z wydań powojennych koniecznie należy przeczytać Edmunda Osmańczyka — „Sprawy Polaków” i „Dokumenty pruskie” oraz Podkowińskiego Mariana — „IV Rzesza rośnie”.

Odradzające się pod opieką anglosaskich kapitalistów Niemcy mogą znowu stać się groźne dla Polski. Dlatego musimy czujnie patrzeć na Zachód. Niebezpieczeństwo zawsze jest mniejsze, o ile jest znane.

Wszyscy uczestnicy Wychowania Społecznego ocenili sprowadzenie Krzyżaków jako krok wybitnie szkodliwy dla dalszych dziejów Polski. Z zakonu, sprowadzonego do walki z pogańskim plemieniem Prusaków, w szybkim tempie wyrosła potęga, zagrażająca Polsce. Na ziemiach polskich i litewskich wyrosło państwo, które pierwsze dało projekt rozbiorów Polski. Prusy, to siedziba szlachty niemieckiej — junkrów, najbardziej reakcyjnej i imperialistycznej warstwy narodu niemieckiego.

Część Kolegów i Koleżanek nie zrozumiało trzeciego pytania. W pytaniu tym miał być omówiony proces kolonizacji na prawie niemieckim. Jak pisaliśmy, kolonizacja ta miała miejsce w XIII i XIV stuleciu. Niemcy przybyli na ziemie polskie w okresie kolonizacji na prawie niemieckim, ulegli całkowitemu spolszczeniu w niedługim czasie po przybyciu. Niemców tych, szczególnie osiedlających się po wsiach, nie było dużo. Pisaliśmy, że „osadźcy” nie wywiązywali się ze swych umów z panem co do ilości sprowadzonych ludzi. Większa ilość osiedliła się w miastach i ci właśnie usiłowali narzucić państwu swoją wolę. Spiskowali przeciwko królom polskim, umawiali się z obcymi władzami i otwierali im bramy miast. Politycznie zatem kolonizacja przyniosła Polsce szkody i straty. Natomiast w dziedzinie gospodarczej kolonizacja miała dodatnie skutki. Przyniosła ze sobą lepsze metody uprawy ziemi. Częściowo zaludniły się opustoszone wsie.

W wieku XIII ziemie Polski zostały wyludnione przez najazdy tatarskie i epidemie. Stąd też wyłoniła się potrzeba sprowadzenia ludzi z innych krajów.

Niemcy, zamieszkujący na ziemiach Polski przed 1939 rokiem, przybyli w ramach akcji germanizacyjnej, prowadzonej przez państwo niemieckie w okresie zaborów Polski. Z tych to Niemców rekrutowali się „volksdeutsche”.

Bardzo mała część odpowiedzi na czwarte pytanie była całkowicie trafna. O tym, że rozwój terytorialny Polski od czasów Jagiellonów poszedł w kierunku wschodnim, to pisali wszyscy.

Trudniejsza była druga część pytania. W lekcji 18-ej pisaliśmy, że Jagiellonowie związani byli z Litwą i Rusią. Stare ziemie piastowskie nie budziły ich zainteresowania. Nigdy tam nie panowali. Niemniej ważna była przyczyna druga. Panowie polscy otrzymali na wschodzie ogromne obszary ziemi. Kierując polityką państwa polskiego, starali się te ziemie zabezpieczyć. Niektórzy magnaci na własną rękę wszczynali wojny z Wołochami i innymi sąsiadami, aby powiększyć swoje majątki. Do takich książąt należał znany nam z „Ogniem i Mieczem” — Sienkiewicza Jarema Wiśniowiecki. Właśnie panowie ci wplątywali Polskę w wojny z Turcją i Rosją.

(Dok. ze str. 5)

cia swe skierowuje na gospodarstwo, ucztę i polowanie. Jednocześnie szlachta emancypuje się spod przewagi duchowieństwa i sięga po władzę w państwie. Na sejmach zdobywa sobie stanowiska kierownicze i decydujące. Stanowiska używa do zabezpieczenia swoich stanowych, wąskich interesów, z zaniedbaniem spraw państwowych. Cechuje ją wielka przekupność i nieuczciwość.

Magnaci zdobywali często na sejmach głosy szlachty wypuszczając jej za to wsie w dzierżawę, czy darowując inne „upominki”. Obok przekupstwa, ciemnota święciła swoje triumfy. Istniały wprawdzie szkoły prowadzone przez zakony a nawet wyższe uczelnie, były one jednakże siedliskiem przesądów i bardzo mało dawały rzetelnej wiedzy. Ogromny procent szlachty nie umiał pisać, a ludzi naprawdę wykształconych było b. niewielu. Najlepszym tego dowodem jest uczucie osamotnienia, które odczuwają ludzie wybitni. (Np. Jan Kochanowski). Oświecona była tylko cieniutka warstewka, podczas, gdy masy szlacheckie tonęły w pijaństwie i innych niewymyślnych uciechach, nadając ton ówczesnej polskiej kulturze.

Stosunek do rzemiosła wojennego ulega zasadniczej zmianie. Wojnę traktuje się jako zło konieczne i stara się jej uniknąć. Niechętnie zbiera się pospolite ruszenie, ucieka w popłochu z chwilą nadejścia nieprzyjaciela (Piławce) lub też poddaje się z całym obozem (wojny szwedzkie). Jeszcze wojny z Turcją cieszą się większą popularnością. Turcy wojowali dużą ilością konnicy podobnie jak i szlachta. Poza tym w walce z Turkami liczono na łupy wojenne zdobywane na bogatych baszach tureckich. Szczególnie cenne konie, na jakich jeździła kawaleria turecka, nęciły szlachtę zamiłowaną w hodowli koni. Wojna zaś z wojskami szwedzkimi, czy niemieckimi o wielkiej ilości piechoty i artylerii rekrutującej się z ubogich warstw ludności, nie dawała możliwości zdobycia łupów. Obozy wojenne wykorzystuje szlachta jako okazję do narzucenia królowi swoich żądań (wojna kokosza za Zygmunta Starego). Umiejętność władania szablą potrzebna jej jest na zjazdach, sejmikach, w burdach karczemnych. Polowania i uczty uważa się za jedyne zajęcie godne szlachty, zajmowanie się handlem jest dla szlachcica hańbą. Stąd też niechęć i pogarda dla miast i kupców. Praca fizyczna, to zajęcie dla chłopów, którym odmawia się człowieczeństwa. Uważa się ich za bydło robocze stworzone tylko po to, aby pracowało na pana. Dochód uzyskiwany z folwarku przeznacza się na konsumcję. O inwestycjach, wprowadzeniu ulepszeń, nie myśli się, uważa się to za szkodliwą inowację.

Od XVII wieku następuje rozkład warstwy szlacheckiej. Potrzeby gospodarcze uzupełnia się coraz większym zdzierstwem chłopów, byle tylko znaleźć pokrycie na urządzane uczty.

Widzimy więc, że między kulturą szlachecką okresu rycerskiego, a kulturą szlachty — ziemian, występują duże różnice. Miejscem, które kształtowało kulturę rycerską był obronny gród — w kulturze ziemiańskiej folwark oparty o pracę pańszczyźnianych chłopów. Podstawowym zajęciem w pierwszym okresie była walka rycerska, w drugim ziemiańskim — polowanie i biesiadnictwo. Dawniejszy wybijający się na czoło typ szlachcica-rycerza ustępuje miejsca zniewieściałemu pławiącemu się w wygodach, uczcie i pijaństwie ziemianinowi.

Pytania

1) Czym się różnił tryb życia szlachcica — rycerza od trybu życia szlachcica — ziemianina?
2) W jakim celu niektórzy pisarze i uczeni usiłowali udowodnić wyższość umysłową ludzi pochodzenia szlacheckiego nad chłopami?
3) Co sądzicie o społecznej wartości książek H. Sienkiewicza szczególnie o „Ogniem i mieczem”, „Potop” i „Pan Wołodyjowski”?

W najbliższym numerze „Wici” zamieścimy referat kol. Stefana Ignara, wygłoszony na wspólnym posiedzeniu Zarządów Głównych czterech organizacji w dniu 16 kwietnia br.

Wytyczne młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi

dla kół „Wici" i wiejskich kół ZWM

Walka o utrwalenie niepodległości gospodarczej i politycznej kraju wymaga zmobilizowania wszystkich sił narodu. Ostateczne rozbicie imperializmu, wrogiego nam i innym narodom, wymaga od nas ofiarnego wysiłku i sprężystej organizacji.

Przed młodym pokoleniem Polski Ludowej stoi odpowiedzialne zadanie pełnego uświadomienia społeczno-politycznego, oraz przygotowania zawodowo-gospodarczego młodzieży wsi i miast.

Podstawowym środkiem niezależności narodowej i państwowej jest podwojenie wydajności produkcji przemysłowej i rolniczej, przyśpieszenie odbudowy i rozbudowy gospodarczej kraju, gruntowna przebudowa ustroju rolnego i wsi.

Chcąc osiągnąć pełną samowystarczalność produkcji rolniczej, wygrać zasadniczą walkę o chleb, zrealizować 3-letni plan gospodarczy, musimy zorganizować powszechną akcję współzawodnictwa pracy na wsi.

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. Wici, Związek Walki Młodych wraz z Wydziałem Młodzieżowym Związku Samopomocy Chłopskiej, podjął planową i zorganizowaną pracę w kierunku jak największego wyścigu pracy na wsi.

Wydział Zawodowo-Gospodarczy Wici i Wydział Wiejski ZWM opracował wytyczne Młodzieżowego Współzawodnictwa pracy na wsi, które niżej podajemy.

Materiał ten był podstawą szczegółowych referatów, wygłoszonych przez kol. kol. Wąsika Wincentego, Kędziorę Feliksa, inż. Pawiłkowskiego Wincentego i Paca Władysława na ogólno-polskiej konferencji w dniu 5 i 6 kwietnia br.

Instrukcje podane służyć będą jako materiał do realizacji podjętego wyścigu pracy na wsi przez organizacje młodzieżowe Wici i ZWM.

I. Tematy do przepracowania w akcji młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi.

Plan pracy Młodzieżowego Współzawodnictwa na wsi opracowany jest w oparciu i uzgodnieniu z zasadniczymi wytycznymi współzawodnictwa w rolnictwie, opracowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej i Min. Rolnictwa i R. R.

Ponadto w całości młodzieżowego planu współzawodnictwa pracy na wsi uwzględniona jest tematyka PRW i powszechnej oświaty rolniczej oraz współzawodnictwo spółdzielczości rolniczej i central branżowych Związków Spółdzielczych.

Uzgodnienie Młodzieżowego planu współzawodnictwa z planami powyższych instytucji wynika ze ścisłej współpracy oraz konieczności koordynacji i centralizacji tych tak ważnych akcji w dziedzinie podniesienia produkcji rolniczej.

Przy czym w planie Młodzieżowego Współzawodnictwa uwzględnione są szczególnie te tematy, które są związane z zainteresowaniami, warunkami i realnymi możliwościami młodzieży wiejskiej.

1. Ośrodki maszynowe.

Odnośnie tego tematu w ramach współzawodnictwa organizacje ZMW R. P. Wici i ZWM mają za zadanie:

a) propagować organizację gminnych ośrodków maszynowych wspólnie ze ZSCh,

b) wysyłać młodzież na kursy fachowe dla obsługi maszyn rolniczych,

c) praca na maszynach winna iść w kierunku podniesienia wydajności pracy w zakresie większej ilości zoranych ha, zasianych pól, młocki itp., przy pomocy maszyn i obsługi ich przez współzawodniczącą młodzież,

d) propagować używanie siewników, zakup siewników w ramach organizujących się nowych gminnych ośrodków maszynowych, w celu siewu, co daje oszczędność około 20% zboża oraz umożliwia pielenie przy uprawie roślin przemysłowych,

e) przeprowadzać szeroką akcję uświadamiającą, podając cel, znaczenie i sposób konserwacji maszyn rolniczych.

2. Likwidacja odłogów

W roku bieżącym Min. Rolnictwa i R. R. zaplanowało likwidację około 1 miliona odłogów.

W majątkach państwowych do likwidacji przeznaczono 200 tys. ha, a resztę odłogów zostanie zlikwidowanych w gospodarstwach chłopskich.

a) W powyższej akcji zaorania i uprawy odłogów i ugorów należy w pełni wykorzystać dekret Rządu R P. o pomocy sąsiedzkiej. Na podstawie okólnika z dn. 26.II.47 r. Prezydia powiatowych rad narodowych w miesiącu styczniu br. obowiązane były ustalić normy (wysokość opłat — tabele opłat) za powyższe świadczenia w ramach pomocy sąsiedzkiej.

W ramach pomocy sąsiedzkiej należy przede wszystkim zorganizować pomoc we wsi dla wdów, sierot, inwalidów wojennych, dla gospodarstw zniszczonych i biednych, nie mających sprzężaju.

Taka akcja musi być bezwzględnie w br. wykonana ze względów gospodarczych i społecznych. Nie może bowiem być na wsi kawałka ziemi, leżącej odłogiem i porosłej chwastami.

b) W gruntownym przepracowaniu powyższego tematu i likwidowaniu odłogów należy również w pełni wykorzystać zarządzenie Min. Rolnictwa Ziem Odzyskanych i Administracji Publicznej z dn. 28.III.48 r., na podstawie którego wszystkie odłogi, grunty nieuprawiane, będące w administracji Funduszu Ziemi, mogą być oddane do użytkowania na lat 3, tj. do 31.XII.50 r. za zezwoleniem Zarządu Gmin Wiejskich tym rolnikom, którzy te grunta zaorzą i obsieją. Użytkownicy tych odłogów zostaną zwolnieni z opłat podatku gruntowego za 1948 r.

c) Dla należytego przepracowania powyższego tematu w ramach współzawodnictwa należy zorganizować pomoc techniczną poprzez wykorzystanie gminnych ośrodków maszynowych ZSCh. Zadanie to będzie łatwiejsze do wykonania ze względu na szeroki plan zorganizowania conajmniej w połowie gminnych ośrodków maszynowych.

d) Na Ziemiach Odzyskanych należy wykorzystać kredyty na orkę traktorową w Państwowym Banku Rolnym w ramach ogólnych kredytów dla rolnictwa.

Wystaranie się, pomoc w uzyskaniu i rozdzieleniu tych kredytów dla zorganizowania i przeprowadzenia orki traktorowej na Ziemiach Odzyskanych, winno być uwzględnione w ramach racjonalnego współzawodnictwa.

Dekret o zagospodarowaniu odłogów dotyczy również ziemi opuszczonej, ziemi poukraińskiej na terenie województw południowo - wschodnich.

Dla powyższej akcji w gromadach, które stanęły do wyścigu należy ustalić ilość w ha odłogów, zmobilizować młodzież, przygotować dodatkowe pomoce, które przytoczyliśmy wyżej, ułożyć plan zaorania oznaczonej ilości odłogów, po wykonaniu zadania ustalić ilość zaoranej ziemi, czas trwania akcji, ilość biorących udział w tej akcji, wyróżniających się w pracy, ilość ha w majątkach państwowych, ilość ha w ramach pomocy sąsiedzkiej na wsi. Szczegółowe sprawozdanie przesłać do Komitetu Nadrzędnego.

3. Akcja siewna.

Akcja wiosennych siewów łączy się ściśle z pracami likwidacji odłogów. W tych pracach młodzież bierze aktywny udział w ramach młodzieżowego współzawodnictwa pracy.

a) Na Ziemiach Odzyskanych Komitety Młodzieżowego Współzawodnictwa ściśle winny współpracować z Wojewódzkimi i Powiatowymi Komisjami Akcji siewnej i ZSCh.

b) W ramach powyższego tematu należy również zorganizować pomoc dla gospodarstw biednych, zniszczonych oraz zespołową obróbkę pól wdowom, sierotom, inwalidom i nieposiadającym sprzężaju, ponadto w majątkach państwowych zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych.

c) Zorganizować pomoc w dostarczaniu nawozów sztucznych na tereny objęte akcją siewną w ramach współzawodnictwa pracy. W bieżącym roku na zasiewy wiosenne przeznaczono 438 tys. ton nawozów, z czego 261 tys. ton rozprowadzone są przez Gminne Spółdzielnie ZSCh.

d) W całości tej akcji należy również praktycznie rozwiązać pomoc dla

(Dok. na str. 8)

DO CAŁEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ!

ODEZWA WYDANA PRZEZ NACZELNĄ RADĘ DLA SPRAW MŁODZIEŻY I KULTURY FIZYCZNEJ

Im jaśniejsza rysuje się przed nami przyszłość — tym bardziej oczy całego narodu zwracają się ku tobie, Polska Młodzieży.

Młodzież — dorastające pokolenie — stanie się dziedzicem wielkiego zwycięstwa, które przywróciło naszej Ojczyźnie granice Chrobrego.

Stanie się dziedzicem zwycięstwa mas pracujących w wewnętrznej klasowej walce, zwycięstwa, które obaliło ustrój krzywdy i wyzysku milionów i położyło fundamenty pod demokrację ludową, ustrój społecznej sprawiedliwości.

W wolnej Ojczyźnie, wyzwolone od służb własnym i obcym kapitalistom, młode pokolenie sposobi się, aby całym sercem i wszystkimi siłami służyć Polsce, pracować dla wielkości i szczęścia narodu.

Mamy wszystko, co może być potrzebne, dla zbudowania szczęścia narodu i zaspokojenia potrzeb każdego człowieka. Mamy wielkie skarby pod ziemią — węgiel, rudy i minerały, mamy potężniejący z każdym rokiem przemysł. Mamy ziemię urodzajną. Oparliśmy się mocno o Bałtyk 500 kilometrowym wybrzeżem. Do nas należą największe porty bałtyckie: Gdańsk, Gdynia, Szczecin.

Nadewszystko zaś mamy nieprzebrane złoża entuzjazmu i zapału milionów ludzi pracy, całego narodu, który potrafił przezwyciężyć niezwyciężone zdawało się trudności.

Wszystkie te skarby musimy wykorzystać. Musimy przezwyciężyć nasze zacofanie, wysunąć Polskę na przodujące miejsce w świecie.

Musimy uzbroić kraj w nowoczesną technikę, zbudować nowe potężne ośrodki przemysłowe, ująć rzeki betonowymi zaporami, doprowadzić energię elektryczną do każdej wsi, podnieść i unowocześnić gospodarkę rolną, zbudować tysiące mieszkań dla robotników, budować nowe wsie i nowe szkoły, zakłady naukowe i badawcze.

Do wykonania tych wielkich, wspaniałych planów rozbudowy kraju potrzebne są setki tysięcy inżynierów, techników, fachowych robotników w każdej dziedzinie, agronomów, posługujących się najnowszymi zdobyczami wiedzy rolniczej, lekarzy, nauczycieli — żadne zdolności nie mogą się marnować.

Wszystkie siły winny być włączone do odbudowy i rozbudowy kraju w sposób jak najgospodarniejszy.

Jest wiele energii i zapału wśród młodzieży polskiej. Młodzież dała dowody swego bohaterstwa i patriotyzmu w walce, dała dowody zapału i przedsiębiorczości w odbudowie. Nie wystarczy jednak sam, choćby najszlachetniejszy entuzjazm — trzeba wiedzy, umiejętności. Trzeba się uczyć i zdobywać kwalifikacje zawodowe. Trzeba zapoznać się z produkcyjną pracą i z nowoczesną techniką.

To zadanie wypełni organizacja „Służba Polsce".

Poprzez Służbę Polsce młodzież nasza współdziałała będzie z młodzieżą krajów demokracji ludowej i całą młodzieżą świata w dążeniu do najwyższych ideałów — szczęścia całej ludzkości.

Cała postępowa młodzież świata jednoczy swe siły przeciwko podżegaczom i mącicielom pokoju. Przeciwko tym, którzy zamiast twórczej współpracy między narodami niosą ucisk, gwałcą suwerenne prawa narodów.

W Polsce, po okresie walki o wolność i niepodległość Ojczyzny — podnosimy sztandar romantyzmu budowy — czynu i pracy!

Budujemy nową Polskę w oparciu o człowieka, który stanie się ofiarnym budowniczym i płomiennym patriotą Odrodzonej Ludowej Polski.

Odrodzona Polska dąży do podniesienia kultury fizycznej i stanu zdrowia całego narodu. Zadanie to wypełnią Urzędy Kultury Fizycznej.

Przyłączcie się do zespołów wychowania fizycznego, zrzeszajcie się w klubach i sekcjach sportowych. Podejmijcie szerokie współzawodnictwo o najlepsze wyniki we wszystkich dziedzinach sportu.

Młodzieży- „Służba Polsce" to droga do rozwoju twych talentów i zdolności, droga do wiedzy i nauki zawodu, do twórczej pracy dla kraju.

„Służba Polsce" będzie rozwijać hart i przysposobienie wojskowe — przygotowując ją do najszczytniejszego zadania — obrony całości i niepodległości Ojczyzny!

„Służba Polsce" będzie szkołą życia i kuźnią charakterów młodzieży — nowych ludzi — budowniczych i obrońców nowej Polski.

Miłować Ojczyznę — to znaczy budować jej wielkość i szczęście.

Młodzieży! Wstępuj w szeregi organizacji „SŁużba Polsce".

Dok. ze str. 7)

gospodarstw w postaci kredytów na nawozy sztuczne i na akcję siewną.

Kredyty te są krótkoterminowe, przeznaczone na zasiewy i nawozy, a wynoszą dla całego rolnictwa kilkaset mil. złotych. Najważniejsze prace, to wzięcie zespołowego udziału przy siewach wiosennych, zmobilizowanie sprzężaju, wystaranie się o kredyty, nawozy, nasiona siewne dla gospodarstw będących w trudnym położeniu.

Ponadto pełny, masowy udział wiciarzy i ZWM-owców w akcji siewnej na Ziemiach Odzyskanych.

4. Tępienie chwastów

Walka z chwastami i tępienie szkodników roślin, w polu, ogrodzie i sadzie jest akcją szczególnie dla młodzieży odpowiednią — a nawet atrakcyjną.

Należy tą akcją umiejętnie pokierować, do walki z chwastami wciągnąć całą młodzież ze wsi, a osiągnąć będzie można poważne cele społeczno-wychowawcze i gospodarcze.

a) Wyznaczyć teren pól, sadów, warzywników do przeprowadzenia akcji oczyszczającej z chwastów i szkodników (włącznie z wczesną podorywką).

b) Zmobilizować młodzież zorganizowaną i niezrzeszoną, przeprowadzić należytą propagandę o szkodliwości chwastów i szkodników, zorganizować pogadanki, referaty na gromadzkich zebraniach, poprzeć odczyty zdjęciami, fotografiami itp.

c) Obejść pola, wyniszczyć chwasty, w okresie przed kwitnięciem, przenieść je na kupy kompostowe, wytępić chwasty w ogrodach, koło przyplotów itp.

d) Przeprowadzić oczyszczenie warzywników i sadów, dokonać opryskiwania sadów. Wystarać się o aparat i środki dezynfekcyjne. Powierzyć w okresie wiosennym najlepszym przodownikom opiekę nad wyznaczonymi terenami pól i ogrodów, w celu obserwacji i składania meldunków do Komisji.

e) Przeprowadzać prace pielenia buraków, okopowych, nasion oleistych w ramach pomocy sąsiedzkiej.

5. Akcja żniwna

a) Prace w akcji żniwnej w ramach wyścigu pracy należy organizować pod kątem warunków i potrzeb Ziem Odzyskanych i ziem starych.

b) Zorganizować pomoc w akcji żniwnej na Ziemiach Odzyskanych w majątkach państwowych, w zbiorowych gospodarstwach parcelacyjno - osadniczych. Pomoc w sile pociągowej przez zorganizowanie pomocy traktorowej przy zwózce, współudział z komitetami akcji żniwnej w dostarczaniu maszyn, żniwiarek, kosiarek, kopaczek.

c) Zorganizować wyścig indywidualnej wydajności pracy przy obsługiwaniu maszyn rolniczych w akcji żniwnej.

Redakcja Komitet
Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici"

Adres Redakcji: Warszawa ul. Bartoszewicza 3. Tel 8 72 91. Adres Administracji: W-wa. ul. Zielna 45. Tel 8 74 95 Konto czekowe PKO W-wa Nr 1199.

Prenumerata rocznie 400 półrocznie zł. 200. kwartalnie zł 100 Numer pojedyńczy zł 10 Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30 000. 1/2 strony zł 15 000 1/4 strony zł 8.000. 1/8 strony zł. 4 000. 1/16 strony zł. 2.000.
W tekście 100% drożej Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwania pracy zł. 3 za wyraz.

B-60009 Składano i odbijano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat", W-wa, Al. Jerozolimska 83, tel. 8-69-19.